

TEKSTY Z DZIEJÓW
ARABSKICH I ISLAMSKICH

MAHOMET

Opracował
Janusz Danecki





Publikacja powstała w ramach projektu "Let's Empower, Participate and Teach each other to Hype Empathy: Challenging discourse about Islam and Muslims in Poland (EMPATHY)", realizowanego w ramach Citizens, Equality, Rights and Values Programme (CERV).

Zapraszamy do odwiedzenia strony z materiałami edukacyjnymi opracowanymi w ramach tego projektu: <http://osialmie.sgh.waw.pl>

Projekt finansowany przez Unię Europejską. Wyrażone poglądy i opinie należą wyłącznie do autora(ów) i niekoniecznie odzwierciedlają poglądy i opinie Unii Europejskiej lub Komisji Europejskiej. Ani Unia Europejska, ani Komisja nie ponoszą za nie odpowiedzialności.

Praca naukowa opublikowana w ramach projektu międzynarodowego współfinansowanego ze środków programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pn. „PMW” w latach 2022-2023; umowa nr 5245/GRANT KE/2022/2.



**Dofinansowane
przez Unię Europejską**

MAHOMET

SPIS TREŚCI

Uwagi wstępne	7
Misja Mahometa	12
Al-Muqaddasī: Opis Mekki	19
Rok Słonia.....	26
Narodził się Prorok.....	41
Spotkanie z mnichem Bahīrą.....	44
Ślub Proroka z Chadīdżą.....	48
Początek objawienia	50
Wezwanie do modlitwy – <i>adhān</i>	52
Rok 614: Szatańskie Wersety.....	56
Rok 615: Ucieczka do Etiopii.....	60
Podróż nocna i wstąpienie do nieba.....	66
Rok 622: Hidżra.....	71
Rok 623: Konstytucja Medyńska	75
Wojna zKurajszytami	89
Rok 624: Bitwa pod Badrem.....	91

Rok 625: Bitwa pod górą Uḥud	97
Rok 627: Bitwa Rowu	101
Rok 627: Spór o niewinność: Sprawa naszyjnika ‘Ā’iszy	106
Rok 628: Porozumienie w Al-Ḥudaybiyyi	113
Rok 629: Potyczka pod Mu’tā	117
Rok 630: Zdobycie Mekki	120
Rok 630: Bitwa w Wādī Ḥunajn	126
Rok 632: Pielgrzymka pożegnalna Mahometa	132
Rok 632: Staw Chumm – Ghadīr Chumm	137
Rok 632: Choroba i śmierć Proroka	143
Transkrypcja	152

UWAGI WSTĘPNE

Życie i działalność proroka islamu Mahometa są doskonale udokumentowane. W porównaniu z Mojżeszem, Chrystusem czy Zoroastrem życie Mahometa nie kryje wielu zagadek.¹ Szczegółów dostarczają liczne źródła zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne.

Muzułmańska literatura dotycząca życia i działalności proroka islamu Muḥammada Ibn ‘Abd Allāha (570-632) popularnie zwanego Mahometem obejmuje dwa gatunki utworów: hadisy oraz biografie. Hadisy to relacje i opowieści o wydarzeniach z życia Proroka oraz jego wypowiedzi w tym wypowiedzi będące cytatami Boskich objawień (zwane po arabsku *ḥadīth qudsī* „święte hadisy”). Natomiast biografie to autorskie opracowania życia Mahometa, swoiste *les vies romancées*, a więc utwory nie pozbawione znamion literackości.

Za najstarsze i najbardziej wiarygodne źródła uznaje się sześć dzieł napisanych między IX a X wiekiem. Są to dwie biografie: Ibn Ishāqa (zm. 768) i Ibn Hiszāma (zm. 833) zatytułowane *As-Sīra an-nabawiyya* (Droga życia Proroka). Są one ze sobą powiązane, ponieważ starsze dzieło Ibn Ishāqa zachowało się jedynie w relacji Ibn Hiszāma z jego uzupełnieniami i korektami. Podobnie powiązane są dwa kolejne dzieła biograficzne: *Kitāb al-maghāzī* (Księga wypraw wojennych/zajazdów) Al-Wāqidiego (zm. 822) oraz *Aṭ-Ṭabaqāt* (Pokolenia) Ibn Sa‘da (zm. 845). Al-Balādhurī (892) napisał *Ansāb al-asrāf* (Genealogie szlachet-

¹ O tej różnicy między wiedzą o wielkich postaciach religii: R. Kurt, *Die Anfänge Mohammeds im Lichte der Religionswissenschaft*, w: *Geschichte und Probleme der Religionswissenschaft*, Leiden 1992, s.237-278.

nych) i w pierwszym tomie zawarł opis życia Mahometa. Aṭ-Ṭabarī (zm. 923) jest autorem historii powszechnej *Tārīḥ ar-rusul wa-al-mulūk* (Dzieje wysłanników [tj. proroków] i królów) zawierające obszerną siłę Proroka.²

Przytaczane tu teksty pochodzą przede wszystkim z najbardziej autorytatywnej biografii proroka Mahometa (*As-Sīra an-nabawiyya*) opracowanej przez Ibn Hiszāma (zm. 833) na podstawie Ibn Ishāqa (zm. 768). Cytuję trzy różne opracowania tego tekstu: klasyczne wydanie F. Wüstenfelda z 1858 roku, dwutomowe wydanie, które przygotował Ṭāhā ‘Abd ar-Ra’ūf (Dār al-Ġīl, Bejrut 1975) oraz opracowanie w czterech tomach trzech arabskich koryfeuszy edytorstwa: ‘Abd al-Ḥafīza Szalabiego, Ibrāhīma al-Ibjāriego, Muṣṭafy as-Saqqā (Dār Iḥyā’ at-Turāt al-‘Arabī, Bejrut). Sięgam też do powszechnie znanego przekładu na język angielski A. Guillaume’a: *The Life of Muhammad*, Oksford 1955.

W późniejszych wiekach pojawiły się liczne biografie proroka opracowywane przez wielkich muzułmańskich teologów i historyków, np. Ibn Ḥazma (zm. 1064) *Ġawāmi‘ As-Sīra an-nabawiyya*, czy *As-Sīra an-nabawiyya* Ibn Kaṭīra (zm. 1373). Powstawały też komentarze do *Sīry*, jak np. As-Suhaylego (zm. 1185). Sięgam do tego komentarza być może nie tylko ze względu na urokliwy tytuł (*Ar-Rawḍ al-unuf* „Dziewiczy ogród”), ale i dlatego, że autor pochodził z arabskiej Hiszpanii. Z innych wart uwagi jest komentarz Ibn Sayyida an-Nāsa (zm. 1334). Tu oryginalny jest nie tylko tytuł: *‘Uyūn al-aṭar fī funūn al-maġāzī wa-aš-šamā’il wa-as-sīyar* („Skarby zabytków, czyli zbiór relacji z wypraw wojennych, wydarzeń historycznych oraz biografii”), ale i nazwisko: Ibn Sajjid an-Nās to „syn pana ludu”. Poważyłem się też sięgnąć do ciekawej stylistycznie i popularnej biografii Mahometa współczesnego indyjskiego (pakistańskiego) uczonego Al-Mubārakfuriego (zm. 2006). Dzieło warte

² Przeglądu biografii Proroka ze szczegółową analizą gatunkową dokonał Tarif Khalidi w *Images of Muhammad. Narratives of the Prophet in Islam Across the Centuries*, New York 2009. Mówi o czterech gatunkach i siedmiu wyżej wspomnianych dziełach.

uwagi, albowiem stylistycznie odbiega od typowych muzułmańskich biografii.

Tłem dla mnie była świetna praca Martina Lingsa: *Muhammad. His Life Based on the Earliest Sources* (1983), oparta na źródłach muzułmańskich, ale w gruncie rzeczy tworząca literacki obraz życia Mahometa przeznaczony dla Europejczyków. Może kiedyś jeszcze uda mi się napisać podobną biografię dla Polaków, bo są Europejczykami. *Bi-idhni llāhi ta'ālā*.

Wiele informacji o Mahomecie dostarcza najstarszy tekst islamu: Koran – święta księga muzułmanów. Z szacunku dla niej używam zapisu za pomocą innej czcionki. Ponadto próbuję dokonać własnego przekładu wybranych fragmentów. Nie dlatego, że przekład mojego Nauczyciela Profesora Józefa Bielawskiego jest nieadekwatny, ale dlatego, że nastał czas na próbę nowej interpretacji świętego tekstu.

A cytowanie tekstu koranicznego wymaga również sięgnięcia do tafsīrów – komentarzy koranicznych, których jest bardzo wiele. Korzystałem więc i z nich.

Kolejny zespół tekstów – ḥadīthy, czyli relacje z życia Proroka, są również ważne dla poznania życia Mahometa. Gromadzono je przez wieki. Ich wiarygodność jest inna niż Koranu, powstawały bowiem dopiero ponad sto lat po śmierci Mahometa. One również doczekały się komentarzy, w tym tak fundamentalnych jak *Faḥ al-bārī* (Podbój dzięki Stwórcy) Al-'Askalānīego (zm. 1449) – wielotomowy komentarz do najbardziej autorytatywnego – „zdrowego (*ṣaḥīḥ*)” – zbioru hadisów Al-Buchāriego (zm. 870). Sam Al-'Askalānī jest autorem własnego zbioru ḥadīsów: *Al-Maṭālib al-'āliya bi-zawā'id al-masānīd at-ṭamāniyya* (Wzniosłe cele w uzupełnianiu ośmiu zbiorów z gatunku *musnad*³).

Korzystam oczywiście ze wspomnianych klasyków literatury historycznej Arabów i muzułmanów, a więc sięgam do: dziejów wypadów

³ *Musnad*: zbiór ḥadīthów ułożony według nazwisk osób go przekazujących, zwykle wybitnych towarzyszy proroka uznanych za autorytety.

wojennych Proroka, czyli do gatunku *maghāzī*, do Al-Wāqidiego (zm. 723), a także do niedawno opublikowanych wcześniejszych dzieł z tego gatunku: Mūsy Ibn ‘Uqby (zm. 758) oraz Ma‘mara Ibn Rašida (zm. 770).

Ważne materiały zawiera słownik biograficzny Ibn Sa‘da. Zawarte w nim są biografie towarzyszy proroka: emigrantów (muḥāğirów), pomocników (anšarów) i ich następców (tābi‘ich). Dzieło nazywa się *Ṭabaqāt* „Pokolenia”.

Sięgam też do „Historii wysłanników i królów” (*Tārīḥ ar-rusul wa-al-mulūk*) Aṭ-Ṭabariego (zm. 923), i – rzadziej – do innych źródeł historycznych, jak na przykład do dzieła Al-Balāduriego (zm. 892) *Futūḥ al-buldān* („Podboje krain”) i *Ansāb al-ašraf* („Genealogie szlacheckich mężów”) czy *As-Sunan al-kubrā* („Zbiór wielkich tradycji”) Al-Bayhaqiego (zm. 1066).

Zgodnie z tradycją edytorską swoich czasów (VIII/IX w.) autorzy i ich wydawcy skrzętnie podają źródła swoich materiałów. A te materiały to relacje wcześniejszych autorytetów, głównie z czasów proroka. Spis autorytetów układano chronologicznie – od osoby, z którą autor mógł się spotkać osobiście lub kontaktować przez pośredników aż po żyjących w czasach proroka Mahometa.

W tłumaczeniach pomijam oba te ważne muzułmańskiego punktu widzenia elementy tekstu źródłowego. Muzułmanie zawsze do nich sięgają, zwłaszcza powołując się na oryginał w arabskiej formie. Zapewne dodawałyby one kolorytu przekładowi.

Dotyczy to także pewnego uzusu, z którego też z ciężkim sercem zrezygnowałem. Chodzi o to, że za każdym razem, gdy wymieniany jest prorok Mahomet, pojawia się rytualna formułka: „Oby Bóg modlił się za niego i obdarzył go pokojem” (*šalla llāhu ‘alayhī wa-sallam*). Zapisywana zazwyczaj specjalną ozdobną kaligrafią lub czcionką, np. w tej formie: (ﷺ). I powtarzana w nieskończoność, zwłaszcza w tekstach, gdzie Mahomet jest głównym bohaterem.

W oryginale ta monotoność jest stylistycznie spójna z tekstem i nie razi odbiorców. Mnie jednak bardziej interesowała narracja niż

śledzenie autorstwa opowieści, roli poszczególnych autorytetów i oddawanie elementów słownych bardziej służącym atmosferze niż treści.

MISJA MAHOMETA

W beduińskim środowisku Arabii wyrósł człowiek, który stworzył islam. Nazywał się Muḥammad Ibn ‘Abd Allāh. Wywodził się z arabskiego plemienia Qurajsż – Kurajszytów – którego główną siedzibą od V/VI wieku była Mekka, strategicznie położona pośrodku zachodniej górzyszej części Półwyspu Arabskiego zwanej Al-Ḥidżāzem, czyli Przegrodą. Przegrodą, ponieważ pasma górskie ciągnące się wzdłuż Morza Czerwonego odgraniczały nachylona ku wschodowi płytę Półwyspu od morza. Strategiczne położenie Mekki wynikało z faktu, że Kurajszytów zajmowali się handlem między południem Półwyspu, a więc Oceanem Indyjskim, a północą, a więc Morzem Śródziemnym. Był to ważny i bezpieczny szlak łączący Indie z Rzymem. W odróżnieniu od drogi morskiej zagrożonej nie tylko warunkami pogodowymi, ale również piractwem, szlak lądowy kontrolowali arabscy kupcy, którzy za opłatą korzystali z ochrony koczowniczych plemion arabskich.

Przewożone towary miały znaczenie strategiczne: wonności i przyprawy wędrowały na północ, złoto na południe ku Indiom. Utrwalała to symbolika darów złożonych przez trzech króli: złoto, mirra i kadzidło. Złoto szło do Indii, mirra i kadzidło – do Rzymu. W tym sensie był to handel międzykontynentalny. Nie tak dawno pojawiły się powątpiewania co do znaczenia tego handlu (wysunęła je Patrycja Cro-ne w pracy *Meccan Trade and the Rise of Islam*, Princeton 1984), nie ulega jednak wątpliwości, że szlak stanowił część ważnych dróg han-

dlowych istniejących już od czasów starożytnych. Poprzednikami Kurajczytów na tym szlaku byli już wspomniani wcześniej Nabatejczycy.

Położenie Mekki miało strategiczne znaczenie nie tylko z powodu handlu. W Mekce znajdowała się świątynia Al-Ka'ba ważna dla wielu (powiada się: wszystkich) plemion arabskich. Politeistyczni Arabowie widzieli w Al-Ka'bie miejsce oddawania czci swoim licznym bóstwom. To tutaj był nie tylko ośrodek kultu, ale i życia kulturalnego w ogóle. Z okazji jarmarków odbywały się konkursy poetyckie, co sprzyjało kształtowaniu się wspólnego języka (zwanego *koinē*, co jest skrótem greckiego *koinē diálektos* 'wspólna mowa').

Kurajczycy zajęli Mekkę na pięć pokoleń przed pojawieniem się proroka Mahometa, a z nim również islamu. Rodzina Mahometa związana była z kultem bóstw oraz z handlem. Dziadek – 'Abd al-Muṭṭalib – zajmował się obsługą pielgrzymów podobnie jak ojciec 'Abd 'Allāh. Natomiast brat ojca – Abū Ṭālib był kupcem, właścicielem karawany (karawan).

Mahomet urodził się w Mekce w roku 570. To rok pamiętny, bo wtedy pod Mekkę dotarły wojska etiopskie, które przyprowadziły słonia. Dlatego wydarzenia roku 570, w tym urodziny Mahometa, zapamiętano jako przypadające na „rok słonia”. Źródła zewnętrzne jednak wskazują, że wyprawa etiopska nastąpiła w roku 552 i nie oblegano Mekki, lecz odległą Turabę. Albo po prostu źródła muzułmańskie mówią o innej wyprawie.

Ojciec Muḥammada, noszący imię 'Abd Allāh, umarł nim jeszcze przyszedł prorok się urodził. Dziecku nadano imię Muḥammad znaczące „wychwalany” w domyśle – przez boga. A więc jest to imię teoforyczne, odwołujące się do boga, może do któregoś z licznych bogów arabskich z okresu politeizmu. Polska forma Mahomet jest zniekształconym odpowiednikiem tego arabskiego imienia zapewne przez język turecki, a potem któryś z europejskich.

Matka Āmina znalazła opiekę w rodzinie męża, ale i ona umarła, gdy chłopak miał 6 lat. Mahomet został pełnym sierotą. Najpierw bar-

dzo krótko – do 578 r. – opiekował się nim dziadek – ‘Abd al-Muṭṭalib, a potem, po śmierci dziadka, przygarnął stryj – brat ojca – Abū Tālib zajmujący się handlem karawanowym. Niemal od razu zatrudnił chłopca jako pomocnika przy wielbłądach.

To wydarzenie miało decydujący wpływ na dalsze losy Mahometa. W bardzo młodym wieku zaczął poznawać świat, ludy Bliskiego Wschodu, ich języki, a co szczególnie ważne: ich wierzenia. O ile bowiem koczownicze i osiadłe ludy wnętrza Półwyspu były politeistyczne: wyznawały liczne bóstwa, o tyle na obrzeżach Półwyspu – na południu, północy i na wschodzie mieszkali wyznawcy wielkich religii: chrześcijaństwa, judaizmu i zoroastryzmu. Młody chłopak przesiąkał ideami tych wielkich religii, przede wszystkim zaś koncepcją monoteizmu, tak różną od arabskiego politeizmu.

Ale zapewne nie miałyby to większego znaczenia, bo osierocone dzieci w społeczeństwie plemiennym mają niewielkie szanse wybicia się. Jemu jednak los sprzyjał. Zainteresowała się nim bogata wdowa kupiecka imieniem Chadīdza i postanowiła go poślubić. Dopięła swego. I tak około roku 695 Mahomet został mężem bogatej kobiety. Ona miała lat prawie czterdzieści, on – dwadzieścia pięć. Przestał być sługą u swojego stryja, stał się niezależnym panem, decydującym o swoim życiu.

I zadecydował, poświęcając się nie tyle pracy kupieckiej, ile rozmyślaniom. Medytował o świecie, o wierze, ludziach i bogach. Na pobliskiej górze Hīrā – nazwanej później Górą Światłości (Dżabal an-Nūr po arabsku, a po persku Kuh-i Nūr) spędzał długie dni i noce.

I oto którejś nocy usłyszał anioła przemawiającego w imieniu Boga: *Iqra’ bi-smi rabbika!* „Recytuj w imię swojego pana!”. Anioł, jak się okazało, nosił imię znane z innych religii: po arabsku Dżibrīl albo Dżabrā’īl, czyli był to biblijny Gabriel. A tym panem, w którego imieniu nakazywał mu przemawiać Dżibrīl, był jedyny Bóg. Nie jeden z wielu bogów, lecz Bóg, o którym słyszał podczas swoich wypraw handlowych spotykając się z chrześcijanami, żydami i zoroastryjczykami. Jak się miało okazać, był to Bóg najdoskonalszy w swoim jedynobóstwie. A po

arabsku mówiło się o nim Allāh, czyli Bóg albo tak, jak w tym pierwszym objawieniu nazwał go Dżibril: *rabb* czyli Pan. To nie imiona Boga, lecz nazwy go określające. W językach semickich tak się mówiło o jedynym Bogu. Pamiętamy, jak Chrystus wzywał po aramejsku Boga ojca: *eli* „Boże mój!” Odpowiednikiem aramejskiego *el* jest arabski *allāh*.

Za radą Chadīdży Mahomet przyjął posłannictwo Boga i słuchał tego, co Bóg mu przekazywał przez anioła Dżibrila. Dzielił się ze swoimi bliskimi tą oryginalną dla politeistycznych Arabów wiedzą. Wkrótce wokół niego zaczęło się gromadzić coraz więcej wiernych wyznających bezwzględne posłuszeństwo Bogu. Czyli islam. To słowo oznacza bowiem poddanie się Bogu i pełne mu posłuszeństwo. A człowiek wyznający islam to *muslim* „poddający się Bogu” czyli muzułmanin.

Objawienia przekazywane od Boga zawierały nie tylko wiarę, jej dogmaty i obrzędy, ale także wiele treści społecznych, etycznych i politycznych organizujących życie wiernych. Jednym słowem zasady nowej ideologii, religii.

A to było zagrożeniem dla społeczności mekkańskiej o utrwalonej, stabilnej hierarchii. Moźni Kurajczyci zaczęli spoglądać nieprzychylnie na Mahometa i jego zwolenników, a w końcu prześladować.

Po kilku latach Mahomet postanowił ratować swoich wiernych muzułmanów. Zawarł układ z królem chrześcijańskiej Etiopii zwanym po arabsku An-Nadżaszī (*nygus* – co po etiopsku znaczy po prostu król). Etiopia przyjęła muzułmanów w opiekę. To była pierwsza muzułmańska emigracja, czyli *hidżra*. Sam Mahomet jednak pozostał w Mekce i nadal głosił przekazywane mu objawień i gromadził wokół siebie nowych wyznawców.

Prześladowania jednak się nasilały. Kiedy umarli jego najbliżsi – najpierw ukochana Chadīdża, a potem stryj Abū Ṭālib, sytuacja stała się krytyczna, zwłaszcza że na czele rodu Haszymitów stanął inny stryj Abū Lahab – niechętny Mahometowi.

Mahomet próbował umocnić swoją pozycję wśród wyznawców. Pomocna okazała się cudowna podróż nocna do Jerozolimy, w czasie

której doszło do ustanowienia podstawowych dogmatów wiary i – co szczególnie ważne – kontaktu z samym Bogiem. Spod Ściany Płaczu Mahomet wstąpił do nieba, by się spotkać z Bogiem. Z Bogiem nie rozmawiał wprost, bo w islamie Bóg jest niepoznawalny i niewyobrażalny nawet dla proroka. Rozmawiał z nim pośrednio: w swoim sercu. Tak to ujmują muzułmańscy teologowie.

Prześladowania nie ustawały i ostatecznie Mahomet postanowił opuścić rodzinne miasto. Znalazł bezpieczną przystań w Jathribie, późniejszej Medynie, leżącej około trzystu kilometrów na północ od Mekki. Najpierw wysłał tam wiernych, a na koniec z najbliższym przyjacielem Abū Bakrem, myśląc pogonie, dotarł do celu. Był rok 622 n.e. Nieco później muzułmanie uznali początek roku, w którym wyemigrowano do Jathribu, za otwierający nową erę, erę poemigracyjną, która nastąpiła po hidźrze z Mekki do Yathribu/Medyny. Z czasem uznano ten rok za początek nowej ery, ery islamu.

W nowym miejscu, które zaczęto nazywać *madīnat an-nabī*, czyli „miastem proroka”, a w skrócie Medyną, czekały go nowe zadania. Stał się przywódcą zróżnicowanej społeczności obejmującej imigrantów muzułmańskich z Mekki, politeistycznych mieszkańców Medyny oraz żydów – zamieszkujących Medynę wyznawców judaizmu.

Dysponujemy dokumentem definiującym zasady funkcjonowania tej społeczności. Za jego twórcę uchodzi sam prorok Muḥammad. Dokument potocznie nazywa się „Konstytucją medyńską”. Zawiera zasady funkcjonowania nowej społeczności. Przybysze, czyli muzułmanie, nie byli najeźdźcami, lecz jedynie rozjemcami. Poszczególne paragrafy układu gwarantują im dotychczasowe prawa i jedynie w sytuacjach wyjątkowych proponują pomoc lub interwencję Boga i proroka Mahometa (zdanie: „Gdybyście się w jakiejś z tych spraw spierali, winniście zwrócić się do Boga i do Mahometa” 26. i 52.)

Dziesięć następnych lat (622–632) było okresem organizowania nowej niezależnej społeczności muzułmańskiej, budową przyszłej państwowości.

Nie było to proste, mieszkańcy oazy medyńskiej byli bowiem społecznie i religijnie zróżnicowani. Przybysze stawili nową grupę, w tradycji islamu zwaną muhādżirami, czyli imigrantami. W konstytucji używa się też nazwy wierzący (*mu'minūn*). To dość nieokreślony termin, dotyczy bowiem muzułmanów, może też żydów, i przeciwstawia wierzących monoteistów Kurajczytom, czyli politeistycznym mekkańczykom.

Mieszkańcy tworzą ummę – społeczność Medyny, w której skład wchodził muzułmanie – zarówno przybysze jak i mieszkańcy, wyznający już islam zwanych pomocnikami (po arab. *anṣār*), a także politeistyczni Arabowie z Medyny nie wyznający islamu oraz wyznawcy judaizmu – etniczni Żydzi jak i zapewne Arabowie wyznający judaizm. Skomplikowana mieszanka społeczna i religijna, którą „Konstytucja medyńska” sprawnie organizowała. A prorok Mahomet był jej przywódcą: a więc nie bez powodu nazywa się w Koranie *nabī ummī* „prorok ummy”.

Gdy znacznie później, już po rozpadzie układu medyńskiego, prorok umarł, powstał kalifat i zaczęto składać tekst Koranu, nazwę *nabī ummī* zreinterpretowano i dziś znaczy to „niepiśmienny prorok”, a *ummī* wbrew etymologii nawet w dzisiejszej arabszczyźnie oznacza „analfabetę”. Islam nie mógł już być religią narodową (*ummī*). Stał się uniwersalną.

Życie rodzinne Mahometa też obfitowało w wydarzenia. Po śmierci Chadīdy przyszły kolejne małżeństwa, przede wszystkim ze względów politycznych. A więc poślubił 'Ā'iszę, córkę najbliższego przyjaciela Abū Bakra. To ona odegrała ważną rolę w dziejach islamu. Najpierw jako ofiara skandalu, bo podejrzewano ją o zdradę i cudzołóstwo, potem jako bohaterka bitwy z wojskami 'Alego i wreszcie jako Matka wszystkich muzułmanów.

Własną córkę Fāṭimę, jedyne dziecko (z małżeństwa z Chadīdą), które dożyło dorosłości, wydał za 'Alego, swojego brata stryjecznego: syna Abū Ṭāliba. Zapewne widział w nim swojego następcę, bo pod

koniec życia podczas pielgrzymki do Mekki miał ogłosić, że 'Alī będzie takim samym przywódcą wiernych, jakim był on sam. Choć opinie na ten temat do dziś różnią większościowych sunnitów i mniejszościowych szyitów, zwolenników władzy 'Alego. To wydarzenie tradycyjnie nazywa się Dniem nad stawem (a może uroczyskiem) Chumm.

AL-MUQADDASĪ: Opis Mekki

Wybór z arabskich tekstów źródłowych przedstawiających biografię proroka islamu – Mahometa poprzedzam opowieścią o Mekce z X wieku. Autorem jest jeden z najciekawszych arabskich geografów, podróżników i literatów: Al-Muqaddasī (zm. po roku 1000). Jak o tym świadczy jego przydomek – Al-Muqaddasī lub Al-Maqdisī – co znaczy Jerozolimczyk, pochodził z Jerozolimy, bo ta po arabsku nazywa się Al-Quds. Al-Muqaddasī, Szams ad-Dīn Abū ‘Abd Allāh Muḥammad Ibn Aḥmad, zasłynął jako autor wielkiego dzieła geograficznego *Aḥsan at-taqāsīm fi ma‘rifat al-aqālīm* (Najlepsze podziały, by poznać klimaty). Zawiera ono doświadczenia zebrane w ciągu 20 lat podróży po świecie islamu.

Opis Mekki ma przedstawić muzułmanom na całym świecie najświętsze miasto islamu. W muzułmańskich dziełach tego literacko-geograficznego gatunku nie znajdziemy encyklopedycznego skrótu wiedzy o mieście, lecz zbiór anegdot, opowieści i historycznych relacji, które w metonimiczny sposób pokazują dzieje, znaczenie miasta.

Również Ibn Baṭṭūta, podróżnik z XIV wieku, opisał Mekkę. Opis ten zatytułowany *Tuḥfat an-nuẓẓār fi gharā’ib al-amṣār wa-‘adżā’ib al-asfār* (Podarunek dla patrzących: o osobliwościach miast i dziwach podróży) nieco późniejszy od Al-Muqaddasiego jest dostępny w polskim przekładzie T. Majdy i H. Natorf i wyborze A. Zajączkowskiego: *Osobliwości miast i dziwa podróży* (Warszawa 1962 i 2008, wyd. II, s. 47–57).

Źródło: Al-Muqaddasī, *Aḥsan at-taqāsīm*, ed. De Goeje, s. 71–74 (przekład angielski: Azoo, s. 113–120).

Mekka jest miastem, które leży w tym klimacie.¹ Jest położona wokół Al-Ka'by w odnodze wadi. Widziałem trzy podobne do niej miasta: 'Ammān w Syrii, Iṣṭachr w Persji oraz Al-Qarya al-Ḥamrā'² w Chorasanie.

Domy Mekki zbudowane są z czarnych i białych gładkich kamieni u góry zakończonych palonymi ceglami. Domy mają liczne zakryte balkony z drewna tekowego, liczą kilka pięter, są czyste i pomalowane na biało. Mekka jest gorąca latem, ale noce są przyjemne. Bóg uchronił jej mieszkańców przed trudem zapewniania ciepła i kłopotem ogrzania się.

To, co leży w dół od świętego Meczetu, nazywają dolnym miastem, a to, co leży powyżej – górnym. Wadi na całej jego szerokości wypełnia zabudowa miasta. Meczet znajduje się w dwóch trzecich miasta w kierunku dolnej części, a w jego środku jest Al-Ka'ba. Wzdłuż bramy Al-Ka'by znajduje się podwyższenie wysokości człowieka, a nad nimi odrzwia skierowane na wschód, okryte pozłacanymi srebrnymi płytami. Meczet ma trzysta siedemdziesiąt łokci długości i trzysta piętnaście szerokości. Długość Al-Ka'by wynosi dwadzieścia cztery łokcie i pięćdziesiąt, a szerokość dwadzieścia trzy i pięćdziesiąt. Średnica Al-Ḥidżru³ wynosi dwadzieścia pięć łokci, łaḡāfu⁴ – sto siedem łokci. Wysokość Al-Ka'by:

¹ Świat w geografii muzułmańskiej w ślad za geografiami Ptolemeusza dzielono na siedem klimatów. W arabskiej wersji Ptolemeusza (*Kitāb ṣūrat al-arḍ*) Mekka znajduje się w drugim klimacie (s. 8, wyd. von Mżika, Lipsk 1926).

² Al-Qarya al-Ḥamrā' górską miejscowość w połowie drogi między Niszapuram a Tūsem, odległa o 10 farsachów od Niszapuru. Nazwana Czerwonym Miastem ze względu na kolor okolicznych skał (Ibn Rusta, *Al-A'lāq an-naḥṣa*, s.; *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t II, cz. 3, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków).

³ Al-Ḥidżr (nazywany też: Ḥidżr Ibrāhīm i Al-Ḥaṭīm) półokrągłe niskie ogrodzenie od północną ścianą Al-Ka'by.

⁴ łaḡāf rytuał okrążania Al-Ka'by w czasie pielgrzymki.

27 łokci. Al-Ḥidżr leży od strony syryjskiej. Ku niemu skierowana jest półokrągła rynna zwana *mizāb*. Boki Al-Ḥidżru są wyłożone marmurem do połowy wysokości. Nazywają go również Al-Ḥaṭīm. Z tyłu odbywa się *ṭawāf*⁴, ale modły nie są tam dozwolone. Gdyby ktoś twierdził, że tylko tam wolno odbywać *ṭawāf*, to modły winny tam dozwolone, odpowie się mu, że takie słowa są nierozsądne i wątpliwe pod każdym względem.

Czarny Kamień znajduje się we wschodnim rogu przy bramie. Ma wielkość głowy człowieka. Całujący go człowiek musi się nieco pochylić.

Kopuła nad studnią Zamzam⁵ znajduje się naprzeciwko bramy. Między nimi odbywa się *ṭawāf*. Dalej jest kopuła, pod którą znajduje się misa. Podawano tam w dawnych czasach wino gronowe i daktyłowe.

Maqām Ibrāhīm⁶ znajduje się dokładnie naprzeciwko bramy Al-Ka'by, ale bliżej niż Zamzam. Podczas sezonu pielgrzymowania przechodzi tędy *ṭawāf*. Przykrywa się go wielką żelazną skrzynią umocowaną w ziemi dłuższą niż wyższą i okryty zasłoną. W czasie każdego sezonu pielgrzymki Maqām przenosi się do Al-Ka'by. Gdy wraca na swoje miejsce, przygotowuje się drewnianą skrzynię z wejściem otwieranym podczas modłów. Przyjmuje ją imam i zamyka drzwi. W środku znajduje się ślad stóp Ibrāhīma. Maqām jest czarny, ale większy od Czarnego Kamienia. Trasa *ṭawāfu* jest posypana piaskiem, a dziedziniec meczetu żwirem. Wokół dziedzińca znajdują się trzy krużganki wsparte na kolumnach, które Al-Mahdi⁷ kazał przez morze przetransportować z Aleksandrii do Dżuddy. To on kazał wybudować meczet. Ściany kruż-

⁴ Mizāb znajduje się w dachu nad północną ścianą Al-Ka'by i służy do odprowadzania wody w czasie mycia lub deszczu. „Jest ze złota, ma szerokość jednej piędzi i wystaje na dwa łokcie” – Ibn Baṭṭūṭa, *Tuhfat an-nużżār*, Bejrut 1987, s. 148; w polskim przekładzie ten fragment pominięto. Za króla Fahda mizāb wymieniono na nowy.

⁵ Zamzam studnia, której woda służy pielgrzymom.

⁶ Maqām Ibrāhīm, miejsce, w którym odcisnęły się stopy Abrahama (Ibrāhīma) budującego Al-Ka'bę.

⁷ Kalif Al-Mahdi z dynastii Abbasydów, panował w latach 775–785.

ganków od zewnątrz pokryte są kafelkami wykonanymi przez rzemieślników z Syrii i Egiptu. Ich imiona można tam zobaczyć.

Do meczetu prowadzi dziewiętnaście bram: Brama Banū Szajba, Brama Proroka, Brama Banū Hāszim, Brama Sprzedawców Oliwy, Brama Sukienników, Brama Młynarzy, Brama Banū Machzūm, Brama Aş-Safy, Brama Zaułku Asz-Szaṭawī, Brama Sprzedawców Daktyli, Brama Domu Wezyra, Brama Al-Dżijād, Brama Al-Ḥazūry, Brama Ibrāhīma, Brama Banū Sahm, Brama Banū Dżumaḥ, Brama Koła, Brama Narad, Brama Radosnej Wieści.⁸

Obok od strony wschodniej i południowej są bazyry. Od zachodniej – domy Egipcjan. Szybki marsz (*saʿf*) między Aş-Şafą i Al-Marwą odbywa się na wschodnim bazarze, a bieg (*aḍw*) od rogu Meczetu do Bramy Banū Hāszim. Są tam zielone kolumny. Z oboma bazarami stoją jeszcze dwie przy końcu górnego miasta, a między nimi są przejścia.

Kto przybywa tu z Iraku i zmierza do Bramy Banu Szajba, niechaj zmierza do bazaru Ra's ar-Radm a nie do nocnego bazaru.

Dla Egipcjan, którzy tam zmierzają: po przybyciu do Al-Dżarahijji leżącej pod miastem należy skręcić w lewo do Ath-Thaniiji, a potem w kierunku cmentarzy do miejsca, gdzie wchodzi Irakijczycy.

Do Mekki wchodzi się na trzy sposoby. Przez bramy z kierunku od Iraku prowadzą dwie drogi: droga 'umry i droga jemeńska w dolnym mieście. Wejścia są umocnione żelazem, bo całe miasto jest twierdzą.

Nad meczetem widnieje góra Abū Qubajs. Wchodzi się na nią po stopniach.

Wzdłuż trasy ṭawāfu stoją kolumny z mosiądzu i drewniane słupy, na których są zawieszane lampy, ze świecami od królów Egiptu, Jemenu i Ghardżistānu⁹.

⁸ O etymologii niektórych z tych nazw: Eldon Rutter, *The Holy Cities of Arabia*, t. I, Londyn i Nowy Jork 1928, s. 253–257.

⁹ Ghardżistān historyczna kraina w dzisiejszym Afganistanie.

W Mekce są trzy stawy zasilane kanałem, który kazała przekopać Zubajda od ogrodów Banū ‘Āmir. Są też studnie dobrej wody wykorzystane do zaopatrzenia domów.

(Isnād przekazicieli tradycji) ‘Ā’iśa spytała proroka o Al-Ḥidżr w świątyni, czy należy do niej.

– Tak – odparł.

– To dlaczego nie włączyli go do świątyni?

– Twoi ludzie nie mieli dostatecznych środków?

– A dlaczego drzwi są tak wysoko umieszczone?

– Twoi ludzie uczynili to po to, by mogli tam wchodzić ci, którym pozwalali i zabraniać wejścia tym, których nie chcieli widzieć. Gdyby nie to, że twoi dopiero co odeszli od niewiedzy (dżāhiliġi), przez co mogą się obawiać, że ich serca się odwrócą, zapewne zdecydowałbym się przenieść Al-Ḥidżr do świątyni, a wejście umieściłbym równo z podłogą.

Powiadają, że Ibn az-Zubajr¹⁰ sprowadził dziesięciu starszych towarzyszy proroka, by im opowiedzieć o Al-Ka’bie. A potem kazał ją zburzyć. Ludzie się zgromadzili przy nim i mu zakazali. On jednak odmówił. Ludzie uciekli na jeden farsang¹¹, bali się bowiem, że spadnie na nich kara. Sprawa jednak była dla nich tak ważna, że wszystko się skończyło dobrze. Ibn az-Zubajr odbudował Al-Ka’bę tak, jak o tym mówiła ‘Ā’iśa. Ludzie powrócili. Kiedy Al-Ḥadżdżādż przybył do Mekki, Ibn az-Zubajr schronił się w Al-Ka’bie. Al-Ḥadżdżādż kazał ustawić katapultę na górze Abū Qubajs i rzekł: Strzelajcie w to, co wymyślił ten człowiek. Trafiono w Al-Ḥaṭim. Al-Ḥadżdżādż wypędził Ibn az-Zubajra i kazał go ukrzyżować, a ścianę ustawiono tak jak przedtem. Resztę kamieni za-

¹⁰ Al-Muqaddasi odwołuje się do wydarzenia z roku 683 kiedy to ‘Abd Allāh Ibn az-Zubajr (jeden z uczestników pierwszej wojny domowej) wystąpił przeciwko Umajjadom i ogłosił się w Mekce kalifem. Wybuchła druga wojna domowa. W 692 r. Umajjadom udało się go pokonać dzięki bezwzględnemu wojownikowi Al-Ḥadżdżādżowi Ibn Jūsufowi.

¹¹ *farsang* lub *farsach* miara odległości: około 6 km.

brano i zabudowano nimi Bramę Zachodnią. Resztą wyłożono Świątynię, by nie poginęły.

Słyszałem od pewnego szajcha z Al-Qajrawānu, że kalif Al-Manṣūr w czasie pielgrzymki spostrzegł, jak mały jest Świąty Meczet i w jak godnym pożałowania jest stanie, jak ludzie mało wiedzą o jego świętości, bo zobaczył Beduina, który jeździł w meczecie na swoim sudańskim wielbłądzie. Zrobiło się mu przykro z tego powodu. Postanowił więc wykupić znajdujące się wokół domy i w ten sposób powiększyć Świątynię. Zebrał ich właścicieli i wzbudził w nich nadzieję na wielkie pieniądze. Oni jednak nie chcieli ich sprzedać upierając się, że pragną mieszkać obok świętego domu Boga. Zasmuciło to kalifa, ale nie pozwolił, by siłą odebrać im domy. Przez trzy dni nie pokazywał się przed ludźmi. Zaczęto o sprawie rozmawiać – w tym roku Abū Ḥanīfa przybył jako pielgrzym. Jeszcze nie był sławny, nie wykazał się przed ludźmi swoją wiedzą, trafnością poglądów. Udał się do namiotu Al-Manṣūra w rejonie Al-Abṭaḥ. Spytał o Przywódcę Wiernych o to, dlaczego zniknął. Opowiedziano mu o sprawie, na co rzekł: „Sprawa jest prosta. Gdybym się z nim spotkał, wyjaśniłbym mu.”

Dotarło to do kalifa, który kazał go przyprowadzić. Na pytanie kalifa, Abū Ḥanīfa odparł: „Niech Przywódca Wiernych każe ich przyprowadzić i niech ich spyta: „Czy Al-Ka’bę zesłano wam, czy też was zesłano jej?” Jeśli powiedzą: „Zesłano ją nam” skłamią, ponieważ to stamtąd rozrosła się cała ziemia. A jeśli powiedzą „My zostaliśmy jej zesłani” to ich odpowiedź będzie oznaczała, że jest w niej wielu odwiedzających gi że stała się ciasna, więc konieczne jest jej poszerzenie. A zatem opróżnijcie dla niej miejsce.”

Gdy kalif ich zgromadził ich wysłannik, a był to Haszymita, rzekł: „Zostaliśmy na nią zesłani”. „A więc dajcie miejsce, bo jest w niej wielu odwiedzających i potrzebują tego miejsca”. Zasromali się i przystali na sprzedaż.

Tę opowieść wspiera jeden z przekazów na temat Abū Ḥanīfy i braku jego zgody na sprzedaż domów w Mekce bez należytej przyczyny.

ROK SŁONIA

Wszystkie biografie proroka Mahometa (zwane po arabsku *sīra* ‘droga życia’) są zgodne, że Mahomet urodził się w roku słonia. Z czasem ustalono, że był to rok 570.

Tak twierdzą źródła arabskie. Musimy zatem oprzeć się nich i na zawartych w nich informacjach o narodzinach Proroka. Ale te informacje zostały ustalone dopiero w drugim wieku hidżry, a więc w IX wieku n.e. Dwieście lat po narodzinach Proroka. Nie mamy zachowanych dokumentów z tamtego czasu, zawarte są bowiem w dziełach, które napisano jeszcze później. Natomiast pełne rękopisy oryginałów są rzadkością: większość to późniejsze kopie. Pierwsza pełna arabska książka rękopiśmienna jest datowana na rok 869.

Ponieważ źródła muzułmańskie mówią o tym, że słoń znalazł się w wojskach etiopskich przybyłych do Arabii, to tam można szukać potwierdzenia daty roku słonia. Tu jednak zaczynają się problemy.

Ale zacznijmy od tego, jak to wydarzenie relacjonują źródła muzułmańskie. A potem przedstawimy, jak ta sprawa wygląda w źródłach etiopskich (a właściwie himjaryckich) i bizantyńskich.

A więc według arabskich relacji rok słonia nastąpił w roku 570, gdy wojska himjaryckiego władcy Abrahy dotarły do Mekki, prowadząc ze sobą słonia, a może nawet kilka słoń. To musiało zrobić wrażenie i mogło być zapamiętane jako coś wyjątkowego. Powinno też być odnotowane w historii południowo arabskiego państwa Himjarytów. I tak jest, ale relacje te różnią się między sobą pod wieloma względami.

Oto relacja arabska do dziś akceptowana w opracowaniach mu-
zułmańskich.

Rok słońia

Relację opisującą wyprawę etiopską ze słoniem na Mekkę opisują liczne źródła muzułmańskie, w tym *Sīra* Ibn Hišāma, nieco późniejszy zbiór dziwnych opowieści Muḥammada Ibn Ḥabība (zm. 859) zatytułowany *Al-Munammaq fi aḥbār Qurayš* („Ozdobna księga opowieści o Kurajszytach”), a także podstawowe późniejsze opracowania takie jak *Dzieje* Aṭ-Ṭabariego. Bohaterami wydarzenia są Arabowie, Etiopczycy, dziadek Proroka ‘Abd al-Muṭṭalib i władca himjaryckiego królestwa w Jemenie Abraha al-Aszram. A także słoń i stada ptaków.

Szczególnym jednak źródłem jest Koran. Wydarzeniu poświęcona jest cała sura zatytułowana „Słoń” (*Al-Fīl*, 105.). Jej tekst jest krótki i jak wszystkie wypowiedzi świętych ksiąg wieloznaczny:

Sura 105 Słoń:

Czyżbys nie widział, jak twój Pan postąpił z ludźmi od słońia? Przecież sprawił, że ich plan się nie powiódł. Posłał na nich ptaki, które zrzuciły na nich kamienie z wypalanej gliny. I wyglądali jak pognieciona słoma.

Koran nie wyjaśnia, kim byli „ludzie słońia”. Z tekstu sury nie wynika też, jak Bóg doprowadził do klęski ich planu. Czy przez to, że wysłał na nich ptaki, które zrzuciły kamyki z palonej gliny?

Egzegeci mieli z tym kłopot. Ale mogli sięgnąć do źródeł pośredników takich jak Ibn Hiżām, który szczegółowo opisał cały kontekst wydarzenia.

Ibn Hiżām rysuje ten historyczny kontekst, a mianowicie dzieje przeniesienia do Jemenu, a dokładniej do królestwa Himjarytów, chrze-

ścijaństwa przez nygusów – etiopskich władców Aksumu. Opowiada też o wyjątkowej roli etiopskiego namiestnika Abrahy. Nosił on przydomek Al-Aszram („z rozciętym nosem”), bo jakoby podczas walk o władzę w Jemenie z wojskami etiopskimi rozcięto mu koniuszek nosa. Oto jak to wydarzenie opisuje Ibn Hiszām:

[Ibn Hišām, Wüstenfeld, s. 29]:

Następnie Abraha zbudował w Sań'ie *qalīs* (z greckiego ἐκκλησία) – kościół, jakiego za jego czasów nie widziano jeszcze na całej ziemi, i napisał do nygusa (An-Nadžāsziiego): „Zbudowałem dla ciebie, królu, kościół, jakiego dla żadnego króla przed tobą nie zbudowano. I nie spocznię, póki nie skieruję ku niemu arabskich pielgrzymów.”

A Muḥammad Ibn Ḥabīb podaje dalsze szczegóły:

[Muḥammad Ibn Ḥabīb, *Al-Munammaq*, s. 70:]

Kilkoro członków plemienia Kināna wyruszyło z południa Jemenu. Kiedy dotarli do Sań'y, zobaczyli tam świątynię zbudowaną na kształt Al-Ka'by przez Etiopczyka Abrahę al-Aszrama, który nazwał ją Al-Qalīs. Ci ludzie weszli do świątyni. Niektórzy z nich wypróżnili się tam, a potem wyszli i odjechali. Abraha znalazł ich ślady, zezłościł się i spytał: „Kto to zrobił?”

To samo wydarzenie tak relacjonuje Aṭ-Ṭabarī (*Tārīḥ*, t. II, s. 131):

An-Nadžaszi wyraził zadowolenie z poczynań Abrahy i potwierdził zbudowanie kościoła w Sań'ie, oraz to, że Abraha wzniósł zadziwiającą budowlę, jakiej nikt nigdy nie widział. Używał złota i wspaniałych barwników, a potem napisał do cesarza. Powiadomił go, że chciał zbudować w Sań'ie kościół, o którego znaczeniu będzie się pamiętać. Po-

prosił więc o pomoc przy jego budowie. Cesarz go wspomógł rzemieślnikami, kafelkami i marmurem. Kiedy ukończono budowę, Abraha napisał do An-Nadżāsiego: „Chcę, żeby ku niemu kierowali się arabscy pielgrzymi.” Kiedy Arabowie o tym usłyszeli, uznali to za przesadę. Sprawa nabrała dla nich wielkiego znaczenia. Pewien człowiek z plemienia Mālik Ibn Kināna przybył do Jemenu, wszedł do świątyni i wypróżnił się w niej.

Abraha się zezłościł, począł gromadzić wojsko, by najechać na Mekkę i zniszczyć Świątynię. Wyruszył z Etiopczykami. Wziął ze sobą słonia.

Zezłoszczony Abraha postanowił pomścić zniewagę i zniszczyć Al-Ka'bę. Szykował więc wyprawę wojenną na Arabów. Chciał, co oczywiste, ukarać ich za świętokradztwo w kościele, który miał się dla nich stać ważniejszy od Mekki i Al-Ka'by. Pamiętajmy, że są to wyłącznie relacje muzułmańskich autorów z IX wieku.

[Ibn Hiszām, Wüstenfeld, s. 35–36:]

Rano Abraha szykował się na wejście do Mekki. Przygotował swojego słonia do walki, zgromadził wojska. Słoń nazywał się Maḥmūd. Abraha zamierzał zniszczyć świątynię a potem ruszyć z powrotem do Jemenu. Kiedy skierowali słonia na Mekkę, nadszedł Nufajl Ibn Ḥabīb, stanął przy słoniu złapał go za ucho i zawołał: „Uklęknij Maḥmūdzie, a potem wracaj skąd przyszedłeś, jesteś bowiem w świętym mieście Boga!” Puścił ucho słonia, a ten ukląkł. A Nufajl Ibn Ḥabīb pospiesznie ruszył w góry. Uderzono słonia, by wstał, ale on nie chciał. Bito go po łbie toporem, ale też nie chciał się podnieść, wbijano w uszy pałki aż leciała krew, nie ruszał się. Dopiero kiedy odwrócili go w kierunku Jemenu, podniósł się i ruszył pędem. Skierowali go ku Syrii, poszedł, skierowali na wschód – poszedł, skierowali ku Mekce – ukląkł.

Bóg zesłał na nich od morza ptaki podobne do wróbli i jaskółek. Każdy ptak miał ze sobą trzy kamyczki wielkości ziaren grochu i socze-

wicy: jeden w dziobie, dwa w pazurach. Każdy, w którego trafiły kamyki, umierał, choć nie wszyscy byli trafieni. Ci zaczęli uciekać skąd przyszli, prosząc Nufajla Ibn Hąbiba, by ich poprowadził z powrotem do Jemenu. Nufajl, widząc, jaką karę zesłał na nich Bóg, wyrecytował wiersz:

Dokąd masz uciekać, kiedy bóg cię ściga,
a Al-Aszram jest pokonany, żaden z niego zwycięzca.

Wyruszyli i padali na każdej ścieżce u każdego źródła. Abraha został trafiony, wyprowadzili go, a palce jeden po drugim zaczęły mu odpadać. A w miejscu każdego palca, który wypadł, pojawiała się rana z ropą i krwią. Gdy go donieśli do San'y wyglądał jak pisklę. Twierdzi, że kiedy umarł, jego serce wypadło z piersi.

Taka jest wersja kanoniczna relacji o Roku Słonia zawarta w źródłach muzułmańskich. Źródła zewnętrzne, pozaarabskie, tylko częściowo potwierdzają tę wersję, różnią się bowiem od wersji arabskiej w wielu szczegółach.

Źródłem wydarzeń związanych z Rokiem Słonia była sytuacja polityczna na południu Półwyspu Arabskiego, na terenach dzisiejszego Jemenu. Wiedzę o nich dostarczają liczne zabytki pisane, niemal wyłącznie inskrypcje naskalne, odkrywane w ostatnich latach XX i początkach XXI wieku.

Na południu Półwyspu ostatnim wielkim państwem przed przybyciem Arabów był Himjar, który w III wieku n.e. przejął władzę po wielkich państwach południa: Saby, Ma'inu, Qatabanu i Ausanu.

Plemię Hąmjar (w sabejskim zapisie: *hmyr^m*) zamieszkiwało południowo-zachodnie rejony Półwyspu Arabskiego (Jemenu). Pliniusz Starszy (25–79 n.e.) notuje, że Aeliusz Gallus w 25 r. p.n.e. określał ich jako najliczniejszy lud Arabii Południowej. Od II w.n.e. Hąmjarycy zaczęli się podbijać tereny należące do Sabejczyków i Qatabańczyków. W III w.n.e. zastąpili Sabejczyków, przejęli też od nich język i pismo. Na tery-

torium sabejskim założyli swoje główne miasto – stolicę – w Żafārze (ok. 100 km na południe od dzisiejszej Şan'y). Zaczęli więc się nazywać władcami Saby i Dhū Rajdānu. A także południa: Jamanatu, a więc Jemenu, i całego wybrzeża Morza Czerwonego (Tihāmy) Podobnie jak Sabejczycy nawiązywali kontakty z afrykańskim królestwem Aksumu. W tymże trzecim wieku odparli najazd Aksumu i zaczęli tworzyć niezależne państwo, które szybko stało się największą potęgę na Półwyspie Arabskim. W odróżnieniu od chrześcijańskiego Aksumu południowi Arabowie Ĥimjaru przyjęli w III wieku n.e. judaizm. Przez wiek był on religią państwa. W piątym i szóstym wieku władza Ĥimjarytów rozciągała się już po Arabię Centralną, rzymską Arabię Pustynną: Arabia Deserta.

Na przełomie V i VI wieku wzrost potęgi Ĥimjarytów zaniepokoił leżące po drugiej, zachodniej stronie Morza Czerwonego etiopskie (erytrejskie) królestwo Aksumu związane z Bizancjum. Aksumicy w odróżnieniu od zjudaizowanych Ĥimjarytów w połowie IV wieku przyjęli chrześcijaństwo (monofizyckie). Powodem tego niepokoju był nie tylko czynnik religijny, ale również rosnąca potęga Ĥimjaru, oraz to, że w swojej ekspansji Ĥimjaryci nawiązali kontakty z sasanidzką Persją, odwiecznym wrogiem chrześcijańskiego Bizancjum. Aksum zmusił więc koło roku 500 Ĥimjarytów do płacenia trybutu. Nie wiemy, jak to się stało, niemniej coraz intensywniejsze badania archeologiczne być może pomogą wyjaśnić wiele szczegółów historii Ĥimjarycko-aksumskiej. Panujący w Ĥimjarze w latach 518-522 Ma'dikarib Ja'fur był już chrześcijaninem.¹ Ale kolejny władca, mianowany w czerwcu 522 r. n.e. przez Aksum– Jūsuf był żydem. To za jego panowania nastąpił przełom.

Jūsuf Dhū Nuwās przeszedł do historii zarówno pod imieniem Józef (sabejski zapis: (ra)Jy rasa fswy, *Yws'lf's'lr Yt'r* Yūsuf As'ar Yath'ar), ale

¹ Ch. Robin, S. Tayran, *Soixante-dix ans avant l'Islam : l'Arabie toute entière dominée par un roi chrétien*, „Comptes rendus des séances de l'Académie des Inscriptions et Belles-Lettres”, no. 1, 2012, s. 529.

także jako Dhū Nuwās (co jakoby oznaczało osobę z gęstą czupryną lub lokiem). W 523 r. Dhū Nuwās wypowiedział Aksumowi posłuszeństwo. Co więcej, zaczął prześladować chrześcijan. Przypisuje się oblężenie ważnego miasta kupieckiego Nadżrānu i wymordowanie w nim chrześcijańskich notabli.

Legendy powiadają, że Dhū Nuwās uciekł się do wybiegu: obiecał, że chrześcijan Nadżrānu nie spotka kara, jeśli się poddadzą. Gdy ci się poddali, obietnicy nie dotrzymał. Postawił ich przed wyborem: albo się wyrzekną swojej wiary albo zostaną zabici. Ci nie chcieli przyjąć judaizmu. Więc Dhū Nuwās kazał ich spalić i wrzucić do fosy (*al-uchdūd*).

W tradycji muzułmańskiej echem tego wydarzenia jest być może sura 85 Koranu „Gwiazdozbiory” o Aṣḥāb al-Uchdūd – Ludziach Fosy. Choć, jak to bywa ze świętymi księgami, tekst jest enigmatyczny i mało konkretny:

*Na niebo pełne gwiazd!
Na dzień obiecany!
Na świadką i na to, co on zaświadcza!
Ludzi w rowie zabito.
Ogień rozpalano.
A oni przy nim siedzieli.
I są oni świadkami tego, co z nimi czyniono.
Sprzeciwiali się tylko po to, by uwierzyli w Boga potężnego i pełnego
chwały,
do którego należy królestwo niebios i ziemi. Bóg wszystkiego jest świadkiem.
Tych, którzy zadają mękę ludziom wierzącym i nie zechcą okazać skruchy,
spotkają mękę piekielną i męczarnie w ogniu.*

Wymordowanie chrześcijan Nadżrānu było wydarzeniem, które odbiło się szerokim echem w świecie chrześcijańskim a więc bizantyńskim. Cesarz bizantyński Justynian (527–565) naciskał na Aksum, by ukarał Himjarytów i umocnił swoje – a więc i bizantyńskie – wpływy w ich królestwie.

Panujący wówczas w Aksumie król Kālēb Ella Aṣbēḥa (Kālēb – to imię biblijne; przydomek *ella aṣbēḥa* znaczy „ten, co rozświetlił”) wyruszył na Jemen przeciwko Dhū Nuwāsowi. Bizancjum dostarczyło floty: 70 okrętów na przeprawę armii Aksumu przez Morze Czerwone.

Wojska Kālēba pokonały Dhū Nuwāsa, który zginął samobójczą śmiercią. Na himjaryckim tronie Kālēb osadził chrześcijanina: Ĥimjarytę Sumūyafę Aszwa’.

W miarę wiarygodnym źródłem opisującym te wydarzenia jest „Historia” Prokopiusza z Cezarei (zm. 561). Prokopiusz dostarcza precyzyjnych informacji o wydarzeniach na południu Półwyspu. Prokopiusz pochodził z Bliskiego Wschodu: palestyńskiej Cezarei. Był też dobrze poinformowanym Bizantyńczykiem, bo służył u boku Belizariusza, słynnego bizantyńskiego wodza, podówczas głównodowodzącego armii bizantyjskie. Prokopiusz jako doradca Belizara i uczestnik bizantyjskich działań wojennych wydaje się dość wiarygodnym źródłem. Najnowsze znaleziska na Półwyspie Arabskim, przede wszystkim inskrypcje ĥimjaryckie potwierdzają i precyzują informacje Prokopiusza.

Nowy władca Himjaru Sumūyafa Aszwa’ u Prokopiusza nazywa się Esimiphaios, natomiast król Aksumu Kālēb Ella Aṣbēḥa – Hellestheaeus².

Sumūyafa Aszwa’, czyli Esimiphaios natychmiast, gdy tylko Kālēb wrócił do Aksumu, ogłosił swoją niezależność. W 533 r. Sumūyafę obalił jego podwładny Abraha i ogłosił się królem Ĥimjaru. U Prokopiusza nazywa się Abramos (Ἄβραμὸν ὄνομα), był bezwzględny, acz przebiegłym politykiem, który potrafił sobie wywalczyć władzę. Jest niewątpliwie postacią historyczną, znaną nie tylko z dziejów arabskich i *Historii wojen* Prokopiusza, którego był rówieśnikiem: Prokopiusz zmarł w roku 561, a Abraha ok. 565 roku. Znamy Abrahę również z licznych inskrypcji wciąż odkrywanych na terenie Półwyspu Arabskiego. Inskrypcje opo-

² Hellestheaeus to zniekształcone imię Ella Aṣbēḥa w wyniku omyłkowej zamiany bety (β) na thetę (θ). U Teofanasa (*Chronographia* 169, 14) nazywa się Elesbaas (Ἐλεσβαας).

wiadają o licznych wyprawach wojennych Abrahy³, a także jego działalności: odbudowie tamy w Ma'ribie i budowie kościoła (*qalis*) w Şan'ie.

Nim jednak doszło do przejęcia władzy przez Abrahę, Królestwo Himjar przechodziło radykalne przemiany. Już w początkach wieku, a więc koło roku 500 n.e. etiopskie Królestwo Aksumu narzuciło Himjartom swoją zwierzchność i wymusiło płacenie trybutu. Z wolna też chrześcijaństwo stało się coraz powszechniejsze, a judaizm tracił na znaczeniu.

To ten Abraha w arabskiej tradycji jest władcą Himjaru, który jakoby dotarł z armią i słoniem do Mekki w 570 roku i poniósł tam klęskę. Kālēb bezskutecznie próbował przywrócić zwierzchność Aksumu nad Himjartami. Umarł koło roku 542. Dopiero wtedy następcy Kālēba udało się zawrzeć z Abrahą pokój i zmusić go, by płacił Aksumowi trybut.⁴ Abraha okazał się władcą niepokornym i niezależnym. Zaczął umacniać państwo, rozbudował infrastrukturę, m.in. wyremontował ważną tamę w Maribie, budował świątynie, jak wspomniany kościół w Şan'ie i podejmował wyprawy wojenne przeciw plemionom arabskim. Swoimi dokonaniem chwalił się w licznych inskrypcjach. Miał walczyć, choć niechętnie, w imieniu Aksumu z Persami. Według Prokopiusza podjął przeciw nim tylko jedną wyprawę (t. I, ks. 20.13, s. 193): „Także Abram po tym, jak maksymalnie umocnił swą władzę, wielokrotnie obiecywał cesarzowi Justynianowi wyprawić się na ziemię perskie. Tylko raz zaczął wyprawę, ale zaraz potem wycofał się z powrotem.”

Oto jak stosunki między Aksumem a Himjarem opisuje Prokopiusz:

³ Najnowszą inskrypcję odkryto w 2009 roku w Bi'r Murayghān (tzw. Murayghān 3)

⁴ Poniższą chronologię opieram na propozycjach Christiana Juliana Robina w jego licznych pracach, m.in. *Abraha et la reconquête de l'Arabie déserte: un reexamen de l'inscription Ryckmans 506 Murayghān* w: JSAI 39 (2012)

Prokopiusz z Cezarei

Źródło: Prokopiusz, *Historia wojen*, przeł. D. Brodka, t. I, s. 73–75

Mniej więcej w czasie tej wojny Hellestheaeus, król Etiopów, który był bardzo gorliwym chrześcijaninem, dowiedział się, że Homeryci⁵ na przeciwległym brzegu prześladują bez umiarkowania tamtejszych chrześcijan — wielu z Homerytów było bowiem Żydami, wielu też wyznawało dawną wiarę, którą ludzie nazywają teraz helleńską. W tej sytuacji Hellestheaeus zebrał flotę i armię oraz wyprawił się przeciw nim. Zwyciężywszy Homerytów w bitwie, zabił króla oraz wielu z nich. Następnie osadził tam na tronie innego władcę, chrześcijanina o imieniu Esimiphaeus⁶, z pochodzenia Homerytę, oraz narzucił mu trybut, który co roku miał płacić Etiopom, a potem powrócił do ojczyzny.

Liczni niewolnicy w tym wojsku Etiopów oraz wszyscy ci, którzy skłonni byli do popełniania przestępstw; w ogóle nie chcieli podążyć za królem. Pozostawieni zaś osiedlili się tam, ponieważ pragnęli ziemi Homerytów, która jest nadzwyczaj urodzajna. Po niedługim czasie ludzie ci wraz z grupą innych zbuntowali się przeciw Esimiphaeusowi i uwięzili go w jednej z tamtejszych twierdz. Ustanowili też innego króla Homerytów, niejakiego Abrama.⁷ Ten Abram był zaś chrześcijaninem, a ponadto niewolnikiem obywatela rzymskiego, zajmującego się handlem morskim w mieście Etiopów Adulis⁸. Na wieść o tym Hellestheaeus postanowił ukarać Abrama wraz z resztą buntowników za niesprawiedliwość wyrządzoną Esimiphaeusowi. Wysłał więc armię złożoną z 3 tysięcy ludzi pod wodzą jednego ze swych krewnych⁶. Ponieważ wojsko to nie chciało już powrócić do domu, lecz wołało pozostać w tym przyjemnym zawarli porozumienie z przeciwnikami, zabili

⁵ Tak w greckich źródłach nazywano Ćimjarytów.

⁶ Esimiphaios – Sumūyafa' Aszwa'.

⁷ Abramus w tej formie występuje u Prokopiusza Abraha.

⁸ Ruiny portu Adulis znajdują się w pobliżu wioski Zula w dzisiejszej Erytrei.

wodza, skoro tylko przystąpili do bitwy, a następnie połączyli się z wojskiem wrogów i tam pozostali. Hellestheaeus, ogarnięty wielkim gniewem, wystąpił przeciw nim kolejną armię. Gdy podjęła ona walkę z jednostkami Abrama, poniosła w bitwie zdecydowaną klęskę i zaraz wycofała się do domu. Odtąd król Etiopów odczuwał strach i nie wyprawiał się już więcej przeciw Abramowi. Po śmierci Hellestheaeusa Abram zgodził się płacić trybut jego następcy na tronie królewskim Etiopów i w ten sposób umocnił swoją władzę. Lecz to zdarzyło się w okresie późniejszym.

Za panowania Hellestheaeusa u Etiopów, a Esimiphaeusa u Homerytów; cesarz Justynian wystąpił do nich w poselstwie Juliana z żądaniem, aby oba ludy ze względu na wspólną religię zawarły porozumienie z Rzymianami, walczącymi z Persami.⁹ Justynian chciał, aby Etiopowie kupowali jedwab od Indów; a następnie odsprzedawali go Rzymianom, stając się sami panami wielkich bogactw. Korzyść Rzymian polegałaby tylko na tym, że nie byłiby już zmuszeni oddawać swoich pieniędzy wrogom. Jest to jedwab, z którego mają zwyczaj wyrabiać szaty, które kiedyś Grecy nazywali medyjskimi, obecnie zaś nazywają seryckimi.¹⁰ Homeryci natomiast mieli uczynić zbiegłego Kaisosa¹¹ naczelnikiem Maddenów¹² oraz najechać ziemie perskie z wielką armią, złożoną zarówno z samych Homerytów, jak i Saracenów Maddenów

Wspomniany Kaisos pochodził z rodu władającego Maddenami i był nadzwyczaj dzielny wojownikiem. Ponieważ jednak zabił jednego z krewnych Esimiphaeusa, zbiegł na zupełnie bezludne tereny.

Po tym jak każdy zapewnił, że spełni żądanie, poseł został odesłany, żaden z obu królów jednak nie dotrzymał obietnicy.

⁹ To poselstwo opisał poseł cesarza Justyniana Nonnosos cytowany w Bibliotece Focjusza: t. III,

¹⁰ Qajs, syn Al-Hāritha, wódz plemion Kinda i Ma'add. O nim: Ch. Robin, *Abraha et la reconquête de l'Arabie déserte*, „Jerusalem Studies in Arabic and Islam”, 39, 2012, s. 1–94.

¹¹ Tzn. chińskimi.

¹² Arabska nazwa plemienia: Ma'add.

Etiopowie nie mieli bowiem możliwości kupowania jedwabiu od Indów, ponieważ perscy kupcy, jako że zamieszkiwali kraj sąsiedni, zawsze byli obecni w tych właśnie portach, gdzie statki Indów najpierw przybijały, i mieli zwyczaj kupować cały ładunek Homerytom natomiast wydawało się trudnym przedsięwzięciem, żeby przejść przez krainę pustynną, która rozciąga się na wiele dni marszu, a potem jeszcze ruszyć na ludzi dużo bardziej wojowniczych od nich.

Zachowały się też himjaryckie informacje na temat wypraw Abrahy przeciw arabskim plemionom na północy. Taką wyprawę z 552 roku opisuje inskrypcją z Bi'r Murajghān w Jemenie. [Odkrył ją w 1951 r. Jacques Ryckmans: *Inscriptions sudarabiques sabéennes*,]. W inskrypcji, której tekst tu przytaczam, podane są bardzo szczegółowo daty, miejsca – a więc i trasa wyprawy – oraz jej uczestnicy. Nie może to jednak być wyprawa na Mekkę, skoro Abraha poniósł klęskę. Nie tworzy się monumentalnych inskrypcji, by się chwalić własnymi porażkami. No i rok się nie zgadza: 552 to nie 570.

Według tego zabytku Abraha wysłał wojska dwóch plemion południowo-arabskich (kahtanidzkich): Kinda i Murād przeciwko plemionom północno-arabskim (adnanidzkim): Ma'add i 'Āmir. Innymi słowy Abraha w ten sposób prawdopodobnie wykorzystał międzyplemienny konflikt do załatwienia własnych interesów. Wojska plemienne ruszyły ku środkowej Arabii i stoczyły bitwy w dwóch miejscach: A więc nie chodziło w tej wyprawie o Mekkę.

Plemiona Kinda i 'Alī zaatakowały Banū 'Āmir od północy i pokonały ich w dolinie Dhū March (dziś koło Az-Zilfi w Arabii Saudyjskiej). Natomiast plemiona Sa'd i Murād zaatakowały drugą grupę Banū 'Āmir w drodze do dzisiejszej Turaby położonej blisko Aṭ-Ṭā'ifu, letniej rezydencji północnych plemion. Sam zaś Abraha pokonał plemię Ma'add w Ḥalibānie.

W 2009 r. w okolicach tegoż Bi'r Murajghān odkryto kolejną inskrypcję (Murayghān 3) opisującej jego nieco późniejszą wyprawę Abra-

hy¹³. Jak wynika z tej inskrypcji, Abraha dotarł nad Zatokę Perską ale także do Yathribu.

A zatem nie są to wyprawy, opisywane w klasycznych źródłach muzułmańskich. Powstaje pytanie, czy doszło do jeszcze jednej wyprawy w 18 lat później? Tej z udziałem słonia? To nie jest wykluczone, ale zewnętrzne źródła nie podają żadnej informacji o tej wyprawie. Co więcej, Abraha prawdopodobnie zmarł koło roku 560 w podeszłym wieku, o czym świadczy jego bogata, udokumentowana biografia.

Dla ilustracji podaję przekład pierwszej z tych inskrypcji. Świadczy ona o aktywności Abrahy, ale nie odnosi się do słynnej wyprawy w Roku Słonia.

Pierwsza inskrypcja z Bi'r Murajghān (Ry 1)

*b-hyl Rḥmnn w-Ms'ḥhw mlkī brh Zybm̄n mlk S'b̄ w-dRydn w-H.
d.rmw(t)*

Na potęgę Raḥmanāna i jego mesjasza król Abraha Zybm, władca Sab'y, Dhu Rajdanu i Hadramautu oraz południa (Jamanat) i ich Arabów z północy, wybrzeża (Tihamy).

Napisał tę inskrypcję, gdy najechał na Ma'add w czwartym najeździe w miesiącu dhTBTN (kwietniu), gdy całe Banū 'Amir się zbuntowało.

Teraz król wysłał 'GBR z plemieniem Kinda i 'Ala i BSR syna HSN z plemienia Sa 'd. Ci dwaj wodzowie armii podjęli walkę i walczyli:

Oddziały Kindytów i Sa 'dytów przeciw Banū 'Amir w dolinie Dhū March.

Na drodze do TRBN, i zabili i pojмали jeńców oraz przejęli wielką zdobycz. Król zaś walczył w Halibanie i (Ma'add) zostali pokonani oraz

¹³ Szczegółowy opis tego zabytku w pracy: Ch. Robin, S. Tayran, *Soixante-dix ans avant l'Islam* : op.cit.

zmuszeni dać zakładników. Potem 'Amr syn Al-Mundhira rokował (z Abrahą) i zgodził się dać Abrasze zakładników od Al-Mundhira, a Al-Mundhir przekazał mu nadzór nad Ma 'add. Abraha powrócił z Halibanu dzięki potędze Rahmanana w miesiącu dh 'LN (wrześniu) roku 662.

Można by założyć, że w trakcie wyprawy Abraha poszedł dalej i dotarł do Mekki, ale dlaczego się tego nie wspomina na tej inskrypcji ani na żadnej innej? Przyjęcie daty tej wyprawy za rok słonia sprawia, że biografia Mahometa wydłuża się o osiemnaście lat, co jest mało prawdopodobne. Umarłby mając ponad osiemdziesiąt lat.

Dlatego można przyjąć inny wariant. Rok 570 w dziejach himjaryckich niczym nadzwyczajnym się nie wyróżniał. Abraha od kilku lat już nie żył (prawdopodobnie od 565 r.), a jego synowie doprowadzili do upadku państwa i ostatecznej dominacji Persów.

Biografowie mają tendencję do budowania wokół wielkich osób legend o ich niezwykłych przymiotach oraz o znakach towarzyszących ich życiu. Wiele jest ich w życiu Mahometa: aniołowie pojawiający się przy jego narodzinach, aniołowie w czasie bitwy pod Badrem, spotkanie z chrześcijańskim mnichem itd. Urodzin w tamtym świecie się nie obchodziło i o nich nie pamiętało. Ale później urodziny stały się ważne. Całkiem więc prawdopodobnie, że przeniesiono wydarzenia wcześniejsze na rok 570 (potwierdzany w życiorysie i w Koranie np. tym, że Mahomet rozpoczął karierę proroka w wieku czterdziestu lat, a był to rok 610). Warto zwrócić uwagę, że liczebniki: cztery, czterdzieści, czterysta itd. używano w znaczeniu ważnej liczby, a nie po to, by określić konkretną liczbę lat. Wyprawę wcześniejszą, albo nawet typową wyprawę etiopską na Mekkę ubrano w nowe piękne szaty. Skandal wynikający z rywalizacji chrześcijańsko-arabskiej no i obecność słonia tę legendę ubarwiły.

Rozwijanie wątków, ich upiększanie, poszerzanie, namnażanie szczegółów jest zabiegiem często stosowanym, również w literaturze biograficznej. Dla przykładu: u As-Suhayliego (XII wiek) w *Ar-Rawd al-unuf* (I, 136) tak się opisuje budowę kościoła w San'ie:

„Abraha chciał skierować do tego kościoła arabskich pielgrzymów. Nazwano go qalīs z powodu jego wysokości i wyniosłości. Słowa qalīs związane jest bowiem z terminem qalansuwwa, którą nosi się na czubku głowy. O człowieku, który założył qalansuwwę mówi się *taqalnasa* albo *taqallasa*. Mówi się też, że ktoś *qalasa*, gdy jedzenie z żołądka napłynęło mu do ust.

Więc Abraha upokorzył mieszkańców Jemenu, budując ten kościół, chciał sobie z nich zakpić na wiele sposobów.

Z pałacu Balqīs¹⁴, towarzyszeki Salomona sprowadził wiele rodzajów marmurowych mozaik i kamieni inkrustowanych złotem. A ta świątynia była odległa od kościoła na kilka farsachów. Znajdowały się w niej skarby królestwa Balqīs. Wykorzystał z tego na co miał ochotę do nadania kościołowi wspaniałości i blasku. Postawił tam krzyże ze złota i srebra, ołtarze z kości słoniowej oraz hebanu. Chciał by był budowlą tak wysoką, że widoczną aż w Adenie.”

Innymi słowy Rok Słonia to doskonały przykład łączenia prawdy ze zmyśleniem. Przy czym arabska wyobraźnia zawsze była bardzo realistyczna i tworzyła opowieści mocno osadzone w rzeczywistości. A więc Etiopczycy, Abraha, słoń, chrześcijaństwo, kościół i Al-Ka'ba niczym nie obrazają realistycznego patrzenia na świat.

¹⁴ Balqīs to arabskie imię królowej Saby.

NARODZIŁ SIĘ PROROK

A więc w roku 570 opisanym w licznych legendach urodził się prorok islamu Muḥammad, syn ‘Abd Allāha i Āminy. Musiał to być rok wyjątkowy. Legendy nadzwyczajnych wydarzeniach tę wyjątkowość narodzin Mahometa potwierdzały. Oto jak okoliczności jego narodzin opisują najstarsze źródła arabskie:

Ibn Hišām, s. 102-103:

Ibn Ishāq twierdzi, że Wysłannik Boga urodził się w poniedziałek w dwunastą noc od początku miesiąca rabī‘ al-awwal¹⁵ w roku słonia.
(...)

Kiedy matka urodziła Mahometa, wysłała do ‘Abd al-Muṭṭaliba (dziadka ze strony ojca) wiadomość: „Urodził ci się chłopiec. Przybądź więc i popatrz na niego.” Przybył i przyjrzał mu się, a ona mu opowiedziała, co jej się śniło, gdy była w ciąży, co mu o nim mówiono, a także jakie ma mu nadać imię. Powiadają, że ‘Abd al-Muṭṭalib wziął go i wszedł z nim do Al-Ka‘by. Tam zaczął się modlić do Boga, dziękować mu za to, czym go obdarzył. Potem wrócił do matki oddał jej dziecko i poszukał dla niego mamki. Poproszono o to kobietę z plemienia Sa’d Ibn Bakr o imieniu Ḥalīma Ibnat Abī Dhu‘ajb.

¹⁵ Rabī‘ al-awwal trzeci miesiąc księżycowego kalendarza muzułmańskiego. Do dziś święto upamiętniające urodziny Mahometa (zwane maulid) przypada na 12 dzień miesiąca rabī‘ al-awwal. Jest to oczywiście kalendarz księżycowy, a więc święto jest ruchome w kalendarzu słonecznym gregoriańskim. W roku 2023 przypadało na 27 września.

Ibn Hišām, s. 102:

O tym, co mówiono Āminie, gdy była w ciąży

W swoich opowieściach ludzie twierdzą, choć przecież Bóg wie najlepiej, że Āmina córka Wahba, matka Wysłannika Boga, opowiadała, że gdy była w ciąży z Wysłannikiem Boga, mówiono jej: Nosisz w sobie pana tej społeczności. Gdy przyjdzie na świat. powiedz: „Uciekam się w opiekę Jedynego przed złem zazdrośników!” I daj mu na imię Muḥammad.

Będąc w ciąży widziała, jak się rozchodzi od niej światłość, w której widać było pałace Buşry¹⁶ w krainie syryjskiej.

A potem stało się, że ‘Abd Allāh, syn ‘Abd al-Muṭṭaliba – ojciec Wysłannika Boga – zmarł, gdy Āmina była jeszcze w ciąży.

A u Aṭ-Ṭabariego (II, 157) znajdujemy więcej informacji o cudownym świetle rozchodzącym się wokół ciężarnej Āminy:

‘Uthmān Ibn Abī al-‘Āṣ: Mama mi opowiadała, że była u Āminy córki Wahba tej nocy, gdy urodziła Wysłannika Boga. (Āmina) mówiła: „Wszystko w domu, na co patrzałam, było rozświetlone, wydawało się, że widzę przybliżające się gwiazdy. Zaraz na mnie spadną, pomyślałam.”

Aṭ-Ṭabarī, *Tārīḥ*, t. II, s. 155:

Ibn al-Muthannā, powołując się na Wahba Ibn Dżarīra, mówił, że jego ojciec powiedział: Słyszałem od Muḥammada Ibn Ishāqa, który

¹⁶ Buşra, Bostra, syryjskie miasto w podległym Bizancjum arabskim królestwie Dżafnidów (Ghassānidów). Dziś na terenie Jordanii.

powoływał się na Al-Muṭṭaliba Ibn ‘Abd Allāha Ibn Qajsa Ibn Makramę i na słowa jego ojca: „Ja i Wysłannik Boga, oby Bóg się za niego modlił i obdarzył pokojem, urodziliśmy się w roku słonia (‘ām al-fil). Byliśmy więc rówieśnikami. (...)”.

W opowieści sięgającej Hiszāma Ibn Muḥammada powiada się, że ‘Abd Allāh syn ‘Abd al-Muṭṭaliba, a więc ojciec Wysłannika Boga, urodził się w 24 roku panowania Kisry Anūsirwāna¹⁷, a Wysłannik Boga urodził się w czterdziestym drugim roku jego panowania.

Dalsze losy Mahometa nie należą do najszcześniejszych. Urodził się jako półsierota, skoro ojciec odumiał go na pół roku przed urodzinami.

Spytano Sa‘īda Ibn ‘Abd ar-Raḥmāna Ibn Ḥassāna Ibn Thābita:

– Ile lat miał Ḥassān Ibn Thābit, gdy Wysłannik Boga przybył do Medyny?

– Miał sześćdziesiąt lat, a Wysłannik Boga miał wtedy pięćdziesiąt trzy lata.

(Ibn Hišām, s. 103)

¹⁷ Kisrā I (Anūsirwān: „nieśmiertelna dusza”): arabska forma imienia perskiego szaha Chosrowa I z dynastii Sasanidów (224-651). W tradycji muzułmańskiej uosabia potęgę państwa perskiego. Symboliczne znaczenie mają ruiny pałacu („Łuk Chosrowa”) wzniesionego w Ktezyfonie w pobliżu dzisiejszego Bagdadu. Panował w latach 531-579.

SPOTKANIE Z MNICHEM BAĤĪRĄ

Biografia proroka Mahometa odzwierciedla kształtowanie się koncepcji islamu w pierwszych wiekach. Ważne znaczenie miała akceptacja przez inne religie. Uznanie misji Mahometa przez innych dawała muzułmanom silną pozycję we własnym środowisku, zwłaszcza wobec niechętnych im politeistów arabskich. Dlatego też w biografii Mahometa pojawiają się wątki wskazujące na szacunek okazywany Mahometowi przez wyznawców innych wielkich religii bliskowschodnich, przede wszystkim chrześcijan. Te wątki umacniały nie tylko autorytet Mahometa, ale również wzmacniało pozycję islamu.

Jednym z takich wątków pojawiających się w Biografii jest opowieść o chrześcijańskim mnichu Baĥīrze z okolic Bostry (Buşry). Baĥīrā

Kariera Mahometa zaczęła się od roli zwykłego chłopca od pilnowania wielbłądów. Zajmował się karawanami stryja Abū ʿĀliba, gdy w czasie podróży do Syrii chrześcijański mnich Baĥīrā rozpoznał w nim przyszłego proroka.

To ważne wydarzenie. Nie tylko wskazuje na to, że już za najmłodszych lat Mahomet jawił się jako przyszły prorok, ale również na to, że chrześcijański mnich rozpoznał w nim proroka. Czyli że wyznawca religii monoteistycznej o ustalonej na Bliskim Wschodzie pozycji potwierdzał prorocstwo Mahometa.

Po śmierci 'Abd al-Muṭṭaliba Wysłannik Boga przebywał u stryja Abū Ṭāliba. Jak się powiada, Abd al-Muṭṭalib powierzył Abū Ṭālibowi opiekę nad nim, a to dlatego, że ojciec Wysłannika 'Abd Allāh i Abū Ṭālib byli braćmi z tej samej matki i tego samego ojca. Ich matką była Fāṭima.

A zatem Abū Ṭālib był tą osobą, która opiekowała się Wysłannikiem po śmierci dziadka.

Yaḥyā Ibn 'Abbād opowiadał, że jego ojciec twierdził, jakoby osobą, która przepowiadała losy był człowiek z plemienia Liḥb. Gdy tylko pojawiał się w Mekce, przychodzili do niego Kurajszyci ze swoimi chłopcami, by się im przyjrzał i przepowiedział im ich los. Więc Abū Ṭālib przyprowadził go wraz z innymi do tego człowieka. Ten spojrzął na Wysłannika Boga, ale coś innego zajęło uwagę. Kiedy już skończył, zawołał: „Daj go tutaj!” Widząc takie zainteresowanie, Abū Ṭālib ukrył chłopca. Wtedy tamten zawołał: „Przyprowadź z powrotem tego chłopca, którego dopiero co widziałem, bo na Boga czeka go wielka przyszłość.” Po tym wszystkim Abū Ṭālib sobie poszedł.

Kiedy Abū Ṭālib wybierał się z karawaną handlować do Syrii, i gdy już był gotowy do drogi, Wysłannik Boga przytulił się do niego. Abū Ṭāliba zdjęła litość, więc powiedział: „Wyjadę więc razem z nim. Nigdy mnie nie opuści, ani ja go nie opuszczę.” Albo coś podobnego.

I wyruszył razem z nim. Karawana dotarły do Buśry na ziemi syryjskiej. Był tam mnich zwany Baḥīrā mieszkający w swojej pustelni. Posiadł on wiedzę chrześcijan. Mieszkał w tej pustelni od niepamiętnych czasów gromadząc wiedzę z księgi dziedziczonej – jak się twierdzi – od pokoleń. Już wcześniej często do niego przybywali. On z nimi nie rozmawiał ani nie zwracał na nich uwagi. Aż do tego roku. Kiedy się zatrzymali w pobliżu jego pustelni, przygotował im dużo jedzenia, a to dlatego, że – jak powiadają – coś zauważył ze swojej pustelni. A był to Wysłannik Boga z karawaną. Gdy się przybliżał, tylko jego ocieniała chmura. Zatrzymali się w cieniu drzewa blisko mnicha. Ten spojrzął na chmurę, która ocieniała drzewo, a gałęzie pochylały się na Wysłanni-

kiem, by go okryć cieniem. Kiedy Baḥīrā to zobaczył, wyszedł z pustelni i kazał podać jedzenie. Tak się stało. A potem posłał po nich i powiedział:

– Przygotowałem dla was, Kurajczycy, jedzenie. Chciałbym, abyście wszyscy przyszli: wielcy i mali, niewolnicy i ludzie wolni!

Wtedy jeden z nich rzekł:

– Na Boga, Baḥīro! Cóż dziś takiego się stało? Nie miałeś zwyczaju tego robić dla nas, a przejeżdżaliśmy tędy często.

Baḥīrā na to rzekł:

– To prawda, co mówisz. Ale wy jesteście gośćmi i chciałem was uczcić, podając to jedzenie. Więc jedzcie wszyscy razem!

Poszli do niego gromadnie – a Boga zostawili pod drzewem z towarami z powodu jego młodego wieku. Baḥīrā patrzył na nich, ale nie zobaczył znaku, który znał z opisu, a chciał zobaczyć. Rzekł więc:

– Kurajczycy! Przy jedzeniu nie zapominajcie o nikim z was!

– Baḥīro! – odparli – nie zostawiliśmy nikogo, kto powinien do ciebie przyjść. Tylko najmłodszy wiekiem chłopiec został przy towarach.

– Nie róbcie tego. Zawołajcie go, niech przyjdzie i zje z wami.

– Na Al-Lāt i Al-Uzzę! – rzekł jeden – to hańba, że nie daliśmy synowi ‘Abd Allāha wnukowi ‘Abd al-Muṭṭaliba, jeść z nami! – Po czym wstał przygarnął go do siebie i usadził z innymi.

Kiedy Baḥīrā go zobaczył zaczął się mu uważnie przyglądać. I zobaczył na nim znaki które znał z opisu. Kiedy ludzie zjedli i się rozeszli, Baḥīrā podszedł do niego, mówiąc:

– Chłopcze! Na Al-Lāt i Al-Uzzę! Spytałem cię o coś i chciałem, byś mi odpowiedział.

A rzekł tak tylko dlatego, że słyszał jak przysięgają na te boginie. Na co chłopak rzekł:

– Nie pytaj mnie w imię Al-Lāt i Al-Uzzy, bo – na Boga – nic nie jest mi bardziej nienawistne niż one!

Na to Baḥīrā:

– Więc odpowiedz mi na to, o co pytam.

– A więc pytaj mnie, o co chcesz.

Zaczął więc go wypytywać, co widział w swoich snach, o jego położenie, i jego sprawy. Wysłannik Boga mówił mu wszystko, a to się zgadzało z tym, co Baḥīrā znał z opisów. A potem spojrział na jego plecy i zobaczył pieczęć prorocтва między jego łopatkami w miejscu określonym w opisach które miał. Znak przypominał ślad po puszczeniu krwi.

Potem poszedł do jego stryja Abū Ṭāliba i spytał: „Jak ten chłopiec ma się do ciebie?” „To mój syn” odparł. Baḥīrā na to: „To nie twój syn. Ojciec tego chłopca nie może żyć. „To syn mojego brata” „A co z jego ojcem?” „Umarł, gdy jego matka była w ciąży.”

– Mówisz prawdę. Wracaj z synem brata do jego kraju i strzeż go przed żydami, bo – na Boga – jak zobaczą i dowiedzą się o nim tego, co ja wiem, wyrządzą mu krzywdę. Przed twoim bratankiem jest wielka przyszłość, spiesz zatem do swojego kraju.

Abū Ṭālib, gdy załatwił w Syrii interesy kupieckie, powrócił popieszczeni do Mekki.

Taka jest standardowa, kanoniczna wersja zawarta w klasycznej literaturze muzułmańskiej. Współczesna nauka od kilkunastu lat drąży źródła tej opowieści. Wiadomo bowiem, że powstała ona w klasycznym okresie kształtowania się nauki muzułmańskiej i pierwsze wiarygodne jej zapisy powstały najwcześniej w sto lat po czasie, do którego się odnosi. Sięgają też do źródeł zewnętrznych, chrześcijańskich, by ustalić porównać wersje wydarzeń. Badacze starają się dotrzeć do powodów takiego ujęcia tej legendy i ustalić kontekst, w którym powstawała.

Jednym z problemów jest postać Baḥīry. Prawdopodobnie nie jest to imię mnicha, lecz tytuł honorowy, jakiego używano do mnichów: po syryjsku (czyli aramejsku).

ŚLUB PROROKA Z CHADĪDŻĄ

Od spotkania z Baḥīrą minęło kilkanaście lat. W życiu Mahometa niewiele się zmieniło. Sugeruje się nawet, że nie zajmował się handlem międzykontynentalnym lecz drobną wymianą handlową w okolicach Mekki.

Ibn Hišām, *As-Sīra an-nabawiyya*, oprac. Ṭāhā ‘Abd ar-Ra’ūf, Dār al-Ġil: t. II, s. 5-9:

Kiedy Wysłannik Boga miał dwadzieścia pięć lat, poślubił Chadīdżę córkę Chuwajlida. Opowiadał mi o tym niejeden uczony mąż, powołując się na słowa Abū ‘Amra al-Madaniego.

Chadīdża była szanowaną, bogatą kobietą zajmującą się kupiectwem. Wynajmowała ludzi, którym powierzała swój majątek i dzięki nim go pomnażała. A Kurajszyci byli zaangażowani w handel.

Kiedy się dowiedziała, jak prawdomówny, godny zaufania i szanowany jest Prorok, posłała po niego i zaproponowała mu, by jako kupiec przewiózł jej towary do Syrii. Z towarów, jakie zwykła dawać kupcom, dla niego wybrała najlepsze. A on miał zabierać ze sobą jej sługę imieniem Majsara. Wysłannik Boga zgodził się, zabrał towary i wraz ze sługą dotarł do Syrii.

Tam zatrzymał się w cieniu drzewa niedaleko chaty pewnego mnicha. Mnich zaczął wypytywać Majsarę, kim jest ten mężczyzna, który się zatrzymał pod drzewem. Majsara odparł, że to Kurajszyta, z tych

k którzy ochraniają święte miejsce. Na to mnich odparł: „Pod tym drzewem odpoczywali tylko prorocy!”

Potem Prorok sprzedał towary, które przywiózł i kupił wszystko, czego potrzebował. I z Majsarą wyruszył w drogę powrotną do Mekki. Opowiadają, że Wysłannik Boga siadywał na swoim wielbłądzie w samo południe, w najgorętszą porę dnia. I wtedy Majsara miał zobaczyć dwa anioły, które osłaniały Wysłannika przed promieniami słońca.

Prorok przywiózł Chadidży jej towary, a ona je sprzedawała z podwójnym lub podobnym zyskiem. Majsara opowiedział jej o słowach mnicha i o dwóch aniołach, które osłaniały proroka.

Chadidża była zdecydowaną, szlachetną i mądrą kobietą. Były to cechy, którymi obdarzył ją Bóg. Słyszając słowa Majsary, posłała po Wysłannika i rzekła do niego: „Synu mojego stryja! Lubię cię, bo jesteście spokrewnieni. Lubię cię także dlatego, że zajmujesz ważne miejsce wśród swoich i za to, że można na tobie polegać, za twój charakter i twoją prawdomówność.” A potem zaproponowała mu samą siebie. A w tamtych czasach Chadidża uchodziła za najlepiej urodzoną Kurajczykę, cieszącą się wielkim szacunkiem, a do tego najbogatszą. Wszyscy chcieliby zdobyć jej bogactwo, gdyby tylko byli w stanie to uczynić.

Chadidża była córką Chuwajlida Ibn Asada Ibn ‘Abd al-‘Uzzy Ibn Quşajja Ibn Kilāba Ibn Murry Ibn Ka‘ba Ibn Lu‘ajja Ibn Ghālība Ibn Fihra. Jej matką była Fātima córka Zā‘ida.

Kiedy Wysłannik Boga usłyszał słowa Chadidży, opowiedział o tym swoim stryjom. Wówczas stryj Ĥamza syn ‘Abd al-Muṭṭalība udał się z prorokiem do Chuwajlida Ibn Asada i poprosił dla proroka o jej rękę. Ten przyjął propozycję i prorok się z nią ożenił. Chadidża była pierwszą kobietą, którą poślubił. Póki była jego żoną, nie poślubił do jej śmierci żadnej innej kobiety.

POCZĄTEK OBJAWIENIA

Był święty dla Arabów miesiąc ramaḍān, kiedy Mahomet podczas swoich wędrówek i rozmyślań na górze Ḥirā usłyszał słowa Boga rozpoczynające jego dzieje jako proroka i wysłannika Boga. Była to noc, która do dziejów islamu weszła jako błogosławiona Noc Przeznaczenia (Lajlat al-Qadr). Uchodzi za nią noc 23 ramaḍāna 610 roku, choć jako szczególnie ważne obchodzi się ostatnie nieparzyste noce tego miesiąca.

Ibn Hišām, dz. cyt., t. I, s. 224:

Powiada Ibn Ishāq: Pierwsze objawienie spłynęło na Wysłannika Boga w ramaḍānie. Bóg powiada w Koranie (2:181), że miesiąc ramaḍān, w którym zesłany został Koran, jest dla ludzi drogowskazem, wskazówką i źródłem wiedzy. Powiada też (sura 97):

Zesłaliśmy go w noc przeznaczenia. Skąd masz się dowiedzieć, co to jest noc przeznaczenia? Noc przeznaczania jest lepsza od tysiąca innych miesięcy. Tej nocy z przyzwolenia Pana zstępują aniołowie i duchy, by spełnić rozkazy. Aż do świtu oznacza ona pokój.

A także (44.1-4):

Hā Mīm. Na jasną Księgę! Zesłaliśmy ją w błogosławioną noc jako ostrzeżenie! Podczas tej nocy rozstrzyga się wszystko, co najrozsądniejsze.

I wreszcie (8:41):

...jeśli uwierzyliście w Boga i w to, co objawiliśmy naszemu słudze w dniu rozdzielenia, gdy spotkały się dwa oddziały.

Chodzi tu o spotkanie Wysłannika Boga z politeistami pod Badrem. Abū Dża'far Muḥammad Ibn 'Alī Ibn al-Ḥusajn powiedział mi, że Wysłannik Boga spotkał się z politeistami pod Badrem rankiem 17 dnia miesiąca ramadān.

Objawienie Boga Wysłannikowi spełniło się, gdy w pełni uwierzył w Boga. Wtedy potwierdził to, co na niego przyszło od Niego i gdy to zaakceptował. Przyjął na swoje barki to, co na niego nałożył Bóg ku zadowoleniu albo gniewowi sług Bożych. Posłannictwo jest bowiem ciężarem i trudem. Podolać temu są zdolni tylko ludzie silni i stanowczy, przysłani przez Boga i wspomagani przez łaskę Najwyższego. Muszą bowiem stawić czoło temu, co czynią im ludzie, gdy wypełniają zleczone im przez Błogosławionego i Najwyższego zadania.

Wysłannik wypełnił rozkaz Boga, mimo że z tego powodu cierpiał, bo napotkał na sprzeciw własnego ludu.

W tym tekście dotyczącym początków objawienia podany jest ogólnikowo jego czas, nie wspomina się natomiast miejsca. Informacja poparta jest tekstem czterech fragmentów objawienia koranicznego z różnych czasów, w tym znacznie późniejszego okresu bitwy w miejscu zwanym Badr koło Medyny (2 r. hidżry tj. 724 r. n.e.).

Kolejną ważną informacją jest zawartą w tym tekście jest wzmianka o opozycji własnego ludu Proroka oraz pomocy Boskiej, dzięki której prorok mógł pokonać opozycję.

WEZWANIE DO MODLITWY – *ADHĀN*

Islam wyrastał z tradycji monoteizmu, a więc z wiary w jednego Boga takiego jak w judaizmie i chrześcijaństwie, ale nie tego samego. Również praktyki religijne odzwierciedlały podobne obyczaje jak te, które ukształtowały się w poprzedzających islam monoteizmach.

Odziedziczony po innych kulturach jest rytuał przejścia, czyli rytualne przejście do grona wiernych muzułmanów. W chrześcijaństwie tym rytuałem jest chrzest, w islamie – *šahāda*: wyznanie wiary. Podobnie jak w chrześcijaństwie to rytuał ordynowany niemowlęciu przez dorosłych przez wymówienie formułki *lā ilāha illa llāhu* „nie ma bóstwa innego niż Bóg”.

Za najbardziej autorytatywne źródło tych zwanych filarami religii (*arkān ad-dīn*) uchodzą koraniczne wersety oraz ḥadīthy (relacje z życia) proroka Mahometa

Al-Buḥārī, *Aṣ-Ṣaḥīḥ*, Dār Ibn Kaṭīr, Damaszek-Bejrut 2002/1423, s. 12, nr 8:

بُنِيَ الْإِسْلَامُ عَلَى خَمْسَةِ أَرْكَانٍ، كَمَا أَخْبَرَ بِذَلِكَ سَيِّدُنَا مُحَمَّدٌ -صَلَّى اللَّهُ عَلَيْهِ وَسَلَّمَ- مِنْ حَدِيثِ عَبْدِ اللَّهِ بْنِ عَمْرِو بْنِ الْخَطَّابِ رَضِيَ اللَّهُ عَنْهُمَا قَالَ: سَمِعْتُ رَسُولَ اللَّهِ -صَلَّى اللَّهُ عَلَيْهِ وَسَلَّمَ- يَقُولُ: «بُنِيَ الْإِسْلَامُ عَلَى خَمْسٍ: شَهَادَةٌ أَنْ لَا إِلَهَ إِلَّا اللَّهُ وَأَنَّ مُحَمَّدًا رَسُولُ اللَّهِ، وَإِقَامُ الصَّلَاةِ، وَإِيتَاءُ الزَّكَاةِ، وَالْحَجُّ، وَصَوْمُ رَمَضَانَ

Wysłannik Boga powiedział: Islam oparty jest na pięciu zasadach:
– świadectwie wiary, że nie ma bóstwa innego niż Bóg i że Mahomet jest Wysłannikiem Boga;

- odprawianiu modłów;
- płaceniu jałmużny;
- pielgrzymce;
- poszczeniu w ramaḍanie.

Oprócz tego ḥadīthu zbiory tradycji Proroka zawierają wiele opowieści i zasad dotyczących formy i tekstu szahādy. W zbiorze tradycjonisty (muḥadditha) Abū Dāwūda (zm. 889) znajduje się ḥadīth, który prócz tekstu szahādy zawiera cytat z Koranu. Fragment: „Jesteś jedyny i niezmienny, który nie zrodził ani się nie urodził, któremu nikt nie jest równy” jest dosłownym cytatem sury „Oddanie” (112).

Oto ten ḥadīth:

Wysłannik Boga słyszał człowieka, który mówił:

- Boże! Proszę cię, bym mógł zaświadczać, że jesteś Bogiem i że nie ma innego niż Ty bóstwa. Jesteś jedyny i niezmienny, jesteś tym, który nie zrodził ani się nie urodził i któremu nikt nie jest równy.

- Jeśli tak zwracasz się do Boga – rzekł Wysłannik – otrzymasz to, o co prosisz, jeśli tak będziesz się modlił do Niego – uzyskasz odpowiedź.

Źródło: Abū Dāwūd, *Sunan*, oprac. Muḥammad ‘Abd al-Ḥamīd, Ṣaydā, Al-Maktaba al-‘Aṣriyya, t. II, s. 79.

Z kolei w zbiorze tradycjonisty (muḥadditha) At-Tirmidhiego (zm. 892) znajduje się rozdział poświęcony wyłącznie modlitwie i szahadzie, będącej podstawowym składnikiem każdej modlitwy.

Ibn Hišām, dz. cyt., t. II, s. 111-112:

Kiedy Wysłannik Boga zamieszkał w Medynie, zaprzyjaźnieni z nim Towarzysze zebrali się u niego. Uzgodniono sprawy związane

z Pomocnikami i ustalono zasady islamu. Ustanowiono modlitwę, nakazano jałmużnę i post, wprowadzono kary za kardynalne występki, granice między tym co dozwolone a co zakazane. Islam zamieszkał pośród nich, a pomocnicy zamieszkali w przybytku islamu i wiary (59:9).

Kiedy Wysłannik Boga był obecny, ludzie gromadzili się na modlitwę o odpowiednich porach. Nie trzeba ich było wzywać. Wysłannik Boga postanowił jednak, by podobnie jak żydzi używać trąbki oznajmiającej, że nastąpiła pora modlitwy. Kiedy przestało mu się to podobać, nakazał używania specjalnie wykonanych kołatek, by wzywać muzułmanów do modlitwy.

I wtedy Abū Allāh Ibn Ziyād przyszedł do Wysłannika Boga i powiedział:

– Wysłanniku Boga! W nocy przysnił mi się człowiek w dwóch zielonych ubraniach z kołatką w ręku, a ja go spytałem, czy mi ją sprzeda.

– A co z nią zrobisz? – spytał.

– Będę nią wzywał na modlitwę.

– A może ci zaproponować coś lepszego?

– A co takiego?

Wtedy powiedział:

– Bóg jest największy, Bóg jest największy, Bóg jest największy! Zaświadczam, że nie ma innego bóstwa prócz Boga. Zaświadczam, że nie ma innego bóstwa prócz Boga. Zaświadczam, że Mahomet jest Wysłannikiem Boga. Zaświadczam, że Mahomet jest Wysłannikiem Boga. Ruszajcie na modlitwę, ruszajcie ku powodzeniu, ruszajcie ku powodzeniu. Bóg jest największy, nie ma bóstwa innego niż Bóg.

Kiedy opowiedział o tym Wysłannikowi Boga, ten rzekł:

– To bardzo słuszny sen. Idź do Bilāla i przekaz mu to, aby mógł wygłaszać te słowa, on bowiem ma głos donośniejszy niż ty.

Kiedy Bilāl wyrecytował wezwanie, ‘Umar Ibn al-Chaṭṭāb usłyszał je w swoim domu. Udał się do Wysłannika Boga, ciągnąc za sobą swój płaszcz i rzekł:

– Proroku Boga, który cię do nas przysłał, byś głosił prawdę, mnie też przyśnił się podobny sen.

A wtedy Wysłannik Boga powiedział:

– Chwała więc niechaj będzie za to Bogu.

I tak w muzułmańskiej tradycji opowiada się przechodzenie od żydowskich trąbek, przez chrześcijańskie kołatki po muzułmański *adhān* . wezwanie do modlitwy. A po to, by wezwanie było donioślejsze, wykorzystywano latarnie morskie, które z czasem przekształciły się w przy-meczetowe minarety. Bo nazwa minaret pochodzi od arabskiego *manāra*: latarnia morska.

ROK 614: SZATAŃSKIE WERSETY

W 1990 roku pochodzący z muzułmańskich Indii utalentowany brytyjski pisarz Salman Rushdie wprowadził do kultur zachodnich pojęcie szatańskich wersetów. Tak zatytułował swoją autobiograficzną powieść: *The Satanic Verses*. Pojęcie „szatańskie werset” nic jeszcze nie mówiło ówczesnemu europejskiemu odbiorcy. Nawet po przeczytaniu całego dzieła czytelnik miałby kłopoty, by je zdefiniować. Salman Rushdie, choć się wywodzi ze środowiska muzułmańskich Indusów, poznał ten termin dopiero w czasie studiów historycznych (orientalistycznych) w Cambridge, bo termin znany był jedynie w wąskim kręgu orientalistów, głównie brytyjskich.

To brytyjscy orientaliści najpierw w XIX wieku (Sir William Muir) wprowadzili ten termin do nauki a potem w połowie XX wieku upowszechnili opowieść o szatańskich wersetach. Przed wszystkim zaś popularny w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych szkocki profesor z Uniwersytetu w Edynburgu W. Montgomery Watt. Jego dwutomowa biografia proroka Mahometa: *Muhammad at Mecca* oraz *Muhammad at Medina* utrwaliła to pojęcie w nauce. Również w polskiej i we francuskiej (M. Rodinson).

W tradycji arabskiej i muzułmańskiej nie ma tego pojęcia. Mówi się o wersetach dotyczących przedmuzułmańskich bogiń występujących pod postacią lejących ptaków, zapewne żurawi – *gharānīq*. Co się tłumaczy albo jako żurawie albo piękne damy, a może dziewczęta. Ten mało znany epizod z życia Mahometa w swojej „Historii” (uniwersalnej) opisywał Aṭ-Ṭabarī (zm. 923) i w arabskim średniowieczu, a więc

w klasycznym islamie, uchodził za mało istotne choć uznane za prawdziwe wydarzenie z życia Mahometa. W czasach współczesnych w islamie całe wydarzenie uznawane jest za nieautentyczne.

W opowieści chodziło o to, że Prorok słysząc objawienie koraniczne o trzech przedmuzułmańskich boginiach: Al-Lāt, al-'Uzza i Manāt, za podszeptem szatana uznał je za godne oddawania im czci. To oznaczało jawne odejście od monoteizmu, na którym oparta jest cała doktryna islamu.

Afera z szatańskimi wersetami skłoniła całkiem niedawno amerykańskiego naukowca o pakistańskich korzeniach Shahaba Ahmeda do rozpoczęcia analizy tekstologicznej tego wydarzenia na podstawie klasycznych tekstów islamu. Dzieło zaplanowane na trzy tomy nie zostało na razie dokończzone. Autor zmarł na białaczkę w 2015 roku. Ale pierwszy tom się ukazał – pośmiertnie – i jest imponującym popisem pracy filologa i islamoznawcy. Nosi tytuł *Before Orthodoxy. The Satanic Verses in Early Islam* (Harvard UP 2017).

To prawdziwie filologiczna archeologia. Ahmed odszukuje w klasycznych muzulmańskich dziełach kilkadziesiąt wersji relacji na temat szatańskich wersetów. A i tak nie zajął wszystkimi, bo jak pokazuje Sean W. Anthony (*The Satanic Verses in Early Shi'ite Literature*, „Shi'i Studies Review” nr 3, 2019, s. 215–252) nie sięgnął do szyickich relacji. Nie zdążył. Zostały więc jeszcze nie tylko zaplanowanie przez Ahmeda dwa tomy, ale też mógłby powstać co najmniej jeszcze jeden tom: o szyickich relacjach przewidziany przez Anthony'ego.

Tu zacytuję relację zawartą w dwóch dziełach Aṭ-Ṭabariego, kierując się analizą Shahaba Ahmeda (s. 44 i nast.). Sięgam do oryginałów, a więc „Historii” Aṭ-Ṭabariego w wydaniu kairskim oraz do „Tafsiru” w wydaniu bejruckim Dār al-Fikr (t. 17, s. 187-188). Jednocześnie wykorzystuję za Ahmedem *Sīrę* Ibn Hiszāma w wydaniu Wüstenfela.

Zgodnie z przyjętą tu konwencją pomijam isnādy. a więc spisy autorytetów, którzy przekazują relację. Dla Ahmeda stanowiły on podsta-

wę analizy, tu najważniejsza jest opowieść zwana przez Ahmeda *riwāja* – relacja.

Aṭ-Ṭabarī (*Ġāmi' al-bayān fi tafsīr al-Qur'ān*, t. 17, s. 188):

Kiedy Wyśłannik Boga dostrzegł, że jego lud odwraca się od niego, był poruszony tym, że się odwracają od tego, co przekazywał im od Boga i zapragnął, by od Boga przyszło do niego coś, co by go przybliżyło do ludu. A ponieważ kochał swój lud i był mu oddany, ucieszyłoby go coś, co przyniosłoby mu ulgę w trudach jego zadania. Rozmawiał o tym ze sobą w głębi duszy, pragnął tego i chciał, by tak się stało. A wtedy Bóg potężny i wspomniał objawił mu słowa:

Na gwiazdę, która spada! Wasz człowiek nie zbłądził ani się nie myli, nie wypowiada słów na wiatr! (Koran, sura 53, w.1 i nast.)

A gdy dotarł do wersetu:

Czy widzieliście Al-Lat, Al-'Uzzę oraz Manāt – tę trzecią? (Koran, w. 20) i w głębi duszy się zastanawiał i rozważał, jak przekonać swój lud, niespodziewanie szatan podrzucił ma na język słowa:

„Są one wysoko lecącymi żurawiami, o których wstawienictwo trzeba prosić!”

Oto trzy przedmuzułmańskie politeistyczne bóstwa, znane z opowieści o czasach džahiliji, nagle w ustach Proroka dostały dostojęstwa, a ich rola została potwierdzona. Prorok jednak się opamiętał i nie posłuchał podszeptów szatana, bo z punktu widzenia radykalnego monoteizmu nie do pomyślenia byłoby uznanie istnienia trzech politeistycznych bóstw. I to w tekście Koranu. Mahomet zrozumiał swój błąd i odwołał wypowiedziane słowa: nigdy nie miały się znaleźć w Koranie.

To nie jedyna opowieść z dziejów muzułmańskich, w której szatan odgrywa ważną rolę. Szatan pojawia się również w opowieści o Abrahamie, któremu Najwyższy kazał złożyć ofiarę z własnego syna. Trzy razy próbował odwieść Abrahama od okazania posłuszeństwa Bogu.

Ten uparcie go przeganiał, obrzucając kamieniami. Ta opowieść znalazła się w komentarzach koranicznych, ale przede wszystkim leży u podstaw rytuału kamieniowania szatana w czasie pielgrzymki do Mekki. To tam wierni obrzucają kamykami trzy kolumny symbolizujące szatana.

Warto też pamiętać o tradycji biblijnej, według której Abraham miał poświęcić swojego syna Izaaka. Łączy ona islam z wcześniejszymi monoteizmami.

ROK 615: UCIECZKA DO ETIOPII

Pierwsze lata nauczania powiększały grono zwolenników islamu. Sukcesy Mahometa zaczęły budzić niepokój rządzącej elity mekańskiej. Nowe idee dla wielu były atrakcyjne zwłaszcza dla tych, którzy nie korzystali z przywilejów, jakie stwarzał handel i zaangażowanie w obsługę politeistycznego kultu. Idee islamu odwoływały się do monoteyzmu, ale także proponowały równość i sprawiedliwość, zwłaszcza zaś głosiły konieczność opieki nad słabszymi: wdowami, sierotami, niewolnikami. Jednym słowem dla wielu były atrakcyjne. Z wyjątkiem przedstawicieli establishmentu skupionego w instytucji *mala'* (to termin oznaczający zgromadzenie ogólne przywódców plemiennych).

Zaczęły się prześladowania wyznawców nowej religii. Mahomet zdecydował chronić swoich zwolenników. Znalazł dla nich opiekę w sąsiednim chrześcijańskim Aksumie. Porozumiał się z władcą Aksumu nygusem (w tradycja arabskiej zwanemu An-Nadżāszi) i grupa pierwszych muzułmanów przeniosła się do Etiopii.

Ibn Hišām, Wüstenfeld, s. 168-170:

As-Sīra an-nabawiyya li-Ibn Hišām, oprac: Muṣṭafā as-Saqqā, Ibrāhīm al-Ibyārī, 'Abd al-Ḥafīz Šalabī, Dār al-Iḥyā' at-Turāt al 'Arabī, Bejrut, t. I, s. 285:

Prześladowania Proroka i jego zwolenników

Kurajscy dowiedzieli się, że Abū Ṭālib nie zgodził się wydać im Wysłannika Boga, że wsparł go w jego działaniach i że postanowił od nich odejść, uznawał ich bowiem za swoich wrogów. Kurajscy udali się więc z 'Ammārą Ibn al-Walīdem do Abū Ṭāliba i powiedzieli:

– Abū Ṭālibie! Oto 'Ammāra Ibn al-Walīd, najczynnieszy i najurodziwszy rycerz Kurajczytów. Przyjmij go więc, a pozyskasz jego rozum i wsparcie. Uczyn go swoim synem. Jest twój! W zamian przekaż nam syna swojego brata, byśmy mogli go zabić jak każdego innego, ponieważ odszedł od twojej religii i religii twoich ojców, podzielił wspólnotę twojego ludu, kpiąc z jego rozsądku.

– To, co mi proponujecie jest przerażające! – odparł Abū Ṭālib – Dajecie mi swojego syna, bym go za was wykarmił, a ja mam wam wydać własnego syna, byście go zabili? Na Boga nic takiego nigdy się nie stanie!

(...)

Ibn Hišām, Wüstenfeld, 205:

Kurajscy okazali swoją wrogość wszystkim tym, którzy przyjęli islam i poszli za Wysłannikiem Boga. Każde plemię ruszyło na tych, wśród których byli muzułmanie. Brano ich w niewolę, poddawano torturom – biciem, głodem i pragnieniem, wystawiając ich na żar Mekki w gorące dni, by tylko odciągnąć ich od ich religii. Byli tacy, którzy z powodu cierpień porzucili swą religię, ale byli i tacy i tacy, którzy Boskiej opiece się oparli.

(...)

s. 206–207:

To wstrętny Abū Dżahl nastawił przeciwko nim Kurajczytów. Gdy tylko usłyszał, że jakiś ważny i szlachetny człowiek przyjął islam, czynił

mu wyrzuty i oskarżał: „Porzuciłeś religię swojego ojca, a przecież był lepszy od ciebie. Zniszczymy twój honor, pozbawimy cię pozycji i odbierzemy szacunek!” A gdy to był kupiec, mówił: „Będziemy bojkotować twój handel i zniszczymy twój majątek!” A gdy był kimś bez znaczenia, bił go i szczuł na niego innych.

s. 208:

Opowieść o pierwszym wywędrowaniu do ziemi Etiopów

Kiedy Wysłannik Boga dostrzegł, jakie nieszczęścia dotyczą jego towarzyszy, choć on sam jest bezpieczny dzięki swojej pozycji wobec Boga i dzięki stryjowi Abū Ṭālibowi, i kiedy też zobaczył, że nie jest w stanie uchronić ich przed nieszczęściami, zwrócił się do nich tymi słowami:

– Gdybyście wyruszyli do ziemi Etiopów, gdzie jest władca, u którego nikt nie jest traktowany niesprawiedliwie, bo jest to przyjazna kraina, moglibyście tam zostać, aż Bóg uwolni was od tego, co was spotkało.

Muzułmańscy towarzysze Wysłannika Boga posłuchali i wyruszyli do kraju Etiopów w obawie przed utratą wiary i w poszukiwaniu Boga.

Była to pierwsza emigracja, czyli hidżra, w islamie.

s. 215:

Wszystkich, którzy wyruszyli i dotarli do ziemi Etiopów, było osiemdziesięciu trzech, nie licząc dzieci, zarówno tych, które z nimi wyruszyły i jak i tych które się tam urodziły.

s. 217:

Żona Wysłannika Boga Umm Salāma opowiadała:

Kiedy przybyliśmy do kraju Etiopów naszym najlepszym sprzymierzeńcem stał się An-Nadżāszi. Wyznawaliśmy naszą wiarę, oddawali-

śmy cześć Bogu i nic nienawistnego nas nie spotkało ani nic złego nie usłyszeliśmy.

s. 219:

Kiedy przybyli, An-Nadžāsī wezwał swoich biskupów, wokół których rozłożono zwoje świętych ksiąg.

An-Nadžāsī spytał:

– Co to za religia, dla której odeszliście od swojego ludu, a nie przyjęliście mojej religii ani żadnej innej?

Dża‘far Ibn Abī Ṭālib odpowiedział:

– Królu! Byliśmy ludem pozbawionym wiedzy, oddawaliśmy cześć bożkom, jedliśmy padlinę, popełnialiśmy niegodziwości, zrywaliśmy więzy pokrewieństwa, nie szanowaliśmy zasad gościnności. Silny pożerał słabych. Tak było do czasu, aż Bóg wyznaczył spośród nas Wysłannika. Zналиśmy jego pochodzenie, jego szczerość, polegliwość i cześć. Wezwał on nas do Boga, byśmy uznali, że jest jedyny, byśmy mu oddawali cześć, odrzucili wszystko, w co dotychczas razem z naszymi ojcami wierzyliśmy: kamienie i bożki. Nakazał nam szczerość w słowach, by można było na nas polegać, szanować krewnych, bliźnich, powstrzymać się od występków i rozlewu krwi, zakazał nam występków, mówienia fałszu, zabierania sierotom ich majątku, rzucania oszczerstw na cnotliwe kobiety. Nakazał nam służyć jednemu Bogu, nie przypisywać mu żadnych towarzyszy. Są rzeczy, których nam zakazał i rzeczy, które nam dozwolił.

An-Nadžāsī spytał, czy mają coś, co pochodzi od Boga. Dża‘far rzekł, że tak. An-Nadžāsī kazał mu to wyrecytować. I Dża‘far wyrecytował początek sury „Maria”. An-Nadžāsī rozplakał się, aż jego broda stała się mokra od łez. Również rozplakali się biskupi, aż ich księgi się zamoczyły. A An-Nadžāsī powiedział:

– Zaprawdę to wszystko są słowa Jezusa. Możecie odejść. Nigdy nie wydam muzułmanów i nigdy nie zostaną zdradzeni.

I znów Mahomet nawiązuje kontakt z chrześcijanami po to, by potwierdzić rolę islamu jako religii akceptowanej przez inną starszą religię. Podobną rolę niegdyś odegrało spotkanie z mnichem Baḥīrą.

Wywędrowanie części zwolenników Mahometa do Aksumu nie zmieniło postawy mekkańskich wrogów islamu, czyli Kurajszytów. A nawet zwarli szeregi. Stryj Mahometa Abū Lahab coraz bezwzględniej zwalczał Proroka, który z przyjaciółmi pozostał w Mekce. Drugi stryj Abū Ṭālib dalej twardo Mahometa wspierał.

Walka narastała do tego stopnia, że w objawieniu koranicznym pojawił się jawny atak na Abū Lahaba i jego żonę.

Ibn Hišām, Wüstenfeld, s. 230-
Al-Ibyārī I.375-

Kurajszyci zobaczyli, że zwolennicy Wysłannika Boga osiedlili się w kraju, gdzie cieszyli się bezpieczeństwem i stabilizacją, a An-Nadžāsī otoczył opieką tych, którzy się u niego schronili, ‘Umar przyjął islam i zarówno on jak i Ḥamza Ibn ‘Abd al-Muṭṭalib przebywali z Wysłannikiem Boga i jego towarzyszami, islam się upowszechniał wśród plemion. Wtedy Kurajszyci się zebrali i zaczęli swoje knowania. Postanowili spisać układ i ustalić, że nie będą żenić się z kobietami Banū Hāšim i Banū al-Muṭṭalib ani wydawać za nich swoich kobiet. Nic nie będą im sprzedawać ani nic od nich kupować. Kiedy już się na to zgodzili, spisali dokument, który wywiesili w Al-Ka‘bie, by potwierdzić układ. Układ spisał Maṣū‘ Ibn ‘Ikrima. Mówi się też, że był to An-Naḍr Ibn al-Ḥārith. Prorok go przeklął, co sprawiło, że uschło mu parę palców u dłoni.

Kiedy Kurajszyci tak postąpili, ludzie z Banū Hāšim i Banū al-Muṭṭalib udali się do Abū Ṭāliba. Stańli po jego stronie i przyłączyli się do niego. Abū Lahab ‘Abd al-‘Uzza porzucił Banū Hāšim i przyłączył się do Kurajszytów. Kiedy opuścił swoich ludzi i przeszedł do Kurajszytów, spotkał się z Hind córką ‘Utby Ibn Rabī’y. Powiedział jej:

– Córko ‘Utby! Czy wspierałem Al-Lāt i Al-‘Uzzę i czy odszedłem od tych, którzy od nich odeszli i je wspomagali?

– Tak! Oby Bóg ci to wynagrodził dobrem, Ojczy ‘Utby.

Ibn Ishāq relacjonował, że również miał powiedzieć:

– Mahomet obiecywał mi rzeczy, jakich nigdy nie widziałem. Mają się jakoby wydarzyć po mojej śmierci. A coś takiego włożył mi w ręce? – i dmuchnął w swoje ręce, mówiąc: – Przepadnijcie! Nie widzę w was niczego, o czym mówił Mahomet.

Wtedy najwyższy Bóg objawił:

*Niechaj ręce Abū Lahaba przepadną, i niechaj on przepadnie!
Nie skorzysta ze swego majątku ani z tego, co pozyskał.
Spłonie w ogniu wśród płomieni
Wraz z żoną, co nosiła chrust,
ze sznurem palmowym na szyi.*

(Koran, sura 111)

PODRÓŻ NOCNA I WSTĄPIENIE DO NIEBA

To wydarzenie w wierzeniach muzułmańskich odgrywa wielką rolę. Stało się kanwą licznych opowieści i legend, choć w samym Koranie wspomniane jest tym werselem (sura 17 werseł 1):

Chwała niechaj będzie Jedynemu, który nocą przeniósł swojego sługę ze Świętego Meczetu do błogosławionego najdalszego meczetu po to, byśmy mu pokazali nasze znaki. Tylko On jest wszechśfyszący i wszechwidzący!

O ile miejsce, z którego podróż się zaczyna jest w miarę oczywiste: chodzi o meczet w Mekce, o tyle „błogosławiony najdalszy meczet” jest zagadką. Jeśli podróż odbyła się do Jerozolimy, to owego meczetu należałoby tam szukać. Ale w owym czasie – ok. 620 roku – w Jerozolimie nie było żadnego meczetu. Poetycki język Koranu zdaje się więc rodzić sugestię, że chodzi jakieś inne w ten sposób określone miejsce. Z czasem dominująca stała się teza, że po prostu chodzi o Wzgórze Świątynne.

Dziś ze Wzgórzem Świątynnym związane są dwa meczety: jeden to właśnie meczet Al-Aqṣā, a więc Najdalszy. Zbudowano go jednak dopiero w VIII wieku i tak go nazwano, odwołując się do koranicznej wzmianki. Drugi to równie stary meczet Kopuła na Skale, w którym znajduje się skała, na której pokazuje się odcisk stopy Mahometa, gdy rozpoczynał wstępowanie do nieba. Jeśli tak było, to na pewno nie wyruszał z meczetu. Wyruszał jednak ze świętego również dla muzułmanów miasta Jerozolima.

Podczas wniebowstąpienia w Jerozolimie prorok Mahomet zobaczył niebo i raj. Zapewne po to, by móc wiernym opowiedzieć, co ich czeka w życiu pozagrobowym. W Koranie wspomina się o tym tylko aluzjami (53. 13-18):

*Zaiste zobaczył, jak po raz wtóry zstępuje (anioł) tuż przy Głóżyźnie
Ostatniej Granicy, przy której znajduje się ogród wiecznego schronienia,
a Głóżynę okrywa, co winno ją okrywać. Nie odwrócił wzroku, ani
wzrok go nie zmylił. Zaiste zobaczył największy ze znaków swojego Pana!*

As-Sīra an-nabawiyya li-Ibn Hišām, oprac: Muṣṭafā as-Saqqā, Ibrāhīm al-Ibyārī, ‘Abd al-Ḥafīz Ṣalabī, Dār al-Iḥyā’ at-Turāt al ‘Arabī, Bejrut dz. cyt., t. II, s. 36–40:

Wysłannik Boga odbył nocną podróż ze świętego Meczetu do Najdalszego Meczetu, a więc do świątyni w Īliyā’ (tj. Aelii, a więc Jerozolimy) w czasach, gdy islam upowszechnił się w Mekce wśród Kurajszytów i wszystkich innych plemion. [...]

Wszystko, co zawarte jest w tej opowieści, to ledwie część tego, co się przydarzyło Wysłannikowi, gdy odbywał podróż nocną, i jakie go wtedy spotykały trudy i przygody.

Jest to jedno z dzieł najpotężniejszego i najwspanialszego Boga świadczące o Jego wielkości i władzy. Jest to również nauka dla ludzi pobożnych, wskazówka, okazanie miłosierdzia i niewzruszona wiedza dla tych, którzy szczerze uwierzyli. Wysłannik był pewny tego, co mu nakazał Najwyższy, chwala niech mu będzie, wziął go w podróż nocną zgodnie ze Swoją wolą, by mu pokazać te znaki, które zechciał, by Prorok na własne oczy zobaczyć Jego wspaniałą władzę i potęgę, które wykorzystuje, jak zechce.

Wysłannik Boga przybył na Al-Burāqu – wierzchowcu, na którym podróżowali wcześniejsi prorocy. Miał charakterystyczny chód: wyciągał maksymalnie jedną nogę, wspierał się na niej, a potem robił to samo

następną. To na nim Wysłannik zobaczył znaki na ziemi i w niebie. Dotarł do Świętego Miasta, gdzie zastał przyjaciela Boga Ibrāhīma, Mūsę i Jezusa w towarzystwie innych proroków, którzy się zgromadzili dla niego. Potem przyniesiono mu trzy naczynia. W jednym było mleko, w drugim wino, w trzecim woda. Powiedziano: „Jeżeli wypijesz wodę, utoniesz w niej i utonie twoja społeczność. Jeżeli wypijesz wino, zbłądzisz i zbłądzi twoja społeczność. A jeżeli wypijesz mleko, pójdziesz słuszną drogą i twoja społeczność nią pójdzie.” Wysłannik Boga wziął naczynie z mlekiem i je wypił. Na to powiedział Dżibrīl: „Muhamma-dzie! Poszedłeś słuszną drogą i twoja społeczność nią poszła.”[...]

A potem Wysłannik Boga wyruszył z powrotem do Mekki. Gdy przybył tam rankiem, opowiedział o wszystkim Kurajczytom. Większość powiedziała, że to jawna niedorzeczność, ponieważ karawana z Mekki do Syrii potrzebuje miesiąca w jedną stronę i miesiąca w drugą. Jakże taki Mahomet w jedną noc mógłby dotrzeć do Mekki i z niej powrócić! Wielu z tych, którzy przyjęli islam, zaczęło się buntować. Poszli do Abū Bakra i spytali go:

– Co ty na to, że twój towarzysz twierdzi, jakoby w jedną noc dotarł do Jerozolimy, modlił się tam i wrócił do Mekki?

Abū Bakr odparł im:

– Nie mówicie prawdy!

Na to oni:

– Ależ to prawda, on właśnie w meczecie opowiada o tym ludziom.

Abū Bakr:

– Skoro tak mówi, to musi to być prawda. Zresztą co w tym dziwnego? Przecież mówi mi, że wiadomości z niebios na ziemię dochodzą do niego w dzień i w nocy. I ja mu wierzę. A przecież to jeszcze dziwniejsze od tego, czemu wy się dziwicie.

Potem Abū Bakr poszedł do Wysłannika Boga i rzekł:

– Proroku Boga! Ci ludzie mówią mi, że dzisiejszej nocy udałeś się do Jerozolimy.

– To prawda.

– Opisz mi więc, bo ja tam byłem.”

Wysłannik Boga zaczął mu opisywać Jerozolimę, a Abū Bakr za każdym razem, gdy coś opisał, stwierdzał:

– Tak, to prawda. Zaświadczam, że jesteś Wysłannikiem Boga!

Kiedy Wysłannik Boga skończył swój opis, powiedział:

– A ty Abū Bakrze jesteś prawdomównym człowiekiem!

Odtąd Abu Bakr nosił przydomek „Prawdomówny” (Aṣ-Ṣiddīq).

Inną wersję opowieści o wniebowstąpieniu przedstawia Ibn Sa‘d, autorytet w relacjonowaniu dziejów wczesnego islamu, autor dzieła „Pokolenia” (*Ṭabaqāt*) o biografii Proroka i jego towarzyszy.

Ibn Sa‘d, *Ṭabaqāt*, oprac. ‘Abd al-Qādir ‘Aṭā, Bejrut 1997, t. I s. 166 (oraz: oprac. E. Mittwoch, Lejda 1905, I. 1, s. 142–143):

Wysłannik Boga prosił swojego Pana, by mu pokazał raj i piekło. Kiedy nastąpiła sobota siedemnastego dnia ramaḍāna, na osiemnaście miesięcy przed hidżrą, a Wysłannik Boga w swoim domu odbywał popołudniową drzemkę, pojawili się przed nim aniołowie Dżibrīl i Mikā’īl. Którzy rzekli:

– Ruszaj tam, o co prosileś Boga!

I ruszyli z nim ku miejscu między Maqām (Ibrāhīm) i Zamzamem. Przyniesiono mu drabinę. To był przepiękny widok! Wspięli się razem z nim ku niebom – jedno za drugim. Tam spotkali proroków. Doszli do Głozyny Ostatniej Granicy (Sidrat al-Muntahā). Pokazano Wysłannikowi Boga raj i piekło. Wysłannik wówczas rzekł:

– Kiedy doszedłem do siódmego nieba, słyszałem tylko skrzypienie piór.

Nakazano mu pięć modlitw. Dżibrīl podszedł do niego, a Wysłannik Boga odprawił modły o przepisanych porach.

Innymi słowy według Ibn Sa'da wniebowstąpienie Proroka odbyło się w Mekce, a nie, jak powiada Ibn Hiszām, w Jerozolimie.

ROK 622: HIDŻRA
EMIGRACJA WYŚLANNIKA BOGA Z MEKKI DO MEDYNY

Źródło: [Ibn Hišām, *As-Sīra*]: *As-Sīra an-nabawiyya li-Ibn Hišām*, oprac. Ṭāhā ‘Abd ar-Ra’ūf Sa’d, Bejrut 1975, t. II, s. 89.

W 622 roku wierni muzułmanie wywędrowali Mekki do Medyny. Odtąd zaczęto ich nazywać emigrantami – muhādżirami (po arabsku muhādżirūn – co jest liczbą mnogą od wyrazu muhādżir). Prorok Mahomet starannie przygotował emigrację. Najpierw wysyłał swoich zwolenników grupami, a dopiero na samym końcu w towarzystwie najbliższych towarzyszy wyruszył sam.

Hidżra w biografii Proroka autorstwa Ibn Hiszāma
dz. cyt., t. II, s. 89:

Gdy emigranci wyruszyli do Medyny, Wyśłannik Boga pozostał w Mekce czekając, aż uzyska [Boską] zgodę, by mógł wyemigrować. Spośród emigrantów w Mekce pozostali z nim – prócz tych, których uwięziono i tych, którzy odeszli od wiary – jedynie ‘Alī Ibn Abī Ṭālib oraz Abū Bakr. Abū Bakr często prosił Wyśłannika Boga, by mu pozwolił wyemigrować, na co Wyśłannik mówił: „Nie spiesz się, być może Bóg da ci towarzysza!”. Abū Bakr miał nadzieję, że będzie nim Mahomet.

Kurajszyci zastanawiali się, jak mają postępować z prorokiem. Kiedy się dowiedzieli, że Wyśłannik Boga znalazł w innym mieście ludzi

i towarzyszy innych niż Kurajscy, i kiedy zobaczyli, że również jego zwolennicy wyemigrowali do nich, że znaleźli tam schronienie i obronę, zdjęła ich obawa, że Wysłannik Boga dołączy do tamtych i wypowie im – Kurajczytom – wojnę. Zebrali się więc w sali narad w domu Quşayya Ibn Kilāba, gdzie zawsze zapadały najważniejsze decyzje. A ponieważ bali się Proroka, zaczęli się naradzać, co trzeba uczynić.

W czasie długich dyskusji Abū Dżahl, zaprzysięgły wróg Mahometa i jego prześladowca, zaproponował:

– Uważam, że z każdego plemienia powinniśmy wybrać młodego, silnego wojownika z dobrej rodziny. Każdy wojownik otrzyma ostry miecz. Pójdą do niego i wszyscy jednocześnie go zaatakują i zabiją. Tak się go pozbędą, a odpowiedzialność za rozlanie jego krwi rozłoży się na wszystkie plemiona.

Propozycję przyjęto. Jednak anioł Dżibrīl ochraniał Proroka. I Dżibrīl przyszedł do Wysłannika Boga i rzekł: „Nie śpij dzisiejszej nocy w łóżku, w którym zwykłeś spać.”

Kiedy zapadły ciemności, wojownicy zebrali się pod jego drzwiami i czekali, aż zaśnie, by wtedy rzucić się na niego. Kiedy Wysłannik Boga zobaczył, jak sprawy się mają, zwrócił się do ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba: „Połóż się do mojego łóżka, narzuć na siebie ten zielony hadramicki płaszcz i śpij w nim. Wtedy z ich strony nic złego cię nie spotka.”

Prorok miał zwyczaj spać w tym płaszczu. [...]

Prorok wyszedł do nich z garścią piasku i rzekł: „Powiadam: Oto jesteście jednym z nich.”

W ten sposób Bóg odebrał im wzrok: nie widzieli go. Sypał piach na ich głowy, recytując te oto wersety z sury Jā’ Sīn (36. 1–8):

Na Koran przemądry! Ty jesteś jednym z Wysłanników na prostej drodze. Oto przesłanie Potężnego i Litościwego: ostrzegaj swój lud przed tym, czego ich przodkowie nie chcieli wysłuchać. Większości z nich dotknie prawda, ponieważ nie uwierzyli. Bo na szyję nałożyliśmy im pęta sięgające brody, więc stoją wyprostowani.

Gdy skończył recytować, każdy z nich miał na głowie piach. A potem odszedł tam, gdzie zamierzał pójść.

Wtedy przyszedł do nich jakiś obcy człowiek i spytał: „A wy na co tu czekacie?” Kiedy odparli, że na Mahometa, rzekł: „Na nieba! Mahomet przyszedł do was posypał każdego z was piaskiem, i poszedł w swoim kierunku. Zobaczcie, co się z wami stało!” Dotknęli swoich głów i poczuli piasek. A kiedy zaczęli szukać, zobaczyli na łożu ‘Alego odzianego w płaszcz proroka. „Toż to jest Mahomet śpiący w swoim płaszczu!” I czekali do świtu, a kiedy ‘Alī się obudził, zrozumieli, że ów człowiek powiedział im prawdę.

Tamże, t. II, s. 93–94:

Kiedy Wysłannik Boga zdecydował się wyruszyć, udał się do Abū Bakra i obaj wyszli przez otwór w tyle domu Abū Bakra. Poszli do pieczary na górze Thaur, leżącej poniżej Mekki, i tam się skryli. Do pieczary dotarli nocą. Abū Bakr przesukał grotę, zanim Wysłannik wszedł do niej, sprawdzając, czy nie ma w niej dzikich zwierząt i węży.

Wysłannik Boga i Abū Bakr spędzili w pieczarze trzy noce. W tym czasie Kurajscy, którzy stracili z oczu Proroka, wyznaczyli nagrodę stu wielbłądów dla tego, kto go przyprowadzi. ‘Abd Allāh, syn Abū Bakra, przebywał z Kurajczytami w ciągu dnia, wysłuchując, jak spiskują i co mówią o Proroku i Abū Bakrze. Wieczorem przychodził do nich i opowiadał im, czego się dowiedział.

‘Āmir Ibn Fuhayra, wyzwolieniec Abū Bakra, wypasał owce na pastwiskach mekkańczyków. Kiedy przychodził wieczór przyprowadzał do Proroka i Abū Bakra owce Abū Bakra, a oni jedne doili, inne przenauczali na ubój. Rankiem ‘Abd Allāh ich opuszczał i udawał się do Mekki. Za nim podążał ‘Āmir Ibn Fuhayra z owcami, by zatrzeć ślady.

Minęły trzy dni, Kurajscy się uspokoili. Wynajęty człowiek przyprowadził (do Proroka i Abū Bakra) ich dwa wielbłądy i jednego swojego. Przyszła też Asmā’, córka Abū Bakra, z prowiantem dla nich. Gdy

jednak wyruszali, okazało się, że zapomniała wziąć rzemień, by przytroczyć na wielbłądzie worek z prowiantem. Zdjęła więc przepaskę i nim przywiązała worek z prowiantem. Odtąd zaczęto o niej mówić Asmā' córka Abū Bakra – ta od rzemienia.

ROK 623: KONSTYTUCJA MEDYŃSKA

„Konstytucja medyńska” jest pierwszym zachowanym tekstem politycznym islamu. Powstała najpewniej w pierwszym roku islamu tj. w 623 roku n.e. w Medynie. O ile Koran pełni funkcję pisma świętego islamu i jest uznawany przez muzułmanów za słowo Boże, o tyle „Konstytucja” ma charakter tekstu regulującego funkcjonowanie skomplikowanej społeczności w Medynie po hidżrze w 622 roku. Co więcej, tekst „Konstytucji” datuje się na rok 623, natomiast tekst Koranu został zebrany i zredagowany nieco później, najpierw już za drugiego kalifa ‘Umara (634-644), a ostatecznie między rokiem 644–656, a więc za panowania trzeciego kalifa ‘Utmāna.

Popularnie używa się terminu „Konstytucja medyńska”, ponieważ tekst reguluje kwestie społeczne, prawne i administracyjne pierwszej społeczności muzułmańskiej w Medynie. Czasami wręcz mówi się – zapewne z pewną przesadą – że jest to najstarsza konstytucja na świecie. Dlatego zaproponowany przez Juliusa Wellhausena termin „ustawa gminna” (Gemeindeordnung) wydaje się najmniej pompatyczny.

Po arabsku inną często używaną nazwą jest *mītāq* ‘ugoda, pakt’; w samej „Konstytucji” pojawia się też określenie: *ṣahīfa* ‘karta’, którego w przed muzułmańskiej Arabii używano na określenie spisu praw. Wreszcie w preambule pojawia się nazwa *kitāb*, czyli po prostu ‘pismo’ – termin o dość neutralnym i ogólnym wydźwięku.

Zachowane redakcje „Konstytucji” zawarte są w kilku źródłach. Za pierwotną uznaje się tekst zawarty w biografii proroka Mahometa spo-

rządzonej przez Ibn Hiszāma (zm. 833). Innym źródłem jest *Kitāb al-amwāl* (Księga dochodów) Abū ‘Ubayda Ibn Sallāma (zm. 838).

W Europie „Konstytucja” została przełożona już w klasycznej biografii proroka napisanej przez Aloyisa Sprengera: *Das Leben und die Lehre des Muhammad* („życie i nauczanie Muhammada”, II-gie wyd.: Berlin 1869; t. III, s. 20–25). W 1889 r. wybitny niemiecki arabista i islamista (ale też hebraista i biblista) Julius Wellhausen (1844–1918) opublikował pracę pt. *Muhammads Gemeindeordnung von Medina* („Medyńska ustawa gminna Mahometa“ w: *Skizzen und Vorarbeiten*, zeszyt IV). Publikacja zawiera przekład „Konstytucji” oraz uwagi Wellhausena. Wellhausen nazywa dokument *Gemeindeordnung* czyli ustawą gminną, ponieważ „Konstytucja” dotyczy gminy, społeczności zamieszkujące Medynę. Odtąd „Konstytucja” zajęła ważną pozycję w zachodnich pracach o islamie.

W XX wieku brytyjski arabista R. Serjeant (1964) zaproponował nową interpretację tekstu „Konstytucji”. Widział w niej zespół ośmiu edyktów powstałych w ciągu kilku pierwszych lat działalności Mahometa w Medynie. Mimo krytyki jego teza wydaje się uzasadniona. Polski przekład „Konstytucji” z 1993 r. w dużej mierze oparłem na koncepcji Serjeanta.

W 2004 roku izraelski arabista Michael Lecker opublikował krytyczną edycję tekstu „Konstytucji” w redakcji Ibn Hiszāma i Abū ‘Ubayda Ibn Sallāma wraz z tłumaczeniem i komentarzami. Jego ustalenia posłużyły mi do wprowadzenia kilku zmian w moim tłumaczeniu. Jednocześnie starałem się tę nową wersję przekładu tak poprawić stylistycznie, by się stała jaśniejsza i lepiej zrozumiała dla dzisiejszego odbiorcy.

W tymże 2004 inny arabista M. Gil opublikował obszerniejsze studium poświęcone „Konstytucji” zawarte w jego *Jews in Islamic Countries in the Middle Ages* (Leiden 2004, s. 21–42). W swojej krytyce koncepcji Serjeanta M. Gil wskazuje, że Serjeant sięgał do dzisiejszych układów plemiennych w Jemenie (M. Gil, *The Constitution of Medina*). Rzeczywiście,

Serjeant był wybitnym badaczem i znawcą jemeńskich układów plemiennych. Niemniej, podobnie jak Lecker, Moshe Gil, sięgając do swoich wcześniejszych studiów, zajął się szczególnie analizą udziału ugrupowań żydowskich. Ten nurt badawczy podjął również wcześniej U. Rubin w artykule „The Constitution of Medina. Some Notes” („Studia Islamica” 62, 1985, s. 5–23).

Inne podejście do tekstu, bliskie mojemu traktowaniu go przede wszystkim jako dokument polityczny i administracyjny, przyjął Saïd Amir Arjomand w artykule „The Constitution of Medina: A Sociolegal Interpretation of Muhammad’s Acts of Foundation of the Umma”, „International Journal of Middle East Studies”, nr 41 (2009), s. 555–575.

Uwagi tekstologiczne

Gdy w 622 roku prorok Mahomet przeniósł się z Mekki do Medyny, rozpoczął zarządzanie nową, złożoną społecznością polityczną. Podobnie jak w Mekce również tutaj podstawą była struktura plemienna. Nowością były podziały religijne: mieszkańcy wyznawali arabski politeizm oraz judaizm. A przybysze z Mekki, czyli imigracji – muhādżirowie – byli wyznawcami islamu. Na strukturę plemienną nakładało się zróżnicowanie wyznaniowe.

Zgodnie z muzułmańskimi przekazami historycznymi Mahomet przybył do Medyny, by pogodzić zwaśnione plemiona. W tym celu ustanowił pakt, który do historii islamu przeszedł pod nazwą „Konstytucji Medyńskiej”.

Konstytucja powstała zapewne w 623 roku. Muzułmańscy emigranci znaleźli się w Medynie zamieszkałej przez zwaśnione arabskie plemiona Al-Aus i Al-Chazradż oraz żydów z trzech plemion: An-Nađir, Qurajżą i Qajnuqā’. Konieczne się okazało uregulowanie stosunków między nimi, by zapobiec dalszym waśniom. Ciekawe, że owe trzy plemiona w późniejszym czasie oskarżone o zdradę i usunięte z Medyny na

rozkaz Proroka, nie zostały w „Konstytucji” wymienione. Uważa się, że mamy do czynienia z ingerencją późniejszych historyków muzułmańskich, którzy próbowali dostosować „Konstytucję” do nowej sytuacji. Tak uważa m.in. W. Montgomery Watt (w: *Islamic Political Thought*, Edinburgh 1980. s. 4–6).

„Konstytucja” potwierdza oficjalną historię wczesnego islamu, według której Mahomet przybył do Medyny nie tylko po to, by znaleźć schronienia dla swoich zwolenników, lecz również po to, by tam zaprowadzić porządek wśród zwaśnionych plemion. Treść dokumentu w pełni odpowiada takiemu przebiegowi zdarzeń.

Początkowo tekst „Konstytucji” traktowano jako jeden dokument sporządzony w pierwszych latach pobytu muzułmanów w Medynie, może nawet w pierwszym roku hidżry. Później w wyniku pogłębionej analizy, głównie dzięki wspomnianym pracom R.B. Serjeanta, wyodrębniono osiem dokumentów, oznaczone literami od A do H. Ta klasyfikacja nie jest wprawdzie ostateczna, ale uzasadnia ją zarówno treść jak i leksyka poszczególnych fragmentów.

Dokumenty nazwane przez Serjeanta A i B uzupełniają się. Należy je przypuszczalnie datować na pierwszy rok hidżry. Zawierają określenie stosunków między wierzącymi i muzułmanami z jednej strony a plemionami zamieszkującymi Jathrib z drugiej strony. Chodzi tu o najważniejsze dla samych plemion, a i zapewne dla Mahometa, kwestie dotyczące ochrony własnych „obywateli”. Każda ze stron otrzymuje zapewnienie, że jej prawa i obowiązki w zakresie wykupu jeńców i płacenia okupu krwi (*‘aql*) będą respektowane. Nadrzędną wartością jest tu zasada sprawiedliwości obowiązującej między wierzącymi (*al-qisṭ bajn al-mu‘minīn*). Jak się wydaje, może tu chodzić nie tylko o muzułmanów. Otóż termin *mu‘min* można rozumieć znacznie szerzej niż „wierzący”, a mianowicie jako „ten, który daje rękojmię bezpieczeństwa” (*‘ahd amān* to właśnie do dziś „rękojmia bezpieczeństwa”). Mimo wątpliwości, jakie zdaje się wyrażać Serjeant, taki przekład tego terminu w tym dokumencie jest możliwy do zaakceptowania. Potwierdza tę interpreta-

cję zarówno kontekst, jak i przeciwstawianie muzułmanów mu'minom. W dokumencie A mamy zatem do czynienia z potwierdzeniem praw plemiennych.

Dokument B, traktowany jako uzupełnienie A, ma jednak inny charakter, dotyczy bowiem zakazów. Tym, którzy wyznają wielobóstwo, a więc nie są muzułmanami (i, być może, żydami) nie wolno brać w opiekę ludzi z kurajczyckiej społeczności Mahometa. Najwyższym zaś autorytetem jest Bóg i Mahomet. Wyraźnie są to przepisy odnoszące się do gminy muzułmańskiej, nie mające nic wspólnego ze stosunkami wewnątrzmedyńskimi.

Dokument C poświęcony jest żydom zamieszkującym Medynę. Świadczą o tym słowa tego dokumentu: żydzi stanowią jedną społeczność (ummę) z muzułmanami, i dlatego tak jak muzułmanie winni płacić nafaqę, czyli pokrywać wydatki wojenne, koszta obrony miasta itd. (Arjomand tłumaczy to jako *war tax* i *war levy*; w późniejszym prawie muzułmańskim termin nafaqą oznacza koszta utrzymania rozwiedzionej kobiety). Ale jednocześnie gwarantuje się im zachowanie własnego prawa i własnej religii. Żydzi powiązani są z plemionami arabskimi Medyny, co może oznaczać, że byli pod ochroną tych plemion. I tu znów, jak w dokumencie A, wymieniane są poszczególne grupy żydowskie związane z poszczególnymi plemionami medyńskimi.

Dokument D można traktować jako uzupełnienie dokumentu C, przy czym dotyczy on nie tylko żydów, ale obejmuje również ich maulów (klientów chronionych prawem). Wyraźnie też podkreślone jest podporządkowanie żydów Mahometowi: to Mahomet decyduje o podjęciu walk przez ugrupowania żydowskie. Wyraźnie chodzi o walkę z Kurajczytami z Mekki, nie zaś o wojny międzyplemienne.

Dokument E powtarza wcześniejszy dokument C dotyczący płacenia nafaqę przez żydów. Jest to zatem albo inna wersja dokumentu C albo też jego szczegółowa interpretacja.

Dokument F stwierdza, że dolina (dżauf) Jathribu jest świętym miejscem, a więc zapewne powstał później, kiedy to w wyniku układu w

Al-Ĥudajbijji Medyna została uznana za nietykalne miejsce: echa tego układu znaleźć można w ochronie członków własnego ugrupowania (dżiwār) i kobiet. Powtarza się też formuła zwierzchnictwa Boga i Mahometa w wypadku sporów (występująca już w dokumencie B).

Dokument G chronologicznie powstał przed dokumentem F i odnosi się do czasów sprzed pokoju w Al-Ĥudajbijji zawartego z mekkańskimi Kurajszytami. Tu Kurajszytami traktowani są wciąż jako ci, z którymi się walczy, i którym się nie należy ochrona medyków.

Wreszcie dokument H stanowi kontynuację układu w Al-Ĥudajbijji, a więc dokumentu F, w którym Jathrib uznany jest za nienaruszalną enklawę (tu już jest nazwany Medyna!), choć Mahomet w obu jest już określony mianem Wysłannika Boga.

Konstytucja medyńska stanowi więc zespół dokumentów, które powstawały w czasach najaktywniejszej działalności politycznej proroka Mahometa. Są to układy, które pozwoliły stworzyć podstawy czegoś, co można by nazwać państwowością muzułmańską. Jest jednak cechą charakterystyczną, że są one całkowicie utrzymane w ramach praw plemiennych obowiązujących w ówczesnej Arabii. Ale rozstrzygnięcia Boskie i rozstrzygnięcia Mahometa obowiązują jedynie wtedy, gdy prawa plemienne okazują się bezsilne i stosuje się je jedynie w tych wypadkach, których prawo plemienne nie przewiduje.

Jako wczesne źródło do historii islamu „Konstytucja” nigdy nie była w pełni wykorzystana ani zinterpretowana, tym bardziej że tekst w wielu miejscach nie jest jasny, szczególnie zaś nie są jasne realia, do których się odnosi. Poniższe tłumaczenie jest zmienioną wersją tekstu opublikowanego wcześniej w „Studiach Religioznawczych” (nr 1/167, 1993, s. 37–45). Jako podstawy wykorzystuję najnowsze opracowanie tekstu „Konstytucji” autorstwa Michael Leckera z 2004 roku.

Częściowo zachowuję oryginalne przypisy.

Konstytucja medyńska¹[Wstęp Ibn Hišāma/Ibn Ishāqa]²

To jest dokument Wysłannika Boga³, niechaj Bóg go błogosławi i obdarza pokojem⁴, skierowany do Emigrantów (muhādżirów) i Pomocników (anšārów) oraz układ zawarty z żydami spisany przez Wysłannika Boga Mahometa, niechaj Bóg go błogosławi i obdarza pokojem,

Ibn Ishāq powiada: Wysłannik Boga, niechaj Bóg go błogosławi i obdarza pokojem, napisał dokument dla emigrantów⁵, pomocników⁶ oraz układ z żydami⁷ jako umowa, potwierdzająca ich religię i majątek, nakładająca na nich nakazy, a na siebie zobowiązania:

¹ Źródło tekstu arabskiego: Michael Lecker, *The constitution of Medina: Muhammad's first legal document*, Princeton 2004, s. 7–9.

² Ibn Ishāq (zm. 768/9) – był autorem niezachowanej „Biografii – a Boga” (*Sīrat rasūl Allāh*), na której swoją wersję oparł Ibn Hišām (zm. 834).

³ Wysłannik Boga – prorok Mahomet. Termin „wysłannik” (arab. *rasūl*) w teologii islamu oznacza proroka, któremu Bóg powierzał objawienie skierowane do Arabów.

⁴ Formułka „niechaj Bóg go błogosławi i obdarza pokojem” w religijnych tekstach muzułmańskich jest obowiązkowo używana zawsze wtedy, gdy wymieniane jest imię proroka islamu. Po arabsku ta formułka brzmi *ṣallā Allāhu ‘alayhi wa-sallama*. W abdzadzie arabskim używa się specjalnego zapisu: albo skrótu: صلعم .

⁵ Emigranci – arab. *al-muhādżirūn* – pierwsi zwolennicy Mahometa, mieszkańcy Mekki, którzy wraz z nim wywędrowali w 622 r. do Medyny, a więc uczestniczyli w hidżrze czyli emigracji.

⁶ Pomocnicy – arab. *al-anšār* (stąd też polska nazwa ‘ansarowie’) – mieszkańcy Medyny (Jathribu), którzy przyjęli islam i poparli Mahometa.

⁷ Żydzi mieszkali w Medynie; sporną jest rzeczą, czy byli to emigranci żydowscy, czy też Arabowie, wyznawcy judaizmu. Ich roli poświęcone są liczne prace, m.in. M. Leckera, M. Gila, U. Rubina i innych.

[Tekst]

[Dokument A]

W imię Boga miłosiernego i litościwego!

1. Oto jest pismo proroka Mahometa skierowane do wiernych⁸ i muzułmanów – zarówno tych wywodzących się spośród Kurajczytów⁹ jak i pochodzących z Jathribu¹⁰, a także do tych, którzy poszli ich śladem, przyłączyli się do nich i razem z nimi walczyli¹¹.

2. Tworzą oni jedną społeczność¹² pozostającą poza wszelkimi innymi [społecznościami].

⁸ Występujący tu arabski wyraz mu'min w późniejszym okresie oznaczał wierzących muzułmanów, 'wiernych'. W kontekście tego paragrafu przeciwstawia się go terminowi 'muzułmanin' (arab. muslim). W związku z tym mamy zapewne do czynienia z dwoma różnymi pojęciami. R.B. Serjeant (por. Wstęp) zaproponował w związku z tym, by wyraz mu'min objaśnić nie jako 'wierzący' lecz jako 'ten, kto daje rękojmię bezpieczeństwa (arab. amān).

⁹ Kurajczyki (Qurajsz) – plemię mekkańskie, z którego wywodził się Mahomet i znaczna część emigrantów.

¹⁰ Jathrib – nazwa Medyny przed islamem. Mieszkający w Jathribie żydzi nazywali to miasto po aramejsku *medīnta* czyli „ośrodek sądowniczy”. Stąd wzięła się późniejsza arabska nazwa Medyna, będąca skrótem określenia *madīnat an-nabī* ('Miasto Proroka'). W arabskiej tradycji etymologię nazwy Medyną zmieniono i uznano, że jest to skrót określenia *madīnat an-nabī*: miasto proroka. To typowy przykład etymologii ludowej.

¹¹ W oryginale: 'podejmowali dżihād' (*dżāhadū*), czyli 'podejmowali wysiłki [na ich rzecz]'. Nie chodzi tu wyłącznie o walkę zbrojną, lecz o wszelkie działania podejmowane w celu szerzenia nowych idei.

¹² W oryginale występuje wyraz *umma*, który w późniejszym okresie zaczął oznaczać wyłącznie gminę muzułmańską. Tutaj mamy jeszcze do czynienia z wcześniejszym, bardziej ogólnym znaczeniem, pojęcie *ummy* oznacza bowiem całą społeczność Medyny. O tym, że nie mamy tu do czynienia z pojęciem religijnym, świadczy fragment dokumentu C gdzie do *ummy* zalicza się również żydów: „Żydzi [...] tworzą jedną społeczność (*umma*) z wierzącymi”. Lecker – op. cit., s. 139–140 proponuje inną interpretację przytoczoną. Por. przypis 22.

3. Emigranci należący do Kurajszytów zgodnie ze swoim zwyczajem będą między sobą płacić okup krwi oraz godnie i sprawiedliwie płacić okup za swoich jeńców, jak to zwykli czynić ludzie wierzący.

4. Banū 'Auf³ zgodnie ze swoim zwyczajem będą jak dotychczas płacić okup krwi, a każdy ich ród będzie godnie i sprawiedliwie płacił okup za swoich jeńców, jak to zwykli czynić ludzie wierzący.

5. Banū al-Ḥārith zgodnie ze swoim zwyczajem będą jak dotychczas płacić okup krwi oraz godnie i sprawiedliwie wykupywać swoich jeńców, jak to zwykli czynić ludzie wierzący.

6. Banū Sā'ida zgodnie ze swoim zwyczajem będą jak dotychczas płacić okup krwi oraz godnie i sprawiedliwie wykupywać swoich jeńców, jak to zwykli czynić ludzie wierzący.

7. Banū Dżuszam zgodnie ze swoim zwyczajem będą jak dotychczas płacić okup krwi oraz godnie i sprawiedliwie wykupywać swoich jeńców, jak to zwykli czynić ludzie wierzący.

8. Banū an-Nadżdżār zgodnie ze swoim zwyczajem będą jak dotychczas płacić okup krwi oraz godnie i sprawiedliwie wykupywać swoich jeńców, jak to zwykli czynić ludzie wierzący.

9. Banū 'Amr Ibn 'Auf⁴ zgodnie ze swoim zwyczajem będą jak dotychczas płacić okup krwi oraz godnie i sprawiedliwie wykupywać swoich jeńców, jak to zwykli czynić ludzie wierzący.

10. Banū an-Nabīṭ zgodnie ze swoim zwyczajem będą jak dotychczas płacić okup krwi oraz godnie i sprawiedliwie wykupywać swoich jeńców, jak to zwykli czynić ludzie wierzący.

11. Banū al-Aus zgodnie ze swoim zwyczajem będą jak dotychczas płacić okup krwi oraz godnie i sprawiedliwie wykupywać swoich jeńców, jak to zwykli czynić ludzie wierzący.

³ Banū 'Auf należeli do zgrupowania plemion Al-Chazradż, podobnie jak dalej wymienione plemiona: Banū al-Ḥārith, Banū Sā'ida, Banū Dżuszam i Banū an-Nadżdżār.

⁴ Plemię Banū 'Amr Ibn 'Auf należało do zgrupowania Aus, podobnie jak dalej wymienieni: Banū an-Nabīṭ i – oczywiście – Banū al-Aus.

12. Wierzący nikogo spośród siebie nie pozostawia w długach¹⁵ i zapłacą należny wykup albo okup krwi.

13. Żaden wierzący nie sprzymierzy się z maulą (klientem)¹⁶ innego wierzącego za jego plecami.

14. Bogobojni wierzący, którzy wypełniają swoje obowiązki, mają występować przeciwko tym spośród siebie, którzy się buntują, próbują szerzyć niesprawiedliwość, występki, wrogość lub zepsucie wśród wierzących. Ręce wszystkich winny się podnieść przeciwko takiemu [człowiekowi], nawet gdyby był synem któregoś z nich.

15. Wierzącemu nie wolno zabijać innego wierzącego w odwecie za niewierzącego. Wierzący nie powinien też wspomagać niewierzącego przeciwko wierzącemu.

16. Ochrona Boga jest jedna. Czyli nawet najmniej znaczący z nich [wierzących] może udzielić ochrony [niewierzącym].

17. Wierzący – i nikt inny – są ze sobą sprzymierzeni.

18. Każdy żyd, który poszedł z nami, otrzyma wsparcie i równe prawa. Żydzi nie będą skrzywdzeni, i nikogo się nie będzie wspierać przeciwko nim.

19. Pokój wierzących jest jeden. W walce na drodze Boga wierzący bez wiedzy innego wierzącego może zawrzeć pokój wyłącznie zachowując między nimi (obydwoma) zasady równości i sprawiedliwości.

20. Kiedy razem z kimś ruszamy do ataku, winniśmy się nawzajem wymieniać.

21. Wierzący winni są pomścić tych, którzy przelali krew na ścieżce Boga.

22. Bogobojni wierzący najlepiej i najdoskonalej to wszystko wypełniają.

¹⁵ W przekładzie pomijam językowe rozważania Ibn Hiszāma na temat znaczenia wyraz mufrāh 'obciążony długiem'.

¹⁶ maulā – osoba, którą bierze się w opiekę (zwaną walā'). Obyczaj brania w opiekę obcych był powszechny wśród plemion arabskich. Czasami wyraz mawlā tłumaczy się jako 'klient'. Podobne znaczenie ma termin ġār 'sąsiad'.

[Dokument B]

23. Żaden muszrik¹⁷ nie może wziąć w opiekę ani majątku ani osoby Kurajczyty, nie może też występować przeciwko wierzącemu.

24. Kto zabije wierzącego i zostanie to bezspornie udowodnione, podlegać będzie karze śmierci, chyba że krewny zabitego uzyska zadowolającą go zapłatę. Wierzący winni wystąpić przeciwko wspólnie. Jedynie, co mogą uczynić, to wystąpić przeciwko zabójcy.

25. Jest niedopuszczalne, by wierzący, który trzyma się treści tej Karty¹⁸, który wierzy w Boga i w Sąd Ostateczny, wspierał sprawcę, nie może też udzielać mu schronienia. Kto zaś by go wspomagał albo udzielał mu schronienia, na tego w Dniu Zmartwychwstania spadnie przekleństwo Boga i Jego gniew. Nie wolno uznać jego skruchy, ani okazać mu sprawiedliwości.

26. Gdybyście się w jakiejś z tych spraw spierali, winniście zwrócić się do Boga i do Mahometa.

[Dokument C]

27. Żydzi razem z wierzącymi winni dopóty płacić nafaqę, dopóki [ci ostatni] będą walczyć.

28 Żydzi należący do Banū 'Auf razem z wierzącymi stanowią jedną społeczność. Jednak Żydzi zachowują swoją religię, a muzułmanie swoją. Dotyczy to zarówno ich samych jak i ich maulów, ale nie tych, którzy byli niesprawiedliwi i którzy zgrzeszyli, ci bowiem przynoszą szkodę sobie samym i swoim krewnym.

¹⁷ *muszrik* jest to już termin muzułmański oznaczający osobę, która przypisuje Bogu „wspólników”, a więc nie jest monoteistą. Przypisywanie Bogu wspólników (czyli *szirk*) uchodziło w islamie za najcięższy grzech. Muśrików zalicza się w islamie do kategorii *kāfirów* – niewierzących, a przeciwstawia się ich *mu'minom*, czyli „wierzącym”.

¹⁸ Karty (arab. *ṣaḥīfā*) – chodzi o tekst „Konstytucji medyńskiej”.

29. Żydów należących do Banū an-Nadždżār dotyczy to samo, co żydów Banū 'Auf.
30. Żydów należących do Banū al-Ḥārith dotyczy to samo, co żydów Banū 'Auf.
31. Żydów należących do Banū Sā'ida dotyczy to samo, co żydów Banū 'Awf.
32. Żydów należących do Banū Dżuszam dotyczy to samo, co żydów Banū 'Auf.
33. Żydów należących do Banū al.-Aus dotyczy to samo, co żydów Banū 'Awf.
34. Żydów należących do Banū Ṭha'laba dotyczy to samo, co żydów Banū 'Auf — z wyjątkiem tych, którzy byli niesprawiedliwi i którzy zgrzeszyli, oni bowiem przynoszą szkodę sobie samym i swoim krewnym.
35. Dżafna, którzy są rodem Ṭha'labitów, są tacy sami jak ci ostatni.
36. Banū asz-Szuṭajba obowiązuje to samo, co żydów Banū 'Auf.
37. Człowiek sprawiedliwy stoi wyżej niż występny.

[Dokument D]

38. Maulowie Ṭha'labitów są tacy sami jak Ṭha'labici.
39. Bliscy żydom koczownicy mają takie same prawa jak żydzi.
40. Żaden z nich nie wyjdzie [do walki] bez pozwolenia Mahometa.
41. Nikomu nie będzie zabroniona odплата za zadaną ranę.
42. Kto zdradziecko zabija, ten czyni to kosztem siebie samego i swojej rodziny, chyba że spotkała go niesprawiedliwość.
43. Bóg zapewnia wypełnienie tych zasad.

[Dokument E]

44. Żydzi powinni płacić nafaqę¹⁹ i muzułmanie powinni płacić nafaqę.

45. Winni się oni nawzajem wspierać [w walce] z tymi, którzy zwalczają ludzi tej Karty.

46. Winni sobie nawzajem doradzać i dochowywać wierności.

47. Człowiek sprawiedliwy stoi wyżej niż występny.

48. Nikt nie może postępować występnie wobec swoich sprzymierzeńców. Skrzywdzonego należy wspomagać.

[Dokument F]

49. Dżauf Jathribu²⁰ jest miejscem świętym (ḥarām) dla ludzi tej Karty.

50. Chroniony sąsiad (dżār) ma takie same prawa jak ten, kto udziela ochrony, jeśli tylko nie wyrządza krzywdy i nie jest występny.

51. Kobieta może podlegać ochronie tylko za zgodą jej rodziny.

52. Jeśli między ludźmi tej Karty dojdzie do przestępstwa lub sprzeczki, które mogłyby prowadzić do nieszczęścia, należy się zwrócić [o rozstrzygnięcie] do Boga i do Mahometa.

53. Bóg strzeże tego, co w tej Karcie jest bogobojne i szlachetne.

[Dokument G]

54. Ochrony nie daje się Kurajszytom ani tym, którzy ich wspomagają.

¹⁹ nafaqa: wydatki gminy na prowadzenie wojny i na obronę.

²⁰ Dżauf (dosł. dolina) oznacza tutaj całą okolicę miasta, przede wszystkim otaczające go pola i gaje palmowe.

55. [Wszyscy] winni się wspierać przeciw tym, którzy napadają na Jaṭhrib.

56. Jeśli się ich zawezwie, by zawarli pokój i by go utrzymywali, to winni go zawrzeć i utrzymywać. Jeśli zaś oni zawezwą do tego samego [innych], to winni oni to uczynić wobec wierzących, z wyjątkiem walki w sprawie religii. Każdemu należy się przypadająca część.

57. Żydzi z plemienia Auf oraz ich maulowie²¹ mają te same obowiązki, co ludzie tej Karty, a także winni są całkowitą wierność wobec ludzi tej Karty. [...] ²².

58. Człowiek sprawiedliwy stoi wyżej niż występny²³.

59. Kto jest występny, jest występny wobec samego siebie.

60. Bóg strzeże tego, co w tej Karcie jest szczerze i szlachetne²⁴.

[Dokument H]

61. Ta Karta nie chroni niesprawiedliwych i grzesznych.

62. Bezpieczny jest ten, kto wyrusza do boju, i bezpieczny jest ten, kto pozostaje w domu. Z wyjątkiem niesprawiedliwych i grzesznych²⁵.

²¹ Nie jest pewne, czy tu chodzi o Arabów z plemienia Banū 'Auf wyznających judaizm czy też Żydów związanych z tym plemieniem.

²² M. Lecker w swojej interpretacji frazę *umma ma'a al-mu'minīn* „Żydzi razem z wierzącymi stanowią jedną społeczność” proponuje interpretować jako *amana mina al-mu'minīn* „Żydzi otrzymali gwarancję bezpieczeństwa od wierzących” (wręcz tłumaczy dosłownie: *are secure from the mu'minūn*). Wydaje się, że to jednak nadinterpretacja.

²³ Jest to powtórzenie zasady zawartej w dokumencie „C”.

²⁴ Por. Podobną regułę w 53.

²⁵ Pomijam komentarz filologiczny autorstwa Ibn Ishāq.

WOJNA Z KURAJSZYTAMI

Najważniejsze jednak była ochrona miasta przed zagrożeniem, jakie stwarzali mekkańscy Kurajszytami. Mahomet podejmuje kilka najazdów na Kurajszytów. Aluzja do tych wydarzeń pojawia się w wersetach koranicznych, na przykład w wersecie 217 sury „Krowa” (II):

Pytają cię o walkę w świętych miesiącach. Wiedz, że jest to poważny występki, ale powstrzymywanie ludzi na drodze ku Bogu, brak wiary w Niego i w święty meczet oraz wyrzucanie z niego ludzi – jest w oczach Boga jeszcze gorsze. Sianie niezgody jest gorsze od zabijania. Jeśli zdołają, będą z tobą walczyć, dopóki się nie odwrócisz od swojej religii. Ktokolwiek z was odwróci się od religii i umrze bez wiary, tego sprawy na tym i na tamtym świecie na nic się nie zdadzą, będzie płonął w ogniu przez całą wieczność.

Po owych kilku atakach doszło do trzech poważnych bitew zwanych po arabsku *ghazwa*: ‘najazd’ (stąd w europejskich językach *razzia*) albo *waq’a* ‘potyczka’. Były to: bitwa pod Badrem w 624 roku, bitwa pod górą Uhud w 626 oraz bitwa Rowu w 627 roku.

Poniżej cytowany jest fragment tekstu o początkach pierwszej z tych bitew – pod Badrem – w wersji opowiedzianej w dziele Ma‘mara Ibn Rāsida (zm. 153/770) pt. „Księga wypraw wojennych” (*Kitāb al-maghāzī*). Był on rówieśnikiem Ibn Ishāq, autora niezachowanej pierwszej biografii proroka. Jest to stosunkowo wczesne źródło zachowane w późniejszej recenzji Aṣ-Ṣan‘āniego (zm. 827). Ten z kolei był rówieśnikiem Ibn Hiszāma (zm. 834). Zaletą wersji Ma‘mara Ibn Rāsida jest literacka forma relacji. W odróżnieniu od swoich poprzedników – Ibn Hiszāma, Al-Wāqidiego, Aṭ-Ṭabariego pisze prostym i ja-

snym stylem, a sama relacja nie pozbawiona jest elementów literackich, realizmu wydarzeń budowania napięcia niemal wziętych z powieści przygodowych. Czasem może jest nieco rozwlekła, ale dzięki szczegółom dla arabskiego odbiorcy z IX wieku na pewno stawała się zrozumiała i wciągająca.

Zaskakuje specyficzny stosunek autora do Mahometa. Ma'mar nazywa go prorokiem (*nabī*), zwykle prorokiem Boga – *nabī Allāh*, w odróżnieniu od Ibn Hiszāma, który zwykle mówi o nim wysłannik (*rasūl*) rzadziej *rasūl Allāh* Wysłannik Boga. Obaj jednak konsekwentnie posługują się tradycyjną formułą *š'l'm*: „Oby Bóg modlił się za niego i obdarzył go pokojem” (*salla llāhu 'alajhi wa-sallama*). Choć nie można wykluczyć, że jest to uzupełnienie wprowadzone przez późniejszych wydawców tekstu.

ROK 624: BITWA POD BADREM

W 2 roku od hidżry, czyli w 624 n.e., doszło do pierwszego starcia między muzułmanami z Medyny (Jathribu) a mekkańskimi Kurajszytami. Mahomet dowiedział się, że karawana Kurajszytów powracająca z Palestyny do Mekki przechodziła koło studni zwanych Badr leżących nieopodal Medyny. Mahomet wydał rozkaz, by zaatakować karawanę i ją ograbić. Ponieważ mekkańczycy wiedzieli o planowanym ataku muzułmanów, przygotowali się i doszło do potyczki.

Oto relacja Ma'mara Ibn Rāszida w *Kitāb al-mağāzī* (Ma'mar ibn Rāšid, *The Expeditions. An Early Biography of Muhammad*, edited and translated by Sean W. Anthony, New York University Press 2014, s. 50-):

Tego dnia przywódcą niewiernych był 'Utba Rabī'a Ibn 'Abd Szams. Obie strony spotkały się pod Badrem w piątek, gdy minęła siedemnasta albo szesnasta noc ramadanu. Wysłannikowi towarzyszyło trzystu kilkunastu mężczyzn, a niewiernych było między 900 a tysiącem. Był to dzień, który nazwano „decydującym” (*jaum al-furqān*). Tego dnia Bóg pokonał niewiernych. Niewiernych zginęło ponad siedemdziesięciu, tyle samo dostało się do niewoli.

Według Az-Zuhriego w bitwie pod Badrem uczestniczyli tylko Kurajszytowie oraz anšarowie ze sprzymierzeńcami i nikt poza nimi.

Abū Sufjān przybywając z Syrii, zbliżył się do Medyny w kurajszyckiej karawanie. Niewierni wyszli, by wspomóc swoją karawanę, gdy prorok wyruszył za Abū Sufjānem i jego oddziałem. Wysłannik Boga wysłał dwóch ludzi, by się dowiedzieli, przy której studni Abū Sufjān się zatrzymał. Wyruszyli na poszukiwania. Ustalili miejsce, w którym prze-

bywał i jakie były jego zamiary. Potem wrócili i o wszystkim meldowali Wysłannikowi Boga.

Abū Sufjān dotarł do studni, przy której już byli obaj mężczyźni, i tam się zatrzymał. Przy studni zaczął wypytywać ludzi, czy widzieli kogoś z Jathribu. Ci odparli, że nie widzieli. Więc spytał, czy ktokolwiek tam dotarł. Odparli:

– Nikogo nie widzieliśmy prócz dwóch ludzi przybyłych z takiego to a takiego miejsca.

– A gdzie obozowali?

Zaprowadzono go na to miejsce, a tam znaleźli odchody wielbłądów. Abū Sufyān rozgniół je i znalazł w nich pestki daktyli, więc spytał:

– Czy to są daktyle z palm jakiegoś konkretnego plemienia? Przecież to są studnie mieszkańców Jathribu!

I nie poszedł przez pustynię, lecz ruszył dalej wzdłuż wybrzeża.

Szpiedzy wrócili i przekazali Prorokowi wieści o Abū Sufjānie.

Wtedy Prorok spytał:

– Który z was szedł już kiedyś tą drogą?

– Ja – odpowiedział Abū Bakr. – Teraz Abū Sufjān jest przy tamtej studni, my jesteśmy przy tej tutaj. Zaraz pojedzie dalej i rozbije się obozem przy tamtej studni, my zaś przy tej. Na koniec spotkamy się przy tej oto studni i wtedy będziemy gotowi do walki jak dwa szlachetne rumaiki.

Prorok wyruszył i rozbił się obozem pod Badrem. Tam przy studni spotkał kurajczyckich niewolników, którzy przybyli po to, by udzielić pomocy Abū Sufyānowi. Schwymano ich i zaczęto wypytywać. Gdy niewolnicy mówili prawdę, bito ich, a kiedy kłamali, nic im nie robili.

I wtedy zjawił się Prorok mówiąc:

– Czyżbyście ich bili, gdy mówią prawdę, a nie bili wtedy, kiedy kłamią?

I wezwał jednego z niewolników. Spytał:

– Kto was karmi?

– Jacyś ludzie – odparł i wymienił wszystkich, którzy ich co dzień karmili.

– A ile zabiliście dla nich rzeźnych wielbłądów?

– Dziesięć.

Wtedy prorok rzekł:

– Jeden rzeźny wielbłąd wykarmi stu mężczyzn, musi ich więc być dziewięćset albo tysiąc.

Kiedy niewierni przybyli i zajęli pozycje do walki z muzułmanami, prorok radził się towarzyszy, jak poprowadzić bitwę. Abū Bakr powstał, by udzielać rad prorokowi, ten jednak poprosił go, by usiadł. I znów prorok prosił towarzyszy o radę. Wstał ‘Umar i udzielał rad, prorok poprosił go by usiadł. I znów prorok prosił towarzyszy o radę. Na koniec Sa’d Ibn ‘Ubāda podniósł się i rzekł:

– Proroku Boga! Wygląda na to, że nas przesłuchujesz, jakbyś chciał się dowiedzieć, co nam leży na sercu. Przysięgam na tego, w którego rękach spoczywa moja dusza! Nawet gdybyś sprawdzał nasze serca tak długo, jak trzeba dojść do Birk al-Ghimād z Dhū Jaman, my wciąż będziemy z tobą!

Taka gotowość sprawiła radość Wysłannikowi Boga. Wezwał swoich towarzyszy, by zachowali zimną krew i szykowali się do bitwy.

Gdy wojska starły się ze sobą, ‘Utba Ibn Rabī’a wyszedł przed Kurajczyków i rzekł:

– Posłuchajcie mnie i nie wściecie się walczyć z Mahometem i jego towarzyszami! Jeśli bowiem będziecie z nim walczyć, poniesiecie jedynie klęskę i rozpoczęcie waśń, której nie zdołacie przeżyć. Zawsze będziecie chcieli zabijać morderców waszych braci i morderców waszych braci stryjecznych. Jeśli wasz brat zostanie królem, będziecie ucztowali w jego królestwie, jeśli będzie prorokiem, to dzięki niemu staniecie się najszczęśliwsi ze wszystkich. Jeśli będzie kłamcą, wystarczy że go oddacie na pożarcie arabskim wilkom, ponieważ nie słuchają oni jego słów i nie chcą mu być posłuszni. Błagam was, na Boga – ciągnął –

byście byli posłuszni tym słowom jak światłu latarni. Idźcie za nimi, bo to przyciąga jak oczy węża.”

Na to odezwał się Abū Dżahl:

– Twoje usta pełne są paplaniny tchórza!

A potem stanął przed Kurajszytami i rzekł:

– ‘Utba Ibn Rabī’a udzielał wam tych rad tylko dlatego, że jego syn jest razem z Mahometem, a Mahomet jest jego bratem stryjecznym. Boi się walczyć, bo jego syn i brat mogliby zginąć. ‘Utba Ibn Rabī’a się rozgniewał i rzekł:

– Tchórzliwy łotrze! Jeszcze dziś zobaczysz, kto jest najbardziej tchórzliwy i najpodlejszy w swoim plemienu.

I odszedł a wraz z nim jego brat Szajba Ibn Rabī’a wraz z synem Al-Walidem Ibn ‘Utba.

– Pokaż nam równych nam.

Na to wielu z plemienia Chazradż się zdenerwowało, ale prorok ich usadził. ‘Alī, Ḥamza i ‘Ubajda Ibn al-Ḥārith Ibn al-Muṭṭalib Ibn ‘Abd Manāf wstali i każdy z nich wymienił ze swoim przeciwnikiem dwa ciosy. Ḥamza wspomógł ‘Alego w walce z przeciwnikiem i go zabił, ‘Ubajdzie obcięło nogę, po czym umarł.

Pierwszą ofiarą z muzułmanów był Miḥdża‘ maula ‘Umara. Potem Bóg zesłał swoją pomoc i wrogowie zostali zwyciężeni. Zabito Abū Dżahla Ibn Hiszāma. Powiadomiono o tym Proroka, który spytał:

– To wyście tego dokonali?

– Tak, Proroku Boga.

Prorok się ucieszył i rzekł:

– Pamiętam, że miał szramę na obu kolanach. Zobaczcie, czy tam jest.

Poszli, i rzeczywiście tam była.

Tego dnia wzięto do niewoli wielu Kurajszytów. Prorok nakazał, żeby ciała zabitych zebrano i wrzucono do starej studni. Patrzał na ciała zabitych, mówiąc:

– ‘Utbo Ibn Rabi’o! Umajjo Ibn Chalafie! – I po kolei wymieniał ich imiona. – Czy teraz już uznacie, że ostrzeżenie waszego Pana było prawdziwe?

A towarzysze go pytali:

– Proroku Boga! Czy oni słyszą, co do nich mówisz?

A prorok odparł:

– Z tego, co mówię wy sami nie rozumiecie więcej niż oni.

Chodziło mu o to, że pojęli oni skutki swoich czynów.

Kiedy bitwa pod Badrem się skończyła, Bóg zesłał całą koraniczną surę „Łupy wojenne”. Wyjaśniała, o co chodziło w ich sporach o łupy wojenne:

Pytają cię o łupy wojenne. Odpowiedz: Łupy należą się Bogu i Wysłannikowi. A więc bójcie się Boga i dbajcie o pokój między sobą. Bądźcie posłuszni Bogu i Wysłannikowi, jeśli wierzycie w Boga. (Koran, sura 105)

W surze nie ma jednak bezpośredniego odniesienia do bitwy. Jak to bywa w Koranie i innych świętych księgach, ma ona mieć wydźwięk ogólny, obowiązujący w każdej sytuacji.

Niemniej w Koranie i to dwukrotnie znajdujemy odesłanie do bitwy pod Badrem:

Był dla was znak w spotkaniu dwóch oddziałów: oddziału walczącego na ścieżce Boga i drugiego niewiernego. Widzieli, że jest ich dwukrotnie więcej. Jednak Bóg wspomaga zwycięstwem kogo zechce. Niechaj to będzie nauce dla tych, którzy są przenikliwi. (Koran 3:13)

Bóg wsparł was zwycięstwem pod Badrem, gdy było was niewiele. Bądźcie bogobojnie i wdzięczni Bogu, skoro mówisz do wiernych: czyż nie wystarczy wam, że wasz Pan wsparł was trzema tysiącami przysłanych aniołów?

O tak! Jeśli Będziecie cierpliwi i bogobojni, to gdy zniecka was zaatakują, wspomogę was pięcioma tysiącami aniołów w szyku bojowym.

ROK 625: BITWA POD GÓRĄ UḤUD

Po wyemigrowaniu z Mekki do Medyny pierwszym starciem Mahometa z Kurajczytami była potyczka pod Badrem. W następnych latach doszło jeszcze do dwóch ważnych bitew, które były odpowiedzią Kurajczytów na zagrożenie muzułmańskie z Medyny.

W 625 roku w odpowiedzi na atak muzułmanów na kurajczycką karawanę pod Badrem doszło do reakcji Kurajczytów, którzy ruszyli na Medynę. Doszło do bitwy pod medyńską górą Uḥud. W historii islamu zwana Jaum Uḥud (Dzień Uḥudu). Zakończyła się ona klęską medyńskich muzułmanów.

Ibn Hišām, Wüstenfeld, s. 555–556:

Niewierni Kurajczyści, kiedy ich pobito w Dniu Badru, powrócili ze swoją karawaną do Mekki, a z nimi Abū Sufjān. Kurajczyści, których ojcowie, synowie i braci zginęli w Badrze, zwrócili się do Abū Sufjāna i do tych, którzy mieli w tej karawanie swoje towary:

– Kurajczyści! Mahomet upokorzył was i zabił waszych doborowych ludzi. Wspomóżcie nas tym bogactwem, by go pokonać. Może uda nam się pomóc naszym towarzyszy.”

I tak uczynili.

Pewien uczony mąż powiedział mi, że na ten temat Bóg objawił co następuje:

Kiedy ci, którzy nie wierzą i wydają swój majątek, by innych nie dopuścić na drogę Boga, a wydadzą na to pieniądze, poniosą stratę, a potem będą pokonani. Ci zaś, którzy nie wierzą, w piekło się zbierają. (Koran 8:36)

Abū Sufjān podjął decyzję, by podjąć walkę z Wysłannikiem Boga. Wtedy zgromadzili się Kurajscy, właściciele karawan, wojska etiopskie (aḥābisz), ludzie z Kinānitów, którzy się im podporządkowali oraz ludzie z Tihāmy.

s. 557:

Kiedy Wysłannik Boga o tym usłyszał, a muzułmanie zajęli swoje pozycje zwrócił się do muzułmanów:

Śniło mi się coś, co jest dobrą wiadomością. Zobaczyłem krowy i szczerbę na ostrzu mojego miecza. Śniło mi się też, że włożyłem rękę w zbroję nie do przebicia. Objąłem sobie, że to Medyna.

(Uzupełnienie Ibn Hiszāma: Pewien uczony mąż przekazał mi, że Wysłannik Boga rzekł: Widziałem swoje krowy oddane rzeź. Te krowy to moi towarzysze, którzy zginą, natomiast szczerba na ostrzu mojego miecza to człowiek z mojej rodziny, który zginie.)

A zatem: jeśli chcecie zostać w Medynie, a ich zostawić tam, gdzie się zatrzymali, to tak uczynicie. Jeśli bowiem się zatrzymają, to zostaną tam, gdzie są. Jeśli zaś wejdą do Medyny, to ich pokonamy.

‘Abd Allāh Ibn Ubayy był tego samego zdania co Wysłannik Boga. Uważał że nie powinni wyjść do nich. Wysłannik Boga był niechętny wychodzić z miasta.

Z kolei ludzie, których Bóg pobłogosławił męczeństwem pod górą Uḥud oraz ci, których ominęła walka pod Badrem, zawołali:

– Wysłanniku Boga, wyjdź z nami przeciwko naszym wrogom, by nie myśleli, że stchórzyliśmy, bo jesteśmy zbyt słabi, by z nimi walczyć.

‘Abd Allāh jednak argumentował:

– Wysłanniku Boga! Pozostań w Medynie i nie wychodź do nich! Na Boga nie zdarzyło się, byśmy wychodząc do wroga nie ponieśli strat,

a każdy kto wyszedł przeciwko nam, został pokonany. Więc zostaw ich tam, gdzie są. Będą tam jak uwięzieni. Jeśli zaś wejdą do miasta, mężczyźni będą z nimi walczyć wręcz, kobiety i dzieci będą rzucać w nich kamienie. Kiedy zaś się, wycofają będą zdruzgotani tak jak wtedy, gdy wchodzili.

Ci, którzy domagali się wyjścia nie przestawali nalegać. W końcu Wysłannik Boga wszedł do swojego domu, założył zbroję. Był piątek po modłach. Ponieważ tego dnia zmarł jeden z pomocników – Mālik Ibn ‘Amr z plemienia Banū an-Nadżdżār – Wysłannik modlił się za niego. A potem wyszedł do walki. Ludzie zaczęli żałować. Mówili: Zniechęcaliśmy Wysłannika do tych pomysłów, a nie powinniśmy byli tego robić. Kiedy więc wyruszył przeciwko Kurajszytom, powiedzieli:

– Wysłanniku Boga! Zniechęcaliśmy cię, ale nie powinniśmy byli tego robić. Więc jeśli chcesz, zostań!

Na to Wysłannik Boga rzekł:

– Kiedy prorok złoży zbroję, nie wypada mu jej zdjąć dopóty, dopóki nie ruszy do walki.

I dlatego Wysłannik Boga wyruszył z tysiącem swoich towarzyszy.

Doszło do licznych walk, w których zginął stryj proroka Ғamza. To on w przepowiedni był ową szczerbą na mieczu Mahometa. Oto jak Ibn Hiszām opisuje zabicie Ғamzy. Zabił go Waḥszī (czyli „dzikus”), etiopski niewolnik.

Ibn Hišām, s. 564:

Waḥszī opowiadał (Ibn Hišām, s. 564):

Boże wielki! Patrzałem, jak Ғamza wali w ludzi swoim mieczem jak nikt inny. Podobny był do olbrzymiego wielbłąda. Od niego oddzielał mnie Sabā‘, do którego Ғamza zawołał: „Podejdź no do mnie, ty synu baby obcinającej łechtaczki!” I walnął go mieczem, omal nie ścinając mu głowy. Wtedy wycelowałem w niego swoją włócznię i rzuciłem, gdy

już byłem pewny celu. Uderzyła go w połowie ciała wychodząc między nogami. Ruszył ku mnie, ale upadł. Zostawiłem go, by umarł. Potem podszedłem, wziąłem włócznię i poszedłem do obozu, bo już nic z nim nie miałem do czynienia.

Sam Mahomet również został ranny, choć odniesione rany były stosunkowo niewielkie. Jak powiada Ibn Hiszām, s. 571):

Muzułmanie zostali zmuszeni do ucieczki. Wróg ich zaatakował: to był dzień próby, wszystko wyszło na wierzch. wielu muzułmanów Bóg obdarzył łaską męczeństwa. Wrogowie dosięgnęli nawet Wysłannika, spadł na niego grad kamieni wybito mu ząb i pokiereszowano twarz, rozcięto wargę. A dopuścił się tego 'Utba Ibn Abī Waqqāṣ.

ROK 627: BITWA ROWU

Kurajszyci nie wykorzystali swojej przewagi ani zwycięstwa po Ułudem. Wycofali się, nie zdecydowali się wejść do miasta i ostatecznie rozprawić z Mahometem i jego zwolennikami. Zapewne chodziło im tylko o to, by pokazać Mahometowi i jego zwolennikom, że mekkańscy cy stanowią poważną siłę i lepiej z nimi nie zaczynać.

Mahomet jednak nie przejął się ostrzeżeniem. Uważał, że jego zwolennicy rosną w siłę i nie musi się przejmować mekkańską przewagą. Wykorzystał swoją siłę, by się rozprawić z pierwszym żydowskim plemieniem Banū an-Nađīr oskarżonym o próbę zamachu na życie Mahometa. Wygnano ich z Medyny do innej oazy: Chajbaru.

Bezpośrednią przyczynę wygnania z Medyny plemienia Banū an-Nađīr. w 625 roku przedstawiają historycy muzułmańscy. Oto wersja Ibn Hiszāma (s. 652):

„Wysłannik Boga udał się do plemienia Banū an-Nađīr, by poprosić o pomoc w sprawie okupu krwi za dwóch mężczyzn z plemienia Banū ‘Āmir, których zabił ‘Amr Ibn Umajja ad-Đamrī.

Banū an-Nađīr i Banū ‘Āmir łączyło przymierze i układ. Kiedy Wysłannik Boga przybył do nich, by poprosić o pomoc w sprawie okupu krwi za dwóch mężczyzn z plemienia Banū ‘Āmir, powiedziano mu: „Ależ tak Abū Qāsime, udzielimy ci pomocy jak tego chciałeś, prosząc o pomoc w sprawie okupu krwi za tych dwóch zabitych. Potem naradzili się ze sobą i rzekli:

Nie uda się wam znaleźć takiego człowieka.

A Wysłannik Boga siedział przy ścianie ich domów.

A jakież to człowiek wejdzie na ten dom i zrzuci na niego kamień, by nas od niego uwolnić?

Na to zgłosił się pewien człowiek – ‘Amr Ibn Dżihās z Ibn Ka’b. Wszedł na górę, by zrzucić na niego kamień.

Wysłannik Boga przebywał z kilkoma swoimi towarzyszami, gdy dotarła do niego wieść z nieba, co na niego się gotuje. Udał się więc stamtąd do Medyny.”

Tak powody wygnania z miasta plemienia Banū an-Naḍīr. w 625 roku przedstawiają historycy muzułmańscy. A Koran zawiera takie objawienie:

Czy nie widziałeś, jak ci którzy są dwulicowi mówili do swoich niewiernych przyjaciół spośród ludu księgi: „Gdyby was wygnano, pójdziemy z wami. Nigdy nie będziemy posłuszni komuś, kto jest przeciwko wam. A gdy będą z wami walczyć, wesprzemy was. Bóg jest świadkiem, że to kłamcy!” (Koran 59:11)

Abū Sufjān zawarł z żydowskimi plemionami Banū an-Naḍīr i Banū Qurayza przymierze i wyruszył na Medynę, by dać Mahometowi i medyńczykom kolejną nauczkę. W 627 roku wyruszyła kolejna wyprawa.

Grupa żydów z plemienia Banū an-Naḍīr i innych zawarli przymierze przeciwko Wysłannikowi Boga z Kurajszytami w Mekce. Ci zaprosili ich do wyruszenia na wojnę przeciw Wysłannikowi Boga. „Będziemy z wami, póki ich nie wyrwiemy z korzeniami!” Na to Kurajszytami: „Ludu żydowski! Jesteście pierwszym ludem księgi i wiecie, dlaczego się poróżniliśmy z Mahometem. Czy to ich wiara czy nasza?” „Ależ to wasza wiara!” zawołali – „Prawda jest po waszej stronie a nie po jego.” (...)

Kiedy to powiedzieli Kurajszytom, ci się ucieszyli i ruszyli z wawo do wojny z Wysłannikiem, do której ich zaproszono. Żydzi się zgromadzili i porozumieli, a potem wyruszyli. (...)

Wtedy Kurajscy wyruszyli, a przewodził im Abū Sufjān.
(...)

Szczegółowy opis znajduje się w koranicznej surze Al-Aḥzāb
(Sprzymierzeni: 33:9-25):

Którzy uwierzyliście! Wspomnijcie łaskę, jaką obdarzył was Bóg, gdy naszły was wojska. Wysłałiśmy przeciw nim wiatr i wojską, których nie dostrzegli. A Bóg doskonale widział, co czyniliście.

A przyszedli do was od góry i od dołu, wzrok wasz oszalał, serca podeszły do gardła, aż poczęliście wątpić w Boga.

To wtedy wierni wydani zostali na próbę, aż cali zadrżeli.

*To wtedy dwulicowi kłamcy i ci, których serca wypełniała choroba rze-
kfi: Bóg i jego Wysłannik na zwodzili obietnicami.*

*To wtedy ich grupa rzekła: Mieszkańcy Jathribu! Nie ma tu dla was
miejsca, więc odejdźcie! A inni z nich prosili proroka, by mogli odejść. Mówili:
Nasze domy są zagrożone, choć nie były zagrożone. Chcieli jedynie uciec.*

*Gdyby ich zaatakowano tam, gdzie przebywają i zażądano buntu, zgo-
dziłoby się bez chwili wahania.*

*A przecież wcześniej przysięgali Bogu, że nie odwrócą się od Niego, bo
za złożone Bogu obietnice trzeba odpowiadać.*

*Mów więc: Na nic się wam nie zda ucieczka, gdy uciekacie przed umie-
raniem lub zabiciem. Więc nie szukajcie wielu przyjemności.*

*Mów: Któż zdoła was osłonić przed Bogiem, gdy zechce On dotknąć
złem albo okazać wam miłosierdzie? Nie ma dla nich prócz Boga przyjaciela
ani pomocnika.*

*Bóg wie, którzy pośród was nie chcą walczyć i mówią do swoich braci:
Chodźcie do nas! Acz niewielu z nich pójdzie do walki.*

*Będą wam skąpic, a gdy zapanował strach widzisz ich, jak patrzą na
ciebie, przewracając gałkami oczu, jak ci co mdleją na widok śmierci. A gdy
strach ustanie, rzucą się na was językami ostrymi, skąpiąc dobra. To oni nigdy
naprawdę nie wierzyli, więc Bóg unieważnił ich uczynki. A to dla Boga jest
rzeczą łatwą.*

Sądzą, że sprzymierzeni jeszcze nie odeszli. A kiedy sprzymierzeni nadejdą, zechcą się znaleźć na pustyni z beduinami, pytając, jakie są od was wieści. A gdyby byli wśród was, niewiele by walczyli.

Wysłannik Boga pośród was jest pięknym wzorem dla każdego, kto w Bogu pokłada nadzieję, wierzy w dzień ostateczny i często wspomina Boga.

Kiedy wierzący zobaczyli sprzymierzonych, rzekli: Oto co przyrzekł nam Bóg i jego Wysłannik, Bóg i jego Wysłannik powiedzieli prawdę. A to powiększyło ich wiarę i oddanie.

Niechaj więc Bóg nagrodzi szczerze oddanych za ich oddanie i jeśli tylko zechce niechaj wyda na mękę dwulicowych albo niech się nad nimi zlituje. Albowiem Bóg jest miłosierny i litościwy.

Bóg odepchnął za ich gniew tych, co nie wierzą. Nie zyskali dobra. A wierzących Bóg ochronił przed walką, Albowiem Bóg jest najsilniejszy i najpotężniejszy.

Zgodnie z zasadami sztuki wojennej mekkańscy Kurajszyci wyruszyli z armią trzykrotnie większą od muzułmańskich obrońców w Medynie. Co więcej, Abū Sufjān ponownie dowodzący Kurajszytami z Mekki zawarł przymierze z żydowskim plemieniem Banū Qurayza mieszkającym w południowych dzielnicach Medyny. Zagrożenie było więc poważne. Stąd też poważne przygotowania ostrzeżonych zawczasu medyńczyków.

Za radą Persa Salmāna na drodze prowadzącej do Medyny wykopano szeroki rów, który uniemożliwił to wojskom na wielbłądach przedostać się do miasta. Musieli zsiąść i ruszyć jako zwykła piechota, co znacznie pomniejszyło ich zdolności bojowe. Po przeciągającym się oblężeniu miasta mekkańczycy się wycofali jak niepyszni. Bitwa weszła do historii jako Bitwa Rowu (Waq'at al-Chandaq).

Rozprawiając się z żydami, Prorok nie tylko ukarał zdrajców, ale ostatecznie zerwał z dotychczasowymi odwołaniami do judaizmu: a więc kierunek modłów z Jerozolimy zmieniono na Al-Ka'bę w Mekce, a liczbę codziennych modlitw ustalono na pięć.

Z żydami rozprawiono się bezwzględnie, bo członków plemienia Banū Qurayza wycięto, a kobiety i dzieci wzięto do niewoli. Żądza zemsty poniosła go dalej. Prorok przypomniał sobie plemię Banū an-Naḍīr, więc ruszył na Ḥaybar. Ponownie wygnał stamtąd żydów z plemienia Banū an-Naḍīr. Dla Żydów do dziś to świadectwo wrogości muzułmanów, dla Arabów – szczególnie dzisiaj – dowód na nielojalność Żydów. Ot, historia przewracana w tę i we w tę. Tym razem muzułmanom skutecznie udało się powstrzymać atakujących.

ROK 627: SPÓR O NIEWINNOŚĆ: SPRAWA NASZYJNIKA 'Ā'ISZY

Jedną z wypraw wojennych Mahometa miała na celu zlikwidowanie zagrożenia ze strony plemienia Al-Muṣṭaliq. Banū al-Muṣṭaliq stali po stronie wrogich Mahometowi Kurajszytów, walczyli po ich stronie pod górą Uḥud i przygotowywali atak na muzułmanów. Prorok wyruszył przeciwko nim i ich pokonał.

Na bitwę Prorok miał zwyczaj zabierać którąś z żon. Losował, która z nim ma wyjechać. Na bitwę z Banū al-Muṣṭaliq zabrał ze sobą młodszą czternastoletnią 'Ā'iszę. W czasie podróży oddział się zatrzymał i 'Ā'isza poszła za potrzebą. Wracając spostrzegła, że zgubiła naszyjnik, więc wróciła. Naszyjnik odnalazła, ale tymczasem oddział z jej wielbłądem odjechał. 'Ā'iszę odnalazł młody wojownik i przyprowadził na wielbłądzie do Medyny. Zaczęły się plotki, że doszło do zdrady małżeńskiej. Ostatecznie Prorok rozwiął pogłoski: w koranicznym objawieniu pojawiła się obrona niewinnej 'Ā'iszy.

Szczegółowo sprawę przedstawia wiele źródeł. Tu cytuję wersję podaną przez Ibn Hiszāma (t. III, s. 310-, Wüstenfeld: s. 731-). On z kolei cytuje opowieść 'Ā'iszy:

Ilekcio Wysłannik Boga udawał się w podróż, losował, którą ze swoich kobiet zabierze ze sobą. Ta która wylosowała, ruszała z nim. Kiedy doszło do najazdu na Banū al-Muṣṭaliq również losował i wtedy los padł na mnie, a więc Prorok zabrał mnie ze sobą. Wówczas kobiety jadły lekkie potrawy, nie było w nich mięsa, więc nie przybierały na wadze. Gdy siodłano wielbłąda siedziałem w haudadżu¹. Potem przy-

¹ haudadż osłonięte siedzenie dla kobiet umieszczane na grzbiecie wielbłąda. Nazywane również palankinem.

chodzili mężczyźni, którzy unosili od spodu haudadż, w którym siedziałam, umieszczali go na grzbiecie wielbłąda i przywiązywali rzemienia-
mi. Następnie chwyтали wielbłąda za łeb i go prowadzali,

Kiedy Wysłannik Boga ukończył swoją podróż, ruszył w drogę powrotną. Kiedy był już blisko Medyny, zatrzymał się i na nocny spoczynek. Potem kazał ruszyć dalej. Ludzie wyruszyli, a ja poszłam za sprawą. Na szyi miałam naszyjnik z koralikami z Żafāru. Po wszystkich naszyjnik zsunął się, a ja tego nie zauważyłam. Kiedy wróciłam do karawany, dotknęłam szyi i zobaczyłam, że nie ma tam naszyjnika. Wróciłam na tamto miejsce., gdzie byłam. Zaczęłam szukać i znalazłam go. Mężczyźni przysli na miejsce, gdzie wcześniej byłam, wzięli haudadż i – myśląc, że w nim siedzę – załadowali go na wielbłąda i przywiązali. Nie przyszło im do głowy, że mnie tam nie ma. Poprowadzili wielbłąda za głowę i ruszyli w drogę. A wtedy ja wróciłam na miejsce, gdzie się zatrzymali i nikogo tam nie zastałam. Owinęłam się dżilbābem i położyłam na ziemi, bo wiedziałam, że jak zobaczą, że mnie nie ma, wrócą po mnie. Kiedy tak leżałam, zjawił się Şafwān Ibn al-Mu'aṭṭal as-Sulamī, który przejeżdżał obok. Pozostał w tyle za wojskiem wykonując swoje zadania. Dlatego nie nocował z innymi. Zobaczył mnie, podszedł i stał nade mną. Widział mnie wcześniej, gdy zakładano mi ḥidżāb. Teraz na mój widok zakrzyknął: „Na Boga do którego należymy i do którego wracamy! Toż to małżonka Wysłannika Boga!” A byłam zawinięta w swoje ubrania. „Co cię zatrzymało na Boga?” Nic mu nie powiedziałam.

Przyprowadził wielbłąda i powiedział; „Siadaj!” Wsiadłam, a on go poprowadził za łeb i szybko ruszył w drogę w pogoni za ludźmi. Ale ich nie doścignęliśmy, a oni do rana nie zauważyli, że zniknęłam. Zatrzymali się i wtedy pojawił się ów człowiek i mnie przyprowadził. I wówczas kłamcy zaczęli opowiadać o skandalu. Wojsko się wzburzyło. Ale ja nie miałam o tym wszystkim pojęcia.

Jak tylko dotarliśmy do Medyny zdjęła mnie choroba, więc nic z tych plotek do mnie nie dotarło. Sprawa jednak doszła do Wysłannika Boga i do moich rodziców, ale oni nic mi o tym nie wspominali. Ale

poczułam, że Wysłannik Boga nie darzył mnie tak czule jak dotychczas. Kiedy bowiem czułam się źle, okazywał mi czułość i dobroć. W tej chorobie tego nie czynił. Brakowało mi tego. Przychodził do mnie, gdy moja mama się mną opiekowała i pytał zdawkowo: „Jak tam ona?”

Kiedy mi się polepszyło i spostrzegłam, że traktuje mnie tak niechętnie, rzekłam:

– Wysłanniku Boga! Może pozwolisz, bym poszła do mojej matki, by mnie pielęgnowała?

– Rób, jak chcesz – odparł.

Więc przeniosłam się do mamy. Nie miałam pojęcia o niczym, co się stało, póki nie wydobrzałam po dwudziestu kilku nocach. W swoim domu nie mieliśmy ustronnego miejsca jak to jest u nie-Arabów, przecież byliśmy prostymi Arabami. Nienawidziliśmy ich i pogardzaliśmy nimi. Chodziliśmy na pustkowia Medyny Kobiety chodziły nocą za swoją potrzebą. Ja wychodziłam nocą za potrzebą z Umm Miśtaḥ. (...)

Umm Miśtaḥ któregoś razu spytała mnie

– Doszła do ciebie nowina, córko Abū Bakra?

– Jaka nowina? – spytałam.

Wtedy mi opowiedziała, co mówili kłamcy.

– Naprawdę tak mówili?

– Na Boga, naprawdę!

Nie byłam w stanie zrobić tego, po co wyszłam. Wróciłam do domu. Nie mogłam powstrzymać płaczu. Zdawało mi się, że płaczem ukonję serce. A mamie powiedziałem:

– Niech Bóg będzie dla ciebie łaskawy! Ludzie plotkowali o mnie, a ty mi nic nie powiedziałaś.

– Córeczko! – odparła – Nie przejmuj się. Rzadko się zdarza, by piękna kobieta mająca kochającego męża nie spotykała się z plotkującymi rywalkami i wieloma innymi niechętnymi ludźmi.

Wysłannik Boga wstąpił wówczas prze ludźmi, o czy nie wiedziałam. Wygłosił chwałę Boga i rzekł:

– O co chodzi tym, którzy atakują moich bliskich i opowiadają o nich nieprawdziwe rzeczy? Na Boga! Nie spotkało mnie dotychczas z ich strony nic prócz dobra. A opowiadają to człowiekowi, którego znam tylko od dobrej strony, który zawsze stał przy mnie

‘A’isza opowiadała dalej: Największym winowajcą w tej sprawie był Chazradżyta ‘Abd Allāh Ibn Ubajj. Z nim plotki rozsiewał Miṣṭaḥ oraz Ḥamna córka Dżaḥsza. Natomiast jej siostra – Zajnab córka Dżaḥsza była pośród kobiet Wysłannika Boga jedyną, która mogła konkurować z mną. Bóg sprawił, że Zajnab w swojej religijności była bez zarzutu, kl hh i o każdym mówiła tylko dobrze. Natomiast Ḥamna córka Dżaḥsza z powodu plotek, które rozsiewała, przeciwstawiała mnie swojej siostrze. Cierpiałam z tego powodu.

A kiedy Wysłannik Boga wypowiedział się w tej sprawie, Usajd Ibn Ḥudajr rzekł:

– Wysłanniku Boga! Jeśli to będą Ausyci, uwolnimy cię od nich. Jeśli będzie się wywodził z naszych naszych braci Chazradżyków, rozkazuj nam, bo są to ludzie, których głowy winno się ścinać.

Sa’d Ibn ‘Ubāda powstał, a dotychczas uważano go za pobożnego męża, i rzekł:

– Kłamiesz, na Boga! Nie zetniemy im głów. Na pewno nie powiedziałbyś czegoś takiego wiedząc, że są Chazradżytami. Bo gdyby byli z twojego rodu, nie powiedziałbyś czegoś takiego.

A Usajd rzekł:

Na Boga skłamałeś! Jesteś dwulicowy i spierasz się z ludźmi dwulicowymi.

‘A’isza mówiła dalej: Ludzie się wzburzyli, niemal między obydwoma grupami: Ausytami i Chazradżytami doszło do walki. Wysłannik Boga wyszedł i udał się do mnie. Wezwał ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba oraz Usāmę Ibn Zajda, by się z nimi naradzić. Usāma życzył mi wszystkiego dobrego i powiedział:

– Wysłanniku Boga! To jest twoja rodzina i znasz ich tylko z dobrej strony. Toż to kłamstwo i nieprawda.

Natomiast ‘Alī rzekł:

– Wyśłanniku Boga! Kobiet jest mnóstwo. Jesteś w stanie je powymieniać. Spytaj służkę, ona ci powie prawdę.

Wyśłannik Boga wezwał Burajrę, by ją wypytać. ‘Alī Ibn Abī Ṭālib podszedł do niej i zaczął ją bić:

– Powiedz Wyśłannikowi Boga prawdę!

– Mogę o niej mówić tylko same dobre rzeczy. Jedyne, co mogę zarzucić ‘Ā’iszy jest to, że kiedy ugniatam ciasto i proszę ją, by go przypilnowała, ona zasypia. A wtedy zakrada się owieczka i wyjada ciasto.

I wtedy Wyśłannik Boga przyszedł do mnie – ciągnęła ‘Ā’isza. – Ze mną byli moi rodzice oraz kobieta spośród pomocników (anṣarów). Płakałam, ona płakała ze mną. Prorok usiadł, wypowiedział chwałę Boga i rzekł do mnie;

– ‘Ā’iszo! Dotarły do mnie opowieści różnych ludzi. Jeśli dopuściłaś się czegoś złego, o czym mówią ludzie, a jesteś bogobojna, to okaż przed Bogiem skruchę, Bóg przecież przyjmuje skruchę swoich sług.

Ledwie to powiedział, a łzy przestały płynąć. Już ich nie czułam. Czekałam aż rodzice odpowiedzą Wyśłannikowi Boga. Ale oni nic nie mówili. A ja, na Boga, byłam przecież zbyt zwyczajna i nieważna, by Bóg zesłał coś na mój temat w Koranie, co by się recytowało w meczetach, co byłoby w modlitwach. Miałam jednak nadzieję, że Wyśłannik Boga zobaczy we śnie coś, czym Bóg odsunie ode mnie kłamstwo, że zrozumie moją niewinność, że czegoś się dowie. A to, że na mój temat będzie objawienie w Koranie, uznawałam, że jestem na to zbyt mało znacząca.

Kiedy zobaczyłam, że rodzice nie mówią o tym, spytałam:

– Dlaczego nie odpowiadacie Wyśłannikowi Boga?

– Na Boga, nie wiemy, co mu odpowiedzieć!

– Na Boga! Nie znam żadnej rodziny z rodu Proroka, którą by w tamtych czasach spotkało to, co spotkało rodzinę Abū Bakra.

Ponieważ przemilczeli moje słowa, znów łzy napłynęły mi do oczu i zapłakałam.

Na Boga! Nigdy nie wyrażę wobec Boga skruchy z powodu tego, co mi powiedziano. Bo gdybym potwierdziła to, co ludzie mówią, a Bóg wie, że jestem niewinna, powiedziałabym coś, czego nie było. Z kolei gdybym zaprzeczyła temu, co mówią, nie uwierzylibyście mi.

Próbowałam sobie przypomnieć imię Ja'qūba, ale nie udało mi się. Więc powiedziałam sobie, że powiem tak, jak mówił ojciec Jūsufa: „Cierpliwość jest piękna, ale o pomoc Boską należy prosić wbrew temu, co twierdzicie.” (Koran, 12:28).

Wysłannik Boga ciągle jeszcze siedział na swoim miejscu, gdy od Boga spłynęło na niego to, co spływa od Boga. Okryto go jego ubiorem, podłożono mu pod głowę skórzaną poduszkę. A ja, kiedy to zobaczyłam, niczego, na Boga, się nie bałam, nic mnie nie niepokoiło. Wiedziałam bowiem, że jestem niewinna i że najpotężniejszy i najwspanialszy Bóg mnie nie skrzywdzi. Na tego, kto trzyma duszę 'A'iszy w ręku! Za nim Wysłannik Boga odzyskał przytomność, wydawało mi się, że dusza moich rodziców ich opuści, tak się bali, że to, co mówią ludzie. Bóg potwierdzi.

A potem Wysłannik Boga się ocknął i usiadł. Krople potu opadały z niego jak perły w zimowy dzień. Zaczął je ścierać z czoła, mówiąc:

- Ciesz się, 'Ā'iszo! Bóg objawił, że jesteś niewinna.
- Chwała niechaj będzie Bogu! – rzekłam.

Potem Wysłannik Boga wyszedł do ludzi i przemówił. Wyrecytował to, co mu objawił Bóg na ten temat w Koranie. Potem kazał wezwać Mişṭāḥa Ibn Uthāḥę, Ḥassāna Ibn Thābita, Ḥamnę Bint Dżāḥsz. To oni najwymowniej mówili o rozwiązłości. Wymierzono im chłostę, zgodnie z zasadami kary Boga.

(...)

W objawieniu koranicznym na temat tego, co mówili oszczercy powtarzając słowa kłamców, Najwyższy powiedział:

Zaiste ci, którzy głosili oszczerstwa, są tacy sami, jak wy wszyscy. Nie myślcie, że jest w tym coś złego, bo to dla was samo dobro. Każdemu

z was należy się zapłata za każdy grzech, jakiego się dopuścił. Tego zaś, kto z nich wziął na siebie najwięcej, czekają olbrzymie męczarnie. (Koran 24:11)

Chodzi tu o Ḥassāna Ibn Thābita oraz jego towarzyszy, którzy tak mówili.

Ibn Hiszām uważa, że chodzi tu o ‘Abd Allāha Ibn Ubajja i jego towarzyszy.

628: POROZUMIENIE W AL-ḤUDAYBIYYI

Niespodziewanie w 628 roku Mahomet zdecydował się odbyć pielgrzymkę do Mekki. To zaskakująca decyzja, biorąc pod uwagę, że stosunki między muzułmanami a mekkańskimi Kurajszytami wciąż były napięte. Muzułmanie nie wyruszyli do ataku, lecz podejmowali neutralną formę działania: wypełniania rytuału religijnego.

Po drodze, w Al-Ḥudajbijji, miejscowości (*qarja*) leżącej w odległości dnia drogi (*marḥala*) od Mekki i dziewięciu dni drogi od Medyny, doszło do rozmowy między Prorokiem a Kurajszytami przez pośredników. Po długich deliberacjach i sporach ostatecznie ustalono, że muzułmanie nie zostaną wpuszczeni do Mekki, bo wyglądałoby na to, że Kurajszytów ulegli Mahometowi. Za to będą mogli powrócić rok później.

Oto jak Ibn Hiszām opisuje wydarzenia roku 629 (Tym razem cytuję nie Wustenfelda, lecz wydanie egipskich koryfeuszy: *As-Sira an-nabawiyya li-Ibn Hišām*, oprac. Muṣṭafā as-Saqqā, Ibrāhīm al-Ibyārī, 'Abd al-Ḥafīz Šalabī, Dār Iḥyā' at-Turāt al-'Arabī, t. I-IV, Bejrut, miejsce cytatu: t. III, s. 321):

Przez cały ramaḍān i šawwāl Wysłannik Boga przebywał w Medynie. W miesiącu dhū al-qī'da wyruszył w pielgrzymkę (*'umra*) bez zamiaru podjęcia wojny. Na czas nieobecności w Mekce na swojego następcę wyznaczył Numajję Ibn 'Abd Allāha al-Lajthiego. Zachęcił Arabów oraz najbliższych koczujących beduinów, by wyruszyli z nim, bał się bowiem, że Kurajszytów siłą będą go powstrzymywać i nie dopuszczą do świątyni, co się zresztą stało. Wielu koczowników ociągało się, więc

Wysłannik Boga wyruszył z emigrantami, pomocnikami i Arabami, którzy do niego dołączyli. poprowadził ze sobą zwierzęta, które przeznaczone były na złożenie ofiary. Założył pielgrzymi strój, aby było wiadomo, że nie dąży do wojny i że idzie do świątyni w odwiedziny i okazania jej szacunku.

[Inna relacja u Ibn Hiszāma precyzuje:] W roku Al-Ḥudajbijji Wysłannik Boga wyruszył, bo pragnął odwiedzić świątynię, nie pragnął walki. Prowadził ze sobą siedemdziesiąt zwierząt ofiarnych. Było z nim siedmuset ludzi, dla każdego dziesięciu przeznaczył jedno zwierzę ofiarne. [...]

Gdy Wysłannik Boga dotarł do Al-Ḥudajbijji, zjawił się Budajl Ibn Warqā' al-Chuzā'ī grupą ludzi z plemienia Chuzā'a z pytaniem, co go sprowadza. Powiedział im, że nie chce wojny lecz przybył, by odwiedzić świątynię w poszanowaniu jej nietykalności.

Ludzie z plemienia Chuzā'a wrócili do Kurajszytów, mówiąc:

– Kurajszyci! Przesadzacie w sprawie Mahometa, bo on nie zjawia się, żeby walczyć, lecz odwiedza świątynię.

Kurajszyzi byli jednak podejrzliwi i ostro zareagowali:

– Skoro przybył i nie chce walczyć, to na Boga nie pozwalajcie mu wejść do nas przemocą, by arabscy koczownicy nigdy o nas czegoś takiego nie mogli mówić.

Dyskusje się skończyły i w końcu Kurajszyzi ustąpili i wysłali do Wysłannika Boga Suhajla Ibn 'Amra z Banū 'Āmir Ibn Lu'ajj:

– Idź do Mahometa i zaproponuj mu pokój. Dzięki temu będzie mógł wrócić do nas za rok. Arabscy koczownicy nie będą wtedy mogli mówić, że wdarł się do nas przemocą.

Suhajl udał się do Wysłannika Boga. Kiedy Wysłannik Boga zobaczył, że Suhajl nadchodzi, rzekł:

– Skoro przysyłają tego człowieka, to pragną się ułożyć.

Kiedy obaj się spotkali, rozmawiali ze sobą bardzo długo. Obaj ustąpili i zawarli pokój.

Tradycja powiada, że tekst porozumienia spisał 'Alī Ibn Abī Ṭālib. Układ przewidywał kilka uzgodnień. A więc pielgrzymkę odwołano i ustalono, że dojdzie do niej w następnym roku. Potrwa trzy dni, a muzułmanie przybędą bez broni. Ponadto zgodzono się na dziesięcioletnie zawieszenie broni. Ustalono też swobodę przemieszczania się muzułmanów z Medyny i mekkańczyków, a mekkańscy Kurajszyci zobowiązali się gwarantować u siebie swobodę wyznania.

W relacji Ibn Hiszāma wyglądało to tak:

Tamże, t. III, s. 331-332

Wysłannik Boga wezwał do siebie 'Alego i powiedział:

– Pisz: „W imię Boga miłosiernego i litościwego!”

Na to Suhajl rzekł:

– Nie wiem, o co chodzi, napisz więc: „W imię Boga!”

Na to Wysłannik Boga rzekł:

– Dobrze! Pisz: „W imię Boga. Oto co Mahomet, Wysłannik Boga, uzgodnił z Suhajlem Ibn 'Amrem...”

Suhajl przerwał:

– Jeżeli twierdzisz, że jesteś wysłannikiem Boga, nie będę z tobą walczył, ale lepiej napisz swoje imię i imię ojca.

– Dobrze. Napisz: „Oto co Mahomet syn 'Abd Allāha uzgodnił z Suhajlem Ibn 'Amrem. Ustalili, że na dziesięć lat zaprzestaną walki, więc przez ten czas ludzie będą bezpieczni i będą się powstrzymywać od walki. Pod warunkiem, że jeśli ktoś przyjdzie do Mahometa bez pozwolenia swojego opiekuna, Mahomet go odeśle do Kurajszytów. Natomiast jeśli ktoś od Mahometa powróci do Kurajszytów, nie odeślą go oni do niego. Nie będziemy sobie okazywać wrogości, nie będzie żadnych tajnych ustaleń ani nieufności. Ktokolwiek zechce związać się z Mahometem lub zawrzeć z nim ugodę, będzie miał do tego prawo, a jeśli ktokolwiek zechce związać się z Kurajszytami lub zawrzeć z nimi ugodę, będzie miał do tego prawo.”

Po tym Wysłannik Boga powrócił do Medyny, i w połowie drogi objawiona została sura „Zwycięstwo”:

Daliśmy ci znak zwycięstwa. Bóg wybaczy ci twoje dawne grzechy i te, które popełnisz. Niechaj Jego łaską dla ciebie się wypełni i poprowadzi cię prostą ścieżką. (Koran 48: 1-2)

Decyzja Proroka wywołała sprzeciw nawet jego najwierniejszych towarzyszy i przyjaciół – Abū Bakra i ‘Umara. Po kolejnych rozmowach Mahometowi udało się przekonać opozycję, a Ibn Ishāq – a za nim Ibn Hiszām – triumfalnie oświadczył:

Nigdy w islamie nie było wspanialszego niż to osiągnięcia. Wcześniej, gdy ludzie się spotykali, zazwyczaj dochodziło tylko do walki. Kiedy jednak zawarto pokój i zaprzestano wojny, ludzie poczuli się ze sobą bezpieczni, spotykali się, porozumiewali w rozmowach i dyskusjach, nikt rozsądny już nie rozprawiał o islamie, jeśli go nie przyjął. W czasie dwóch następnych lat islam przyjęło tyle samo ludzi co wcześniej albo i więcej.

(tamże, t. III, s. 336 – opinia Az-Zuhriego)

ROK 629: POTYCZKA POD MU'TĄ

Mu'ta była niewielką miejscowością na południu dzisiejszej Jordanii. W czasach Mahometa znajdowała się pod panowaniem bizantyńskim i stanowiła część ówczesnej Palestyny. Władze bizantyńskie reprezentowali tu Ghassānidzi, plemię arabskie, w którym władzę sprawował ród Dżafnidów.

W 629 roku doszło tu do potyczki między wojskami Mahometa a Bizantyńczykami.

O znaczeniu bitwy pod Mu'tą zdecydowało kilka spraw. Po pierwsze była to zapowiedź przyszłej ekspansji z Półwyspu Arabów zjednoczonych ideą islamu. Po drugie muzułmańska umma poniosła klęskę: ostrzeżenie, że wyprawy poza Półwysep mogą być niełatwe. Po trzecie wreszcie pod Mu'tą zginęli bliscy krewni Mahometa, w tym jego przybrany syn – Zajd Ibn Ḥārith.

Okoliczności towarzyszące bitwie były banalne. Otóż Mahomet wysłał do bizantyńskiego namiestnika list zachęcający go do przyjęcia islamu. W Mu'cie posłańca z listem pojmano i na rozkaz dżafnidzkiego namiestnika Szuraḥbila Ibn 'Amra zabito.

W odpowiedzi muzułmanie wysłali wojsko pod wodzą Zajda Ibn Ḥāritha, by pomścić morderstwo muzułmańskiego posłańca. Niestety, muzułmanie okazali się słabsi i ponieśli klęskę.

Oto jak historyk podbojów Al-Wāqidi przedstawia casus belli (Al-Wāqidi, *Kitāb al-maḡāzī*, oprac. M. Jones, Oxford UP 1966, 2:755–768):

Wysłannik Boga wysłał przez Al-Ḥāritha Ibn ‘Umayra z plemienia Azd rodu Lihb do władcy Buşry list. Kiedy Al-Ḥārith znalazł się w Mu‘cie, zaprowadzono go przed Szuraḥbila Ibn ‘Amra. Ten spytał go:

- Dokąd zmierzasz?
- Do Syrii – odparł.
- Może jesteś Wysłannikiem Mahometa?
- Tak, jestem wysłannikiem Wysłannika Boga.

Szuraḥbil kazał go zakuć w kajdany, a potem ściąć. Nie zdarzyło się dotąd, by kogokolwiek zabito za występowanie w imieniu Wysłannika Boga.

[s. 756] Gdy wiadomość o tym dotarła do Wysłannika Boga, zamruczał się, a potem przekazał swoim ludziom, że Al-Ḥāritha zabito i kto to zrobił. Ludzie pospiesznie wyruszyli i zgromadzili się pod Al-Dżurfem, choć Wysłannik nie wydał jeszcze rozkazu. Wysłannik usiadł i usiedli jego towarzysze. Razem z ludźmi przy Wysłanniku stanął żyd An-Nu‘mān Ibn Funḥuş.

– Zajd Ibn Ḥāritha będzie dowodził wojskiem – rzekł Wysłannik. – A jeśli on zginie, dowódcą zostanie Dża‘far Ibn Abī Ṭālib. Gdyby trafiłno Dża‘fara, będzie ‘Abd Allāh Ibn Rawāḥa. Gdyby on zginął, to niechaj muzułmanie wybiorą spośród siebie dowódcę.

Na to odezwał się An-Nu‘mān Ibn Funḥuş:

– Abu Qāsime! Skoro jesteś prorokiem, to wiesz, że wymienieni mężowie niezależnie od tego, jak wielu ich będzie, wszyscy zginą. Ilekroć prorocy Izraela wyznaczali dowódcę, mówili: „Jeśli zginie jeden, zginą wszyscy, których wyznaczono, nawet gdyby było ich stu.” I tak się stało.

Ta pierwsza próba ekspansji poza Półwysep okazała się nieudana. Bitwa skończyła się klęską muzułmanów. Zginęli dowódcy, natomiast samo wojsko uniknęło sromotnej klęski, uciekając z pola bitwy i powracając do Medyny. Była to lekcja, która zapewne podyktowała strategię późniejszych wypraw.

Literatura

David S. Powers, *Muhammad Is Not the father of Any of Your Men. The Making of the Last Prophet*, UPP. Philadelphia 2009, s. 72-

Teksty klasyczne o bitwie:

Al-Wāqidī, *Kitāb al-mağāzī*, oprac. M. Jones, Oxford UP 1966, 2:755–768.

The Life of Muhammad, trans. A. Guillaume, 531–40.

Ibn Sa'd, *Aṭ-Ṭabaqāt al-kubrā*, 2:128–30.

Al-Ya'qūbī, *Tārīḫ*, 2:54–55.

Aṭ-Ṭabarī, *Tafsīr*, 8:152–60.

Ibn 'Asākir, *Tārīḫ madīnat Dīmašq*, 2:5–21.

Ibn Kathīr, *Al-Bidāya wa-an-nihāya*, 4:241–61.

'Alī Ibn Burhān al-Dīn, *As-Sīra al-ḥalabiyya*, 2:787–93.

ROK 630: ZDOBYCIE MEKKI

Cztery miesiące po klęsce pod Mu'tą, a więc pod koniec roku 629 albo na początku 630 – czyli w ramaḍānie 8 roku hidżry rozpoczął się powrót do Mekki. Nie odbył się jednak pokojowo na zasadach określonych w Al-Ḥudajbijji, ponieważ zawieszenie broni złamano i muzulmanie ruszyli na podbój Mekki. Ważną rolę odegrał wybitny wojownik zwany „mieczem islamu” (*sajf al-islām*): Chālid Ibn al-Walid.

Cytowane tu teksty pokazują różne etapy odzyskiwania Mekki przez muzulmanów. Tekst z dzieła Ma'mara jest opowieścią o tym, jak Abū Sufjān, zacięty wróg Mahometa, przechodzi w końcu na stronę muzulmanów. Z kolei teksty z *Sīry* (Biografii) dotyczą ważnego wydarzenia, jakim było niszczenie idoli w Al-Ka'bie. Mahomet rozbija figury bóstw przedmuzulmańskich i rozprawia się z hazardem, jakim było przedmuzulmańskie wróżenie ze strzał. Tym bardziej, że w tej relacji przypisywano je Ibrāhīmowi, tj. Abrahamowi, budowniczem Al-Ka'by.

Ma'mar Ibn Rāszid *Kitāb al-maḡāzī* (Ma'mar ibn Rāšid, *The Expeditions. An Early Biography of Muhammad*, edited and translated by Sean W. Anthony, New York University Press 2014), s. 94–100:

W ciągu dwóch lat, jakie upłynęły od Al-Ḥudajbijji doszło do wojny między Banū Bakr – sojusznikami Kurajszytów i między plemieniem Chuzā'a – sojusznikami Wysłannika Boga. Kurajszycki wspierali swoich sojuszników przeciwko plemieniu Chuzā'a. Wiadomość o tym dotarła do Wysłannika Boga. Powiedział:

– Przysięgam na tego, w którego rękach spoczywa moja dusza! Na pewno zabronię im tego, czego mnie i mojej rodzinie zabroniono!

I zaczął się przygotowywać do wojny. Wieść o tym dotarła do Kurajszytów. Spyтали Abū Sufjāna, co czynić, skoro wojska Mahometa szykują się na nich. Wyruszymy i odnowimy układ z Mahometem. A było to w czasie, gdy powrócił z Syrii.

Abū Sufjān wyruszył więc do Medyny. Gdy tam dotarł, zwrócił się do Wysłannika Boga:

– Odnówmy układ między nami.

Na to Prorok powiedział:

– U nas nic się nie zmieniło. A czy wy coś zmieniliście?

– Nie – odrzekł Abū Sufjān.

– W takim razie my będziemy się trzymać tego, co było dotychczas ustalone – rzekł Wysłannik Boga.

Wtedy zjawił się ‘Alī Ibn Abi Tālib i spytał Abū Sufjāna:

– Czy zamierzasz panować nad Arabami, szczerze ich wspierać, być ich sojusznikiem i odnowić z nimi ugodę?

– Wysłannikowi Boga nie sprzeciwiłbym się w żadnej sprawie.

Potem poszedł do Fāṭimy i spytał:

– Czy chciałabyś zostać najlepszą owieczką wśród Arabów i doprowadzić do zgody między nimi? Twoja siostra skłoniła swojego męża Abū al-‘Āsa Ibn ar-Rabī’a do ugody z Wysłannikiem Boga. I tak już zostało.

– Nie odważyłabym się wystąpić przeciw Wysłannikowi Boga w żadnej sprawie.

Z tym samym zwrócił się do Al-Ḥasana i Al-Ḥusajna¹:

– Doprowadźcie do zgody między ludźmi. Tak powinniście uczynić!

Nic mu nie odpowiedzieli. Spojrzeli na matkę i rzekli:

– Powiemy to, co powiedziała nasza mama.

¹ Al-Ḥasan i Al-Ḥusajn byli synami ‘Alego i Fāṭimy, a więc wnukami Proroka.

Z nikim nie udało mu się osiągnąć tego, czego chciał.

Udał się więc do Kurajsztów.

– Co nam przynosisz? – spytali.

– Przybywam do was od ludzi, których serca są jednym sercem. Na Boga! Rozmawiałem z małymi i wielkimi, kobietami i mężczyznami, ale nic nie uzyskałem

– Więc nic nie zrobiłeś – powiedzieli. – Wracaj zatem.

Wrócił.

Tymczasem Wysłannik Boga wyruszył z Medyny do Kurajsztów.

W drodze w pewnym miejscu spotkał grupę sojuszników i rzekł:

– Szukajcie Abū Sufjana, na pewno go znajdziecie.

Szukali go i znaleźli. Gdy go przyprowadzili do obozu, muzułmanie rzucili się by go pobić.

Wołał:

– Mahomecie! Ja już umarłem. Każ im przekazać mnie Al-‘Abbāsowi.

Al-‘Abbās rzeczywiście był jego towarzyszem i przyjacielem w czasach džahiliji. Prorok kazał więc przekazać go Al-‘Abbāsowi. Abū Sufjan przenocował u niego.

Rankiem, gdy nastała godzina modlitwy, rozległ się głos mu’ezzina wzywającego na modlitwę, ludzie zaczęli się budzić. Abū Sufjan pomyślał, że idą po niego, więc spytał:

– Co ci ludzie robią, Al-‘Abbāsie?

– Oni po prostu wstają, słysząc wezwania do modlitwy – usłyszał odpowiedź.

– Wszyscy wstają tylko dlatego, że Mahomet wzywa ich do modlitwy?

– Tak – odparł Al-‘Abbās. A potem wstał na modlitwę. Obok niego był Abū Sufjan. Gdy Al-‘Abbās skończył się modlić, spytał:

– ‘Abbāsie! Czy oni zawsze są posłuszni, gdy Mahomet coś nakazuje?

– Tak – odpowiedział – gdyby im kazał głodować i cierpieć pragnienie, gotowi są umrzeć. Wierzę, że jutro zniszczą twoich ludzi.

– Zabierz mnie do niego! – zażądał Abū Sufjān.

Poszedł do Proroka, który przebywał pod skórzanym namiotem. Z tyłu przebywał ‘Umar Ibn al-Chatṭāb. Prorok zaczął mu mówić o islamie.

– A co ja mam począć z Al-‘Uzzą?

Na to z tyłu odezwał się ‘Umar:

– Sraj na nią!

– Na twego ojca! Stajesz się nieprzyzwoity. Nie przyszedłem do ciebie Ibn al-Chatṭābie, lecz do mojego brata stryjecznego i z nim będę rozmawiał.

Wtedy odezwał się Al-‘Abbās:

– Wysłanniku Boga! Abū Sufjān należy u nas do szlachetnych ludzi. Chciałbym zrobić dla niego coś, z czego stanie się znany.

– Ktokolwiek wchodzi do domu Abū Sufjāna jest bezpieczny.

– Do mojego domu? Do mnie? – spytał Abū Sufjān.

– Tak – odrzekł Prorok – Każdy, kto złoży broń będzie bezpieczny. Każdy kto zamknie drzwi swojego domu, jest bezpieczny.

Abū Sufjān poszedł z Al-‘Abbāsem. Gdy już przebyli część drogi, Al-‘Abbāsa zdjął strach, że Abū Sufjān go zdradzi. Posadził go na ziemi, póki wojska nie przeszły.

Abū Sufjān spytał o przechodzący oddział wojska:

– Kim są ci ludzie, ‘Abbāsie?

– To Zubajr Ibn al-‘Awwām, dowódca prawego skrzydła.

Gdy przeszedł następny oddział znów spytał:

– A oni kim są Abbāsie?

– Ci są z plemienia Quḍā’a – odparł – prowadzi ich Abū ‘Ubajda Ibn al-Dżarrāḥ.

I znów przeszedł oddział.

– A ci kim są, Abbāsie?

– To Chālid Ibn al-Walīd dowódca lewego skrzydła.

Potem przeszło wojsko w żelaznych zbrojach.

– Kim są ci ludzie, ‘Abbāsie, poczernieni jak kamienie na pustyni?

– A to pomocnicy – odparł – maszerują z czerwoną śmiercią.

W środku jest Wyśłannik Boga, a wokół niego sojusznicy.

– Maszeruj, ‘Abbāsie – rzekł Abū Sufjān – Dopiero dziś rano zobaczyłem ludzi idących w szyku plemiennym na walkę.

Po czym Abū Sufjān odszedł i patrząc na Mekkę zawołał, używając okrzyku wojennego Kurajszytów: „Zwycięski ludu! Przyjmijcie islam, a zostaniecie uratowani.”

Jego żona Hind podeszła, złapała go za brodę i krzyknęła:

– Zwycięski ludu? Zabijcie tego starego głupca, bo odszedł od swojej religii!

– Przysięgam na tego, który trzyma w ręku mą duszę! Zostaniesz muzuhmanką albo zetną ci głowę! – zawołał Abū Sufjān.

Kiedy Prorok ujrzał Mekkę, zabronił do niej wschodzić, dopóki nie powrócił wysłannik Al-‘Abbāsa. Kiedy przyszło czekać zbyt długo, rzekł: „Zapewne uczynili Al-‘Abbāsowi to, co plemię Thaḡif uczyniło z ‘Urwą Ibn Mas‘ūdem. Jeśli tak, przysięgam na Boga, nikogo nie oszczędzę.”

Wyśłannik Al-‘Abbāsa jednak wkrótce przyszedł i Wyśłannik Boga wszedł do Mekki.

Ibn Hišām, t. IV s. 54-59:

Kiedy Wyśłannik Boga przybył do Mekki, i kiedy ludność się uspokoiła, poszedł do świątyni. Siedem razy okrążył na wielbłądzie Al-Ka‘bę, biczem trzymanym w ręku dotknął rogu Al-Ka‘by z Czarnym Kamieniem. Po skończeniu okrążeń zawołał ‘Uthmāna Ibn Ṭalhę i wziął od niego klucz do Al-Ka‘by. Otwarto mu ją, wszedł do środka. Znalazł tam drewnianego gołębia, więc go połamał i rzucił na ziemię. Stał w drzwiach. Ludzie w meczecie wpatrywali się w niego. Zaczął mówić: „Nie ma bóstwa innego niż jeden Bóg, który nie ma towarzyszy, dotrzy-

muje obietnicy, wspomaga swoje sługi, sam zwyciężył naszych przeciwników.” (...).

W dniu, w którym zdobyto Mekkę, Wysłannik Boga wszedł do świątyni i zobaczył tam rysunki aniołów i innych postaci. Zobaczył też narysowanego Ibrāhīma, który trzymał w ręku strzały wróżebne i ciągnął z nich losy.

– Oby Bóg ich zwalczał! Uczynili z naszego szajcha kogoś, kto ciągnie losy ze strzał! Cóż takiego Ibrāhīm ma wspólnego ze strzałami wróżebnymi! Ibrāhīm nie był ani żydem ani chrześcijaninem, był muzułmańskim ḥanīfem², na pewno nie był muszrikiem³.

Kiedy to powiedział, nakazał, by wszystkie te obrazy usunięto.

Tamże, s. 59:

W dniu podboju Mekki Wysłannik Boga wjechał do miasta na swoim wielbłądzie. Gdy przechodził koło świątyni, znalazł figury bożków oprawione w ołów. Trzymając w ręku bicz, pokazywał bożki mówiąc:

„Prawda nastąpiła, fałsz zmiotło, zaiste fałsz zostanie zmieciony.”

(Koran 17:81)

Ileokroć wskazywał na twarz któregoś z bożków, ten się przewracał na plecy, ileokroć wskazywał na plecy któregoś z bożków, ten się przewracał na twarz. Tak obalił wszystkie bożki.

² *ḥanīf*: wyznawca najstarszej formy monoteizmu.

³ *muszrik*: politeista, dosłownie: osoba przypisująca Bogu towarzyszy.

BITWA W WĀDĪ ḤUNAJN: 630 R.

Şafi ar-Raḥmān al-Mubārakfūrī (w języku urdu: Mubārakpūrī) indyjski muzułmański uczonec (1943–2006) jest autorem niezwykle popularnej w całym świecie muzułmańskim biografii proroka Mahometa pt. *Ar-Raḥīq al-machtūm* (Nektar w zapieczętowanym naczyniu). Al-Mubārakfūrī pisał swoje dzieła po arabsku i w języku urdu. Pisał oryginalnym stylem, wyraźnie różnym zarówno od klasycznych arabskich monografii jak i dzisiejszych arabskich rozpraw naukowych. Pisał jasno i prosto nie siląc się na oryginalność. Pracował w wielu uczelniach muzułmańskich w Indiach oraz na Uniwersytecie Muzułmańskim (Al-Dżāmi'a al-Islāmijja) w Medynie.

Dla egzemplifikacji jego stylu prezentuję tutaj fragment biografii proroka poświęcony bitwie w Wādī Ḥunajn z jego skróconej biografii Mahometa (*Rauḍat al-anwār fī sīrat an-nabī al-muchtār* „Ogród światła czyli biografia wybranego proroka”). Fragment dotyczy bitwy w Ḥunaynie z 630 roku bardzo zawile prezentowanej w klasycznej literaturze historycznej islamu. Al-Mubārakfūrīemu udało się dokonać rzeczy niemal niemożliwej: jasno zaprezentować to niejasne i skomplikowane wydarzenie.

Bitwa w Wādī Ḥunayn określana jest w źródłach muzułmańskich jako *ghazwa*, czyli napad (Mickiewicz powiedziałby: zajazd). Miała jednak charakter nie tyle typowego najazdu, jak to było w wypadku Dni Arabów, ile strategicznego zabiegu, którego celem było zapobieżenie atakowi plemion Qajs 'Ajlān. Mahomet wyprzedza atak wrogich plemion Hawāzin z konfederacji Qajs 'Ajlān. Plemiona te od dawna konkurowały z Kurajszytami o szlaki handlowe. Ich centralnym miejscem był

Aṭ-Ṭā'if. Teraz uznano, że przejście Mekki i pokonanie przez Mahometa Kurajszytów stanowi jeszcze większe zagrożenie dla plemion beduińskich.

Do bitwy doszło w 630 roku po zdobyciu Mekki przez muzułmanów pod wodzą proroka. Muzułmanie z Medyny zaatakowali Qajs 'Ajlān w Wādī Ḥunajn¹ dolinie leżącej w odległości dnia drogi od Mekki na szlaku między Mekką a Aṭ-Ṭā'ifem.

Wzmianka o tej bitwie znajduje się w Koranie:

Bóg wspierał was w wielu miejscach. A także w dniu Ḥunajnu, gdy dziwiłście się, jak jest was wielu, co jednak nie okazało się dla was przydatne. Wtedy ziemia, choć tak rozległa, wydała się wam niewielką, więc się wycofałście w popłochu.

Wtedy Bóg zesłał Wysłannikowi swoją sakīnę², zesłał też wojską, których nie widzieliście. Zadał kłękę tym, którzy nie wierzyli. Taką jest kara dla niewiernych!

Następnie zaś Bóg zlitował się nad tymi, dla których chciał być miłosierny. Albowiem Bóg jest pełen litości i miłosierdzia. (Koran 9:25–27).

Mubārakfūrī, *Rawdat al-anwār fi sīrat an-nabī al-muḥtār*, Wizārat aš-Šu'ūn al-Islāmiyya wa-al-Awqāf wa-ad-Da'wa wa-al-Iršād, wyd. VII, Ar-Riyād 1431, s. 298–302 (przekład na j. angielski: Safiur Rahman Mubarakpuri, *When the Moon split (A Biography of prophet Muhammad)*, edited and translated by Tabassum Siraj, Michael Richardson, Badr Azimabadi, Riyadh brw, s. 259–263):

¹ W bitwie w Wādī Ḥunajn muzułmanie mimo liczebnej przewagi nad przeciwnikiem przestraszyli. Bóg jednak ich wspomógł swoim poczuciem spokoju i bezpieczeństwa – sakīną – i niewidzialnymi wojskami.

² Sakīna oznacza w Koranie Boską moc zapewniania ludziom bezpieczeństwa i pewności siebie. Pojawia się kilkakrotnie w tekście koranicznym: 2:248, 9:26 (tu cytowany), 9:40, 48:4, 48:26. Ignaz Goldziher, *La notion de la Sakina chez les Mahometans*, „Revue de l'Histoire des Religions” 28 (1893) 1–13.

Kiedy Mekka została zdobyta, przywódcy konfederacji Qajs ‘Ajlān na czele z plemionami Hawāzin i Thaḡif zwołali naradę. Stwierdzili, że Mahomet zakończył walkę ze swoim rodem, więc nic nie stoi na przeszkodzie, by ruszył na nas. Zaatakujmy go, zanim on nas zaatakuje. Zgodnie postanowili rozpocząć wojnę. Na przywódcę wybrano Mālika Ibn ‘Awfa an-Naṣriego. Zgromadziło się wielkie wojsko, które stanęło w Wādī Auṭās³ razem z kobietami, potomstwem i zwierzętami. Był z nimi Durajd Ibn aṣ-Ṣimma⁴, słynący z rozsądku. Kiedy usłyszał odgłosy dzieci i zwierząt, spytał o nie Mālika.

– Chciałem, żeby za każdym wojownikiem stała jego rodzina i jego zwierzęta, by wiedział, że o nie walczy – odparł.

– Na Boga! Toć z ciebie pasterz owiec! Jak będą z tobą do niczego ci nie będą potrzebne! Chcesz wrócić pokonany? Potrzebni ci są wojownicy z mieczami i włóczniami. A jeśli będą z tobą, przyniosą ci tylko hańbę przed własnym rodem!

A potem kazał mu odesłać ich do domu. Mālik jednak nie przyjął jego rady. Zgromadził wszystkich w pobliżu Wādī Awṭās, gdzie przygotował zasadzkę.

Tymczasem Wyśłannik Boga dowiedział się o tym, że się gromadzą, i w sobotę szóstego dnia miesiąca ṣawwāl wyruszył z dwunastoma tysiącami wojowników. Od Ṣafwāna Ibn Umayyi wynajął sto zbroi i broń, a w Mekce wyznaczył na swojego zastępcę ‘Utāba Ibn Usajda.

W drodze muzułmanie ujrzeni potężną głoźynę zwaną Dāt Anwāt, na której beduini wieszali swoją broń, i pod którą składali ofiary, odprawiając swoje rytuały. Wtedy kilku muzułmanów rzekło do proroka:

– Znajdź dla nas takie Dhāt Anwāt, byśmy mogli postępować jak oni.

³ Wādī Awṭās dolina na terenach plemienia Hawāzin. Leży w pobliżu Wādī Ḥunajn.

⁴ Durajd Ibn as-Simma wódz plemienia Dżuszam należącego do Hawāzin, wielki przeciwnik Mahometa. Był też utalentowanym poetą. Zginął tuż po bitwie w Ḥunajnie.

– Boże wielki! – zawołał Prorok – Mówicie tak jak lud Mojżesza, który prosił go: „Daj nam bóstwo takie, jakie mają oni”. Mojżesz rzekł na to: „Ciemny z was lud. To zabobony. Już przed wami ludzie wierzyli w zabobony.” (Koran 7:138).

Część z nich, widząc jak jest ich wielu mówiła: „Nikt nas dziś nie zwycięży!” A Wyśłannik Boga, gdy pod wieczór przybył do niego posłaniec z wiadomością, że Hawāzin wyruszyli ze swoimi rodzinami, stadami wielbłądów i owiec, uśmiechnął się i rzekł: „Muzułmanie już jutro będą mieli niezłą zdobycy!”

Dziesiątej nocy miesiąca šawwāl ósmego roku od hidżry Wyśłannik Boga przybył do Wādi Ḥunajn. O świcie, przed wejściem do wadi, zgromadził wojska, a dowództwo nad muhadżirami przekazał ‘Alemu Ibn Abi Tālibowi, nad plemieniem Aus – Usajdowi Ibn Ḥudajrowi, nad Chazradżydami: Ḥubābowi Ibn Mundhirowi. Inne plemiona też wyznaczył przywódców.

Prorok założył dwie kolczugi⁵, hełm i osłonę twarzy. Czoło wojska ruszyło w kierunku wādi. Nie wiedzieli jednak, że wróg przygotował pułapki. Kiedy weszli do wadi spadł na nich deszcz wrogich strzał jak stado szarańczy. Czoło stawił im jeden tylko człowiek. A wtedy czoło wojsk się zachwiało zaskoczone, muzulmanie odkryli się, a za nimi ci z tyłu i doszło do ogólnego zamieszania.

To ucieszyło część politeistów i tych, którzy dopiero co przyjęli islam. Abū Sufyān wtedy rzekł:

– Ta kłęska sprawi że zatrzymają się dopiero nad morzem.

A jeden z braci Šafwāna rzekł:

– I tak to dzisiaj skończyły się cuda!

A inny dodał:

⁵ Po arabsku bayda; w języku polskim używano terminu bajdana, ewidentnie zapożyczonego z arabskiego, por W. Kwaśniewicz, *Leksykon dawnego uzbrojenia ochronnego*, Warszawa 2005).

– Zapowiadam klęskę Mahometa i jego towarzyszy. Na Boga! Nigdy nie zdoła ich zmusić do walki.

Şafwān, który był politeistą, pogniewał się na niego tak samo jak ʿIkrima Ibn Abi Dżahl, który dopiero od niedawna był muzułmaninem.

Tymczasem prorok niewzruszenie trwał przy garstce emigrantów i ansarów. A potem ruszył na swojej mulicy na wroga, mówiąc:

Jestem naprawdę prorokiem, jestem potomkiem ʿAbd al-Muṭṭaliba!

Abū Sufjān Ibn al-Ḥārith schwytał mulicę za uzdę, a Al-ʿAbbās jeźdźca, by nie ruszył na wroga. Wysłannik Boga zsiadł z mulicy i prosił Boga o pomoc. Al-ʿAbbāsowi, który miał donośny głos kazał zawołać towarzyszy. Uczynił to. Dolinę wypełnił jego głos: „Hej tam, gdzie jesteście towarzysze spod drzewa samury!”⁶ Pobiegli ku głosowi jak krowy za swoimi cielakami. I wołali: „Idziemy do ciebie! Idziemy!” Zebrało się ich stu. Stawili czoło wrogowi i ruszyli do walki.

Wezwanie dotarło do ansarów a potem do Banū al-Ḥārith Ibn al-Chazradż. Oddziały muzułmanów łączyły się jedne po drugich. Wokół Wysłannika zebrała się wielka gromada. Bóg zesłał swoją sakinę do Wysłannika i na wiernych. I zesłał niewidzialne wojska. Muzułmanie przystąpili do walki rzucając się do ataku. Wysłannik rzekł: „Teraz walka rozgorzała na dobre” i wziął do ręki garść ziemi, by nią rzucić w twarz wrogom, mówiąc: „Oby wasze twarze stały się wstrętne, a oczy wypełniły się kurzem!” Ostrza ich mieczy stały się tępe, a oni sami rzucili się do ucieczki. Muzułmanie ruszyli za nimi, zabijając i biorąc do niewoli. Brali nawet kobiety i dzieci. Wzięto do niewoli wielu wojowników. Tego dnia poważnie ranny został Chālid Ibn al-Walid. Wielu politeistów z Mekki przyjęło islam widząc jaką opieką otacza Bóg Swojego Wysłannika.

⁶ Samura, odmiana akacji (*acacia tortilis*) uchodziła w czasach przed islamem za święte drzewo, symbol bogini Al-ʿUzzy. Pod tym drzewem towarzysze Mahometa złożyli w 628 r. przysięgę, że pomszczą domniamaną śmierć ʿUthmāna.

Pogoń za politeistami

Uciekając, politeiści podzielili się na trzy grupy: grupę, która uciekła do Aṭ-Ṭā'ifu. To były większość. Grupa, która dotarła do Nachli. Oraz grupa, która się rozbiła obozem wojskowym w Auṭāsie. Wysłannik Boga wysłał do Auṭāsu grupę muzułmanów, w której znalazł się Abū 'Āmir al-Asz'arī, stryj Abū Mūsy al-Asz'arięgo. Rozbili politeistów, zdobywając łupy wojenne. W tej walce zginął Abū 'Āmir al-Asz'arī. Zastąpił go Abū Mūsā al-Asz'arī, który wrócił zwycięsko ze zdobyczą.

Inna grupa muzułmańskich rycerzy przegnała pokonanych politeistów z Nachli, odnaleźli tam Durajda Ibn aṣ-Ṣimmę i go zabili.

Wysłannik Boga kazał zgromadzić zdobycze wojenne i jeńców. Było tam około dwudziestu czterech tysięcy wielbłądów, ponad cztery tysiące owiec, cztery tysiące uncji srebra, sześć tysięcy jeńców. Wszystko to zgromadzono w Al-Dża'rānie pod nadzorem Mas'ūda Ibn 'Amra al-Ghifārięgo.

ROK 632: PIELGRZYMKA POŻEGNALNA MAHOMETA

W lutym 632 roku, a więc w miesiącu dhū al-qa‘da 10 roku hidżry Mahomet zdecydował, że wyruszy z Medyny w pielgrzymkę. Po raz pierwszy od hidżry w 622 roku Mahomet udawał się w rytualną pielgrzymkę – ḥadždż. Wcześniej pielgrzymował, ale była to niepełna pielgrzymka, czyli ‘umra. Teraz odbywała się z zachowaniem, a właściwie z ustalaniem wszystkich zasadniczych elementów rytuału. W terminologii prawa muzułmańskiego łączyła ona zasady ḥadždżu i ‘umry. Nazywano to później ḥiǧǧzat al-qirān: pielgrzymka łączna.

Okazało się, że była to ostatnia pielgrzymka w jego życiu, ponieważ po powrocie do Medyny umarł. Stąd do dziejów islamu pielgrzymka weszła jako pożegnalna, ostatnia w jego życiu.

Dla muzułmanów ma ona znaczenia kardynalne, ponieważ stała się wzorem dla ustanowionego w następnych latach rytuały pielgrzymki.

W czasie tej pielgrzymki Mahomet wygłosił chutbę – mowę, zapewne w chrześcijańskiej terminologii nazwano by ją kazaniem albo homilią. Z czasem tę mowę uznano za testament uroczystie wygłoszony w Mekce przed zgromadzonymi wiernymi.

Ibn Ḥazm, andaluzyjski prawnik i wspaniały literat, poświęcił pielgrzymce Mahometa obszerny traktat zatytułowany *Ḥiǧǧzat al-widā‘* (Pielgrzymka pożegnalna).

W drodze powrotnej z Mekki do Medyny doszło do jeszcze innego istotnego wydarzenia w uroczysku Chumm. Mahomet potwierdził waż-

ną rolę w społeczności islamu swojego brata stryjecznego 'Alego Ibn Abi Tāliba. Dla szytów miało to być przekazanie władzy 'Alemu, dla sunnitów epizodem podkreślającym rolę 'Alego.

Pożegnalna chutba

Niewiele się zachowało dokumentów z życia proroka Mahometa. Większość materiałów zawartych w tradycji (sunnie) uważa się za wytwór późniejszych wieków. Dotyczy to również opublikowanego tu niewielkiego tekstu przemowy pożegnalnej, którą prorok miał wygłosić podczas ostatniej przed śmiercią pielgrzymki proroka do Mekki. Nawet M. Gaudefroy-Demombynes, który dość niefrasobliwie akceptuje muzułmańskie źródła, wysuwa przypuszczenie, że tekst tej chutby odzwierciedla prawo IX wieku (*Narodziny islamu*, s. 160).

Ostatnia pielgrzymka nosi po arabsku nazwę *ḥidždżat al-wadā'*, ale używana jest również tradycyjna nazwa *ḥidždżat al-balāgh* od ostatniego zdania w wygłoszonej tam chutbie: *hal balaghtu* „Czy osiągnąłem?”

Ten stosunkowo niewielki dokument zawiera testament moralny proroka i dotyczy przede wszystkim postępowania muzułmanów w życiu codziennym. Mahometa interesowały sprawy funkcjonowania stosunkowo niewielkiej i prężnej gminy. Zwraca się więc do swoich współwyznawców jako typowy nauczyciel i moralista, tak samo jak do ludzi zwracali się arabscy chatibowie. Powtarzają się też zalecenia z Konstytucji medyńskiej dotyczące plemiennej zasady nietykalności członków drugiego plemienia, tu jednak umieszczona jest ona w kontekście religii islamu.

Czysto muzułmańskie są zalecenia odnoszące się do zakazu lichwy i uczciwego postępowania w handlu.

Jest też mowa o testamencie proroka w postaci jego tradycji, wyraźny ślad późniejszego uzupełnienia, gdy sunna już powstała.

Tekst¹

Posłuchajcie, ludzie, słów moich!

Zaprawdę, nie wiem, czy spotkam was jeszcze kiedyś na tym miejscu. Posłuchajcie! Krew wasza i wasze majątki są dla was uświęcone tak, jak święty jest ten miesiąc, dopóki nie spotkacie się z waszym Panem. A kiedy go spotkacie, Pan zapyta was o wasze czyny. Oto, co wam przekazuję.

Kto z was wziął coś na przechowanie, niech odda właścicielowi. Odrzućcie zyski z lichwy. Wasze majątki należą do was. Nie czyńcie niesprawiedliwości, a nie doznacie jej ciosu.

Wiedźcie, że Bóg nakazał nie pobierać procentu. Wszystkie procenty Al-'Abbāsa Ibn 'Abd Muṭṭaliba niech będą unieważnione, tak jak krew przelana w dżahiliji. Pierwszą zemstą za krew, jaką unieważniam, jest krew Ibn Rabī'y Ibn al-Ḥāritha Ibn 'Abd al-Muṭṭaliba. Był wychowany wśród Banū Lajth i został zabity przez Huḍaylitów. On jest pierwszym człowiekiem, za którego zemstę oddalam.

Ludzie!

Szatan nie wierzy, że przestaniecie go czcić na tej ziemi i będzie zadowolony, jeśli popełnicie zły uczynek sądząc, że nie ma on większego znaczenia. Chroncie się więc przed nim poprzez waszą wiarę!

„Przesunięcie miesiąca jest tylko pomnożeniem niewiary; są wprowadzeni przez to w błąd tylko ci, którzy nie wierzą. Oni uznają to za dozwolone jednego roku i uznają to za zakazane innego roku, aby wyrównać liczbę tych miesięcy uświęconych przez Boga i w ten sposób za dozwolone uznać to, czego zakazał Bóg.”². Czas zatoczył swój krąg

¹ Podstawą przekładu jest tekst zawarty w *Sīrze Ibn Hišāma* (wyd. Wüstenfelda, Londyn 1867, s. 968–969).

² Koran, 9:37 w przekładzie J. Bielawskiego: *Koran*, Warszawa 1986.

i jest tak, jak w Dniu, kiedy Bóg stworzył niebiosy i ziemię: „Liczba miesięcy u Boga: dwanaście miesięcy zaznaczonych w Księdze Boga w dniu, kiedy On stworzył niebiosy i ziemię. Wśród nich – cztery święte”³: trzy następują jeden po drugim: dhū al-qi‘da, dū al-ḥidždza i muḥarram, a radżab Muḏarytów jest pomiędzy dżumādą a sza‘bānem.

Posłuchajcie, ludzie!

Macie prawo do swoich żon i one mają do was prawo. Kobiety nie mogą dopuszczać do siebie obcych, jak tylko za waszą wiedzą i nie mogą rozbijać waszego małżeństwa. Jeśli uczynią wbrew temu, Bóg zezwala wam je odseparować i ukarać, ale z rozważą. Jeśli wyrzekną się takiego postępowania, należy im się utrzymanie i odpowiednie stroje. Obchodźcie się dobrze z waszymi kobietami, bo wobec was są one niczego nie posiadającymi niewolnicami. Wzięliście je sobie jako dobro, które zawierzył wam Bóg, a ich intymne miejsca są wam dozwolone przez Słowo Pana.

Zastanówcie się, ludzie i posłuchajcie słów moich!

Przekazałem wam i pozostawiłem wśród was to, co powinno odsunąć was z błędnej drogi: Księgę Boga i Tradycję Jego Proroka.

Posłuchajcie, ludzie, co do was mówię i co wam przekazuję i zapamiętajcie!

Zaprawdę, wieście, że każdy muzułmanin jest bratem dla drugiego muzułmanina, a zatem wyznawcy islamu to bracia. Nikt nie powinien brać od swego brata tego, czego tamten nie daje mu z dobroci serca. Nie krzywdźcie więc samych siebie!

Na Boga, czyż wam to przekazałem?

Przełożył Marek M. Dziekan

³ Koran, 9:36.

Literatura

M.E. McMillan, *The Meaning of Mecca: The Politics of Pilgrimage in Early Islam*, London.

Ibn Ḥazm, *Ḥiġġat al-widā'*

ROK 632: STAW CHUMM – GHADĪR CHUMM

Zdobycie Mekki w 630 roku całkowicie zmieniło położenie gminy muzułmańskiej. Po zbudowaniu lokalnej administracji obejmującej Medynę rozpoczęły się czasy nowego typu państwowości obejmującej większość Półwyspu Arabskiego. Jednocześnie umocniła się tendencja do ekspansji poza Półwysep. Tu widomą oznaką nowej polityki była nieszczęsna afera w Mu'cie: klęska wojsk Mahometa i śmierć całego dowództwa armii. Swoiste rozpoznanie bojem.

Mahomet – mimo podeszłego jak na owe czasy wieku – wciąż jeszcze był najwyższym autorytetem. Zjednoczył praktycznie cały Półwysep i tę jedność zamierzał podkreślić we wspólnym rytuale pielgrzymki do Mekki. Dlatego wcześniej zrezygnował z wojny z Kurajczytami, a w 632 roku wyruszył w pielgrzymkę ze swoim bratem stryjecznym 'Alim Ibn Abī Ṭālibem. W drodze powrotnej do Mekki zatrzymali się w miejscu nazywanym Chumm (Ḥumm). Zwykle miejsce to określa się mianem ḡadīr zapewne staw, oczko wodne, a może wręcz uroczysko.

Do dziejów islamu weszło jako wydarzenie istotne dla dziejów islamu: ponoć tutaj Mahomet przekazał publicznie swojemu bratu stryjecznemu 'Alemu Ibn Abī Ṭālibowi przywództwo nad gminą muzułmańską. Dla szuyitów to podstawa ich pretensji do władzy nad wszystkimi muzułmanami, czego nigdy nie udało się im osiągnąć. Sunnici starają się to wydarzenie pomniejszać lub wręcz pomijają milczeniem, jak np. wybitny historyk Aṭ-Ṭabarī.

Szyicka koncepcja islamu ukształtowała się po zniknięciu w 874 roku ostatniego potomka Mahometa – imama Muhammada Ibn al-

Hasana – zwanego mahdim, a więc człowiekiem prowadzonym przez Boga. Brak przywódcy gminy miał znaczenie zasadnicze dla losów wszystkich muzułmanów.

Tekst: Al-Balāḍurī, *Ansāb*, t. II, s. 356, ed. W. Madelung: II, s. 113–115

Abū Hurajra: W uroczysku Chumm widziałem, jak Wysłannik Boga stał i przemawiał. Obok niego był ‘Alī. Wysłannik wziął go za rękę, kazał mu wstać i powiedział:

– Dla każdego, czym panem jestem ja. On również jest panem!

Al-Bara’ Ibn ‘Azif: Kiedy odbywaliśmy z prorokiem pielgrzymkę i dotarliśmy do uroczyska Chumm, wszystkich wezwano na modlitwę pod dwoma drzewami. Tam wziął ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba za rękę i oznajmił:

– Czyż nie jestem dla muzułmanów ważniejszy od nich samych?

– Ależ tak – rzekli.

– Czy moje żony nie są waszymi matkami?

– Ależ tak, Wysłanniku Boga!

Wielki uczoney muzułmański z Azji Środkowej Al-Birūnī (zm. 1058), w dziele o chronologii w różnych kulturach pt. *Al-Āthār al-bāqīya*, omawiając święta muzułmańskie przedstawia inną wersję. Zapewne zaczerpnął ją z wcześniejszych źródeł, jednak przestawia akcenty i powiada:

Dzień osiemnasty [miesiąca dū al-ḥiġġa] nazywa się Dniem uroczyska Chumm. To nazwa miejsca oddalonego [od Mekki] o dzień drogi, w którym prorok się zatrzymał, powracając z pielgrzymki pożegnalnej. Zdjął bukłaki i siodła, a następnie podszedł do ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba, wziął go za ramię i rzekł:

– Ludu mój! Czyż nie jestem dla was ważniejszy od was samych?

– Ależ tak! – rzekli.

– A więc ‘Ali jest panem każdego, kogo ja jestem panem. Boże! Sprzyjaj każdemu, komu on sprzyja, bądź wrogiem każdego, kogo on jest wrogiem, wspomagaj każdego, kogo on wspomaga, odwróć się od każdego, od kogo on się odwraca. Spraw Boże, aby prawo było zawsze z nim, ilekroć będzie wydawał wyroki, i byśmy wiedzieli, że wyrokuje w imieniu niebios.

Źródła:

Rękopis Al-Bīrūnī, *Al-Ātār al-bāqiyya* Bibliothèque nationale, arabe 1489. folio 86 v i 87 r. W klasycznym wydaniu tekstu Eduarda Sachaua na stronie 334 nie ma tego tekstu, a wydawca stwierdza, że w rękopisie jest luka (Lücke). Tę samą lukę wykazują inne późniejsze od Sachaua wydania muzułmańskie. Najwidoczniej jakiś zapalony czytelnik rękopisu po prostu wyrwał kartę, bo mu się nie podobał ten prozyczny fragment.

W późniejszej literaturze szyickiej słowa Mahometa przybrały nowy kształt – stały się mową odzwierciedlającą szyickie spojrzenie na dzieje islamu. Tekst mowy Proroka jest spisany w wyjątkowo natchnionej stylistyce, podkreśla niezłomną wolę Proroka, by przekazać władzę nad muzułmanami ‘Alemu. Co więcej jego decyzja jest tu ujęta jako nakaz Najwyższego Boga przekazany . jak Koran – za pośrednictwem anioła Dżibrīla.

Mowa Proroka pojawiła się w teologicznych opracowaniach szyickich po ukształtowaniu zasad szyizmu, a więc po zniknięciu ostatniego imama – mahdiego w 874 roku. Teologia i prawo szyickie kształtowało się w wiekach od X do XII i wtedy to pojawia się cytowana tu we fragmencie mowa. Przez sunnitów uznawana jest za nieprawdziwą, dla szyitów stanowi dowód Boskiej interwencji w sprawy szyickiego zwierzchnictwa w islamie.

Pierwszym autorem tego tekstu był Abū ‘Alī al-Faḍl Ibn al-Ḥasan Aṭ-Ṭabarsī (zm. 1153) szyicki teolog i prawnik. Najważniejszym jego dziełem Aṭ-Ṭabarsiego jest komentarz koraniczny *Mağma‘ al-bayān fi tafsīr al-Qur‘ān* (Zbiór objaśnień czyli egzegeza – *tafsīr* – Koranu) oraz średni komentarz pt. *Ġam‘ al-ğawāmi* (Zbiór zbiorów). W dziele *Al-Ihtigāğ* (Argument), powołując się na autorytet ostatniego szyickiego imama (mahdiego) podał pełny tekst mowy Mahometa wyraźnie anachroniczny, bo zawierający odwołania do faktów, o których Prorok nie mógł wiedzieć.

Kolejnym autorem cytującym „Mowę” jest Ibn Tāwūs (664) w dwóch dziełach: *Iqbāl al-a‘māl* (Przyjmowanie uczynków) oraz *At-Taḥṣīn* (Umocnienie).

Natomiast *Rawḍat al-wā‘izīn* (Ogród kaznodziejów) autorstwa an-Naysabūriego (zm. 508) uchodzi za najbardziej wiarygodny przekaz

Tekst mowy. Początek

Zródło:

Chutba Ghadiriyya: The Sermon of Prophet Muhammad
(PBUH&HF) at *Ghadir Khum*. Introduction and translation by Vahid Majd, Tehran: Naba Organization, 2005= 1384. s. 40–41.

Wysłannik Boga udał się z Medyny w pielgrzymkę. Przekazał swoim wyznawcom wszystkie rytuały z wyjątkiem pielgrzymki oraz zasad zwierzchności nad muzułmanami. Wtedy zjawił się przed nim Dżibrīl i rzekł:

– Mahomecie! Najwyższy Bóg, oby wspaniałe było jego imię, przekazuje ci pozdrowienie i zwraca się do ciebie: Nigdy nie zabrałem do siebie proroka ani wysłannika, póki nie przekazał zasad wiary i nie potwierdził wiedzy o mnie. Tobie pozostały jeszcze dwa obowiązki, które winienesz przekazać swojemu ludowi: obowiązek pielgrzymki oraz obo-

wiązek uznania zwierzchnictwa i następstwa po tobie. Nigdy nie pozostawiłem ziemi bez wiedzy o mnie i nigdy jej bez tej wiedzy nie pozostawię.

Dlatego Bóg nakazuje ci, byś nauczył swój lud pielgrzymki. i udał się w pielgrzymkę, a z tobą każdy, kto zdoła ją odbyć – ludzie osiadli z miast i przedmieść oraz beduini. Nauczysz ich pielgrzymowania tak jak nauczyłeś ich modlitwy, jałmużny oraz postu. A potem wszystkie rytuały, których ich nauczyłeś, utrwalisz.

Heroldzi Wysłannika Boga zwrócili się do ludzi:

– Wysłannik Boga zamierza udać się w pielgrzymkę i chce was jej nauczyć tak, jak nauczył was rytuałów waszej religii i ustanowi je tak, jak ustanowił inne.

Wysłannik Boga wyruszył ze swoimi ludźmi, a ci go słuchali, patrzyli, jak postępuje i naśladowali go. Liczba mieszkańców Medyny, którzy z nim pielgrzymowali wyniosła siedemdziesiąt tysięcy, czyli było ich więcej niż tych, którym Mojżesz kazał złożyć przysięgę Aaronowi, lecz oni się odwrócili potem wybrali cielca i As-Samīriego¹. Podobnie Wysłannik Boga przyjął przysięgę od tyluż ludzi dla kalifatu ‘Alego, a jego posłuszeństwo wobec Boga przyniosło zgodę między Mekką i Medyną. A przecież wiedział, że poprzednicy przysięgali Aaronowi, a potem się sprzeniewierzyli przysiędze, oddając cześć cielcowi i As-Sāmiriemu.

Nadto Wysłannik Boga odebrał przysięgę na wierność ‘Alemu od tylu ludzi ilu było u Mojżesza. Lecz oni również sprzeniewierzyli się przysiędze i wybrali cielca i As-Sāmiriiego, jak niegdyś ich poprzednicy. Natomiast Wysłannik Boga głosząc wierność Bogu (talbijja) wyruszył w drogę z Mekki do Medyny.

Kiedy się zatrzymał, anioł Dżibril przekazał mu przesłanie Najwyższego:

¹ As-Samiri – koraniczne określenie buntownika, który odlał w złocie cielca, by mu oddawać cześć. Odpowiednik Aarona w judaizmie. Koran 20:83-97.

–Muhammadzie. Najszlachetniejszy i Najwspanialszy Bóg pozdrowia cię i powiada: „Twój czas odejścia się zbliża, wypełnij więc swoje konieczne zobowiązanie, dotrzyмай obietnicy i powierz całą swoją wiedzę, całe dziedzictwo nauk proroczych, wszystkie swoje znaki prorocstwa wykonawcy twojej woli, swojemu następcy, który jest moim dowodem dla ludzkości i ważnym dla niej argumentem: ‘Alemu Ibn Abī Ṭālibowi.

Uczyń go sztandarem dla ludzi, odnów przymierze, obietnicę i przysięgę mu złożoną, przypomnij im przysięgę, jaką mi złożyłeś i przymierze, jakie ze mną zawarłeś powierzając zwierzchnictwo mojemu pełnomocnikowi (wali) a ich panu, a zarazem panu wszystkich wiernym – ‘Alemu Ibn Abī Ṭālibowi. Zaiste, ilekroć zabierałem duszę swojego proroka, to tylko wtedy, gdy już została udoskonalona moja religia i wypełnione moje zadanie: by trzymać się tych, którzy są mi bliscy i zwalczać moich wrogów.

ROK 532: CHOROBA I ŚMIERĆ PROROKA

Ibn Hišām, Wüstenfeld, s. 999–1013:

Gdy wszystko opisane wcześniej się działo (chodzi o opisaną przedtem wyprawę Usāmy Ibn Zajda do Palestyny na rozkaz Proroka), Wysłannik Boga zapadł na przypadłość, w której Bóg zabrał go tak, jak zamierzał w swoim miłosierdziu i swojej dobroci w ostatnich nocach miesiąca şafar bądź w pierwszych nocach miesiąca rabī' al-awwal. Jak mówiono, wszystko to się zaczęło, gdy w środku nocy udał się na cmentarz Baqī' al-Gharqad, prosząc o zmiłowanie dla zmarłych. Potem wrócił do swoich, a kiedy nastał poranek zaczęły się bóle.

Cytowano Abū Muwajhiba, maulę Wysłannika Boga:

W środku nocy Wysłannik Boga posłał po mnie i rzekł: „Kazano mi i prosić na tym cmentarzu o zmiłowanie dla zmarłych. Ruszaj więc ze mną. Więc poszedłem z nim. Stał za między nimi mówiąc: Pokój niechaj wam będzie mieszkańcy grobów! Będąc tutaj, macie większe szczęście od żyjących. Jedne po drugich nadeszły kłęski podobne do ciemności nocy. Każda gorsza od poprzedniej.”

Potem, zwracając się do mnie rzekł: „Abū Muwajhibie! Przyniesiono mi klucze do skarbnic tego świata i długie trwanie w nim, a potem pójdzie do raj. Dano mi wybór między tym a między spotkaniem z moim Panem w raj.”

Rzekłem: „Na mego ojca i moją matkę! Wybierz klucze do tego świata i długie w nim trwanie a potem raj.”

„Abū Muwajhibie! – rzekł – Ja wybrałem spotkanie z moim Panem i raj.”

Pomodlił się o miłosierdzie dla mieszkańców cmentarza i odszedł. Zaczęły się bóle, w których Wysłannik zabrany został przez Boga.

‘Ā’iša, żona proroka, opowiadała:

Kiedy Wysłannik Boga powrócił z cmentarza zastał mnie z bólem głowy. „Moja głowa!” – wołałam. Na to on: „-‘Ā’išo! To moja głowa jest w boleściach! A potem spytał: „A co ty na to, gdybyś umarła przede mną, a ja bym cię zawinął w całun, pomodlił się za ciebie i cię pogrzebał?”

„Na Boga! Gdybyś to uczynił, to myślę, żebyś chyba wrócił do mojego domu i zajął się tam jedną z twoich żon.”

Wysłannik Boga się uśmiechnął i gdy odwiedzał swoje żony ból się powiększał. A kiedy był w domu Majmūny, powalił go. Wezwał swoje żony i poprosił je, by się nim zaopiekować w moim domu (powiedziała ‘Ā’iša). A one na to przystały.

Tamże, s. 1005:

Opowiadała ‘Ā’iša:

Wysłannik Boga wyszedł z dwoma mężczyznami spośród swoich krewnych. Jednym z nich był Al-Faql Ibn al-‘Abbās. Kiedy wszedł do mojego domu, głowę miał przewiazaną, i ledwie powłóczył nogami.

‘Abd Allāh Ibn al-‘Abbās spytał mnie:

– A wiesz kim był drugi mężczyzna?

– Nie wiem.

– ‘Alī Ibn Abī Ṭālib.

Wysłannik Boga tracił przytomność, a bóle się wzmagaly.

– Wylejcie na mnie siedem cebrów wody z różnych studni – powiedział – bym mógł wyjść do ludzi i przemówić do nich.

Posadziliśmy go w balii należącej do Hāfsy córki ‘Umara i oblewaliśmy go wodą, aż zaczął wołać: „Dość już, dość!”

Potem Wysłannik Boga wyszedł z przewiazaną głową i usiadł na kazalnicy. Pierwsze, co powiedział, to długa modlitwa za ofiary bitwy pod Uḥudem i prośba do Boga o łaskę dla nich. A potem rzekł:

Bóg nakazał jednemu ze swoich sług wybierać między tym a tym światem, który należy do niego. Sługa wybrał ten, który jest u Boga.

Abū Bakr zrozumiał, że mówi o sobie, i rozplakał się. Powiedział:

– Gotowi jesteśmy poświęcić dla ciebie nasze życie i życie naszych dzieci.

– Nie spiesz się, Abū Bakrze – rzekł i dodał: – Spójrzcie na te otwarte drzwi prowadzące do meczetu. Jeżeli je zamykacie, to nigdy nie zamkniecie ich przed rodem Abū Bakra, nie znam bowiem lepszego niż on przyjaciela i pomocnika.

Prorok miał też powiedzieć tego dnia:

– Gdybym miał spośród sług Boga wybrać przyjaciela, wybrałbym Abu Bakra. Przyjaźń i braterstwo w wierze przetrwają aż Bóg nas złączy u siebie.

[...]

Wysłannik Boga uznał, że ludzie ociągali się we wspieraniu misji Usāmy Ibn Zajda. Tymczasem jego zdjęły boleści, wyszedł z przewiązaną głową i musiał usiąść na kazalnicy. Ponieważ ludzie mówili o dorobku Usāmy, że wyznaczono młodego chłopca, by przewodził doborowymi emigrantami i pomocnikami, Wysłannik po wygłoszeniu chwały Boga, rzekł:

Ludzie! Wspierajcie misję Usāmy! Na me życie! Mówicie o misji Usamy to samo co wcześniej mówiliście o misji jego ojca, a przecież jest on stworzony do przywództwa tak jak stworzony był jego ojciec.

Potem Wysłannik Boga zszedł z kazalnicy, a ludzie zaczęli się szykować do walki. Boleści Wysłannika rosły. Usama wyszedł ze swoim wojskiem. Zatrzymali się w Al-Ğurfie około farsanga od Medyny i rozbili tam obozem. Ludzie zaczęli do niego przybywać. Gdy stan Wysłannika się pogorszył, Usāma zatrzymał się i czekał ze swoimi ludźmi, co Bóg zadecyduje w sprawie Wysłannika.

[...]

W dniu w którym Wysłannik modlił się za tych, co zginęli pod Uhudem, prosił Boga o łaskę dla nich i wspominał ich, powiedział również:

Zgromadzeni emigranci! Traktujcie dobrze pomocników. Ludzi zwykle przybywa, ale pomocników nie przybywa w sposób naturalny. Oni byli moim wsparciem, znajdowałem przy nich ucieczkę. Bądźcie dla nich dobrzy i wybaczajcie im ich potknięcia.

Potem Wysłannik zszedł z kazalnicy wszedł do domu, a ból sprawił, że stracił przytomność.

Wówczas zebrały się jego kobiety: Umm Salama, Majmūna oraz żony mużulmanów – wśród nich Asmā' córka Humajsa. Był z nim też jego stryj Al-'Abbās. Postanowili podać mu leki.

– Tak, podam mu leki – rzekł Al-'Abbās – i wtedy podano mu leki.

Kiedy Wysłannik się ocknął, spytał:

– Kto, mi to zrobił?

– Twój stryj, Wysłanniku Boga! – odparli.

– To są leki, które kobiety przywiozły z tamtej ziemi – i wskazał w kierunku Abisynii – Dlaczego mi to zrobiliście?

– Wysłanniku Boga! Baliśmy się, byś nie zapadł na suchoty (dosł. *dhāt al-džanb* – zapalenie opłucnej).

– To jest choroba, której najpotężniejszy i najwspanialszy Bóg na mnie nie ześle. Każdy w moim domu przyjmie to lekarstwo z wyjątkiem mojego stryja.

Lekarstwo podano nawet Maymūnie, chociaż pościła. Wysłannik poprzysiągł ukarać tych, którzy to uczynili.

[...]

Kiedy choroba Wysłannika Boga się nasiliła, Usāma Ibn Zayd powiedział:

„Ludzie powrócili ze mną do Medyny. Poszedłem do Wysłannika Boga. Nie potrafił mówić, nie powiedział ani słowa. Podniósł rękę do

góry ku niebu, a potem ją opuścił ją na mnie. Wiedziałem, że modli się za mnie.”

‘Ā’isza powiedziała:

Często słyszałam, jak Wysłannik Boga mówił, że Bóg nie zabiera do siebie proroka, póki nie da mu wyboru. Kiedy był bliski śmierci, ostatnie słowo, które od niego słyszałam: Najwyższy towarzysz jest w raju. A zatem, na Boga! –pomyślałam – nie wybrał nas i wiedziałam, że to, co nam mówił oznacza, że żaden prorok nie umrze, póki nie będzie wybrany.

Kiedy Wysłannik Boga poważnie się rozchorował, nakazał, by Abū Bakr poprowadził modły. Wtedy ‘Ā’isza powiedziała, że Abū Bakr jest człowiekiem delikatnym o słabym głosie, który płakał, recytując Koran.

– Rozkażcie mu, żeby poprowadził modły! – powiedział Prorok.

‘Ā’isza powtórzyła swoje słowa, a on na to:

– Jesteście jak towarzysze Jūsufa; każ mu poprowadzić modły!

– Na Boga! – powiedziała –chciałam oszczędzić tego Abū Bakrowi, wiedziałam bowiem, że ludzie nigdy nie zaakceptowałyby kogoś zajmującego miejsce Wysłannika. Ludzie obarczyliby go winą za każde nieszczeście. Tego chciałam oszczędzić Abū Bakrowi.

s. 1009

‘Abd Allāh Ibn Zama‘a Ibn al-Aswad Ibn al-Muṭṭalib Ibn Asad opowiadał:

Kiedy stan zdrowia Wysłannika Boga się pogorszył, byłem u niego z grupą muzułmanów. Bilāl wezwał na modlitwę i poprosił, by ktoś z nas ją poprowadził. Poszedłem po kogoś – mówił ‘Abd Allāh – ale był tylko ‘Umar i jego ludzie. Abū Bakra nie było. Rzekłem więc:

– ‘Umarze! Idź więc i poprowadź modły.

Kiedy poszedł i zawołał Allāhu akbar! – Bóg jest największy! – Mahomet go usłyszał, ‘Umar miał bowiem silny głos. Spytał, gdzie jest Abū Bakr. Przecież Bóg i muzułmanie tego zabraniają!

Posłano więc po Abū Bakra. Przyszedł już po tym, jak ‘Umar już odprawił przed ludźmi modły.

‘Umar spytał:

– Co ja takiego zrobiłem? Na Boga! Kiedy mi powiedziałeś, bym poprowadził modły sądziłem, że Wysłannik Boga ci to nakazał. W przeciwnym wypadku, nie poprowadziłbym modłów.

– Na Boga! – rzekł ‘Abd Allāh – Wysłannik Boga nie kazał mi tego. Ale kiedy zobaczyłem, że nie ma Abū Bakra, uznałem, że będziesz najlepszą osobą mogącą poprowadzić modły.

Dzień, w którym Bóg zabrał proroka

Kiedy nastał poniedziałek, w którym Bóg zabrał swojego Wysłannika, wyszedł do ludzi, którzy odprawiali poranne modły. Zastłona się podniosła, drzwi się otworzyły. Wysłannik Boga wyszedł i stanął w drzwiach domu ‘Ā’iszy. Muzułmanie, gdy zobaczyli Wysłannika Boga, z radości niemal zaprzestali się modlić, ale on kazał im modlić się dalej. Wysłannik Boga uśmiechnął się radośnie, widząc jak się zachowują w czasie modłów. Nigdy nie widziałem, by kiedykolwiek zachował się godniej niż wtedy. A potem odszedł i ludzie go opuścili, bo uznali, że Wysłannik wydobrzeł ze swojej bolesti. Abū Bakr zaś powrócił do swoich i do żony w As-Sunh¹.

Tego dnia ‘Alī Ibn Abī Ṭālib wyszedł od Wysłannika Boga do ludzi. Ci go spytali:

– Abū Ḥasanie! Jak się ma Wysłannik Boga?

¹ Dzielnica Medyny.

– Chwała Bogu wyzdrowiał – odparł. A Al-'Abbās wziął go za rękę i dodał:

– 'Alī! Za trzy dni będziesz zwykłym niewolnikiem. Przysięgam na Boga, że widziałem śmierć na twarzy Wysłannika Boga. Taką samą widziałem na twarzach synów 'Abd al-Muṭṭaliba. Chodźmy do Wysłannika Boga. Jeśli sprawa władzy należy do nas, dowiemy się tego, jeśli należy do kogoś innego, powiemy o tym ludziom, a ci nam ją dadzą.

– Na Boga! Nie zgodzę się na to! – rzekł 'Alī – Jeśli tego nie dostaniemy, nikt nam tego po jego śmierci nie da.

Wysłannik Boga umarł tego dnia w najgorętszy czas południa.

Opowiadała 'Ā'isza:

Tego dnia, gdy Wysłannik Boga był w meczecie, wrócił do mnie i położył się na moim łonie. Przyszedł do mnie człowiek z rodziny Abū Bakra, trzymając w ręku zielony miswāk². Wysłannik Boga spojrział na miswāk i od razu wiedziałam, że go chce.

– Wysłanniku Boga – czy chcesz, bym ci dała ten miswāk? – spytałam.

– Tak – odparł.

Wzięłam więc go i żułam, aż stał się miękki i wtedy mu go dałam. Tarł nim zęby z całej siły. Nigdy nie widziałam, by kiedykolwiek tarł tak mocno. Potem go odłożył. Poczułam, że głowa Wysłannika na moim łonie stała się ciężka. Spojrzałam na jego twarz. Wzrok miał nieruchomy. Mówił: „Najwznieślijszy towarzysz jest w raju.”

– Stanąłeś przed wyborem i zostałeś wybrany przez tego, kto cię wysłał głosić prawdę – powiedziała. I Wysłannik Boga został zabrany do Pana.

(...)

Opowiadała 'Ā'isza:

² Miswāk szczoteczka do zębów z gałązki drzewa arakowego (salvadora persica).

Wysłannik Boga umarł na mojej piersi (بين سحري ونحري). Nigdy nikogo nie skrzywdziłam. To dlatego, że byłam niewinna i młodzieńka, Wysłannik Boga odszedł na moim łonie. Przełożyłam jego głowę na poduszkę i zaczęłam razem z kobietami bić się w piersi i po twarzy.

Kiedy Wysłannik Boga umarł, 'Umar Ibn al-Chattāb powstał i rzekł: Zapewne jakiś obłudnik będzie twierdził, że Wysłannik Boga umarł. Jednakże Wysłannik Boga nie umarł, lecz odszedł do swojego pana tak samo jak odszedł Mūsā Ibn 'Imrān, gdy zniknął ze swojego ludu ma czterdzieści nocy, ale potem powrócił do nich, chociaż już uznano, że umarł. Na Boga! Wysłannik Boga powróci tak samo, jak powrócił Mūsā, i obetnie ręce i nogi tych, którzy twierdzili, jakoby Wysłannik Boga umarł.

Pojawił się też Abū Bakr u bram meczetu i tam dotarła do niego wieść. 'Umar przemawiał do ludzi. Abū Bakr, nie zwracając na nic uwagi, wszedł do Wysłannika Boga w domu 'Ā'isy. Wysłannik leżał w domu przykryty pasiastym jemeńskim płaszczem. Podeszedł i odsłonił twarz. To Wysłannik Boga – rzekł – a potem go ucałował. – Jesteś mi ojcem i matką. Zakosztowałeś śmierci, którą ci pisał Bóg. Odtąd już nie dosięgnie cię żadna inna śmierć. Potem położył z powrotem płaszcz na twarzy Wysłannika Boga i wyszedł.

'Umar nadal przemawiał, więc powiedział:

– Spokojnie, 'Umarze! Zamilknij! Chciałbym, żebyś przestał mówić.

Kiedy jednak 'Umar zobaczył, że Abū Bakr nie przestaje mówić, stanął przed ludźmi, a ci odwrócili się od Abū Bakra i zaczęli jego słuchać. On tymczasem, chwając Boga, rzekł: „Służyliście Mahometowi, ale on umarł. Służyliście Bogu, ale Bóg nie umarł, Bóg żyje.” I wyrecytował werset:

Mahomet jest jedynie Wysłannikiem. Przed nim odeszło wielu Wysłanników. Gdyby umarł albo gdyby go zabito, to czy odwrócilibyście się od niego? Kto się odwraca, nie szkodzi Bogu. Bóg wynagradza tych, którzy okazują wdzięczność. (Koran 3:144)

– Na Boga! – rzekł ‘Umar – Czyżby ludzie nie wiedzieli, że ten wer-
set został objawiony, zanim Abū Bakr go wypowiedział tego dnia. Lu-
dzie przejęli te słowa od niego i były one na ich ustach.

Na Boga! Kiedy usłyszałem, jak Abū Bakr wyrecytował te słowa, do
tego stopnia byłem zdziwiony, że nogi się pode mną ugięły, omal nie
upadłem na ziemię. Naprawdę wiedziałem, że Wysłannik Boga umarł.

Śmierć Mahometa zamyka okres kształtowania się islamu. obja-
wienie się skończyło, choć jeszcze nie zostało spisane. Powstała gmina
będąca podstawą nowej państwowości opartej na zjednoczonych pod
sztandarem islamu plemionach arabskich.

Co więcej: świat stał otworem. Zewnętrzne siły, czyli obydwa mo-
carstwa: Bizancjum i Persja kontrolujące granice Półwyspu straciły swo-
je wpływy w wyniku wycieńczających je wojen. Tymczasem Arabowie
zostali zjednoczeni pod sztandarem islamu i przygotowani do ekspansji
przeciwko obu imperiom.

Otwarta jednak była sprawa tego, czy dzieło rozpoczęte przez Ma-
hometa będzie kontynuowane. Możliwe były różne scenariusze. Skoro
już nie było Proroka – przywódcy i wysłannika Boga – sytuacja mogła
powrócić do tego, co już było. Ale też mogła być kontynuowana misja
proroka. W jakim kierunku się potoczą wydarzenia, miało się zdecy-
dować wkrótce.

TRANSKRYPCJA

Transkrypcja uwzględnia tradycyjne znaki diakrytyczne. Kropki pod spółgłoskami i kreseczki nad samogłoskami przeznaczone dla znających język arabski. Czytelnicy mogą na te znaki nie zwracać uwagi i czytać jak po polsku, a więc ā jak a, ṭ jak t itd. Używam też połączeń dwuliterowych: ch, dž, gh, sz, dh, th. Dwugłoski tradycyjnie zapisuję dwiema literami, a więc au i aj.

Spółgłoska *w* wymawiana jest jak polskie *ł*.

Połączenie dwuliterowe: dh i th oznaczają niewystępujące w języku polskim międzyzębowe takie angielskie (th) w *thank you* i (dh) w *that*; gh szczelinowe języczkowe g, ch to charczące (również języczkowe) h.

Kreseczka nad samogłoskami (ā, ī, ū) oznacza ich długość.

Dwa apostrofy: ' oraz ' oznaczają arabskie spółgłoski – krtaniową i gardłową – niewystępujące w języku polskim. Odpowiada im przerwa w wymowie: szari'at wymawia się szari–at a nie szarijat.

Pominąłem większość identycznych głosek: arabskie b to polskie b, k – k, itd.

Odpowiedniki naukowej transkrypcji w tej stosowanej tutaj:

a	a
ā	ā
d	d
ḍ	ḍ
ḍ̣	dh
ḡ ¹	dż
ḡ	gh
ḥ	ḥ
ḫ	ch
ī	ī
i	i
q	q
ṣ	ṣ
s	s
š	sz
ṭ	ṭ
ṭ̣	th
u	u
ū	ū
w	w
w	u (w dyftongach aw, au)
y	j
ẓ	ẓ

¹ Nie mylić z „tureckim” ḡ.